

7-8  
1973

PORADNIK  
bibliotekarza

---



MIESIĘCZNIK

## TREŚĆ

|   |     |
|---|-----|
| ALEKSANDRA DANECKA. Obowiązki i praca bibliotekarza jako kierownika biblioteki gromadzkiej . . . . .  | 193 |
| BARBARA BIAŁKOWSKA. O szerokie działanie wychowawcze, czyli o współpracy publicznych bibliotek dla dzieci i młodzieży z rodzicami . . . . . | 196 |
| JAN MAKARUK. Ośrodki zdrowia i biblioteki publiczne w oświacie sanitarnej na wsi . . . . .  | 199 |
| Recenzja jako jedna z form pracy z czytelnikiem (ZOFIA WAGNER, WERONIKA PŁOCKA) . . . . .   | 203 |
| N. A. JEFIMOWA. Metody pozyskiwania czytelników. Z doświadczeń bibliotek publicznych ZSRR (Tłum.: Wiesława Baturewicz) . . . . .            | 212 |
| <b>ROK NAUKI POLSKIEJ:</b>  |     |
| ZBYSŁAW ARCT. Sylwetki bibliotekarzy-uczonych. (Jerzy Samuel Bandtkie. 1768 — 1835) . . . . .   | 219 |
| Zawiadomienie o konkursie na wspomnienia bibliotekarzy . . . . .  | 227 |
| STANISŁAW JEŻYŃSKI. Znani pisarze — znane książki. Scenariusz quizu literackiego, poświęconego laureatom literackich nagród Nobla . . . . . | 228 |
| BARBARA PETROZOLIN-SKOWROŃSKA. Biblioteka naukowa dziś i jutro . . . . .  | 240 |
| <b>Z TERENU:</b>  |     |
| EUGENIA BALCERZAK. Z doświadczeń małej terenowej Czytelni Naukowej w Łodzi . . . . .  | 245 |
| LUCJA ŚWIERC. Praca z książką popularnonaukową . . . . .  | 248 |
| <b>TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK:</b>  |     |
| IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży . . . . .  | 250 |
| Na półkach księgarskich . . . . .   | 255 |



### INDEKS: 37 342

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa I 1-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych

Cena zł 8.— Podpisano do druku i druk ukończono w październiku 1973 r. Zam. 597. R-28.

Nakład 11 000 egz., ark. druk. 4, ark. wyd. 6. Papier druk. sat. kl. V, 70 g.

Zakład Poligraficzny LSW, Warszawa, al. Jerozolimskie 123



# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

7-8

285-286

ROK XXV

LIPIEC—SIERPIEŃ

1973

ALEKSANDRA DANECKA

Institut Książki i Czytelnictwa BN

## Obowiązki i praca bibliotekarza jako kierownika biblioteki gromadzkiej

W pracy bibliotekarza gromadzkiego<sup>1</sup> jest spora grupa obowiązków, których nie można zaliczyć do żadnego z podstawowych działów pracy takich jak: opracowanie, udostępnianie, praca z czytelnikiem indywidualnym i zbiorowym, opieka nad punktami bibliotecznymi. Jest to grupa zajęć dotycząca koordynacji między wymienionymi tu działami pracy pod względem organizacyjnym i merytorycznym oraz prace administracyjne, których znaczenia nie można bagatelizować, chociaż nie wszystkie czynności wykonywane w tych ramach mają bezpośredni związek z działalnością merytoryczną.

Trudno jest znaleźć sformułowanie, które w sposób jasny i zwięzły określiłoby treściową zawartość tego działu pracy. Nie można poprzestać na stwierdzeniu, że jest to zarządzanie czy też kierowanie biblioteką, bowiem pomijając fakt, że wlicza się tu prace o różnej wadze, to biblioteka gromadzka posiada z reguły tylko jeden etat. Jakkolwiek bibliotekarz jest odpowiedzialny za całą działalność biblioteki, jednak trudno nazwać go kierownikiem samego siebie. Jako robocze określenie proponuję więc dłuższą nazwę: Prace związane z zarządzaniem biblioteką gromadzką, czynościami porządkowymi oraz doskonaleniem zawodowym.

Omawiany zakres pracy trzeba zaliczyć do podstawowych obowiązków bibliotekarza, bowiem od tego zależy właściwa organizacja i funkcjonowanie biblioteki. W momencie gdy mówi się o całokształcie działania

---

<sup>1</sup> Ze względu na to, że przedstawiony materiał został oparty o doświadczenia bibliotek gromadzkich, posługuję się nazwą „Biblioteka gromadzka“. Tym bardziej, że nie ustalono jeszcze ostatecznej koncepcji zmian w bibliotekarstwie wiejskim.

placówki, jej zadaniach i obowiązkach — wtedy umyka uwadze sygnalizowana tu część pracy. Przykładem może być Statut Gromadzkiej Biblioteki Publicznej<sup>2</sup>, który poświęca dużo miejsca zadaniom zajmującym znikomy procent czasu pracy (np.: Współpraca z instytucjami służącymi upowszechnianiu oświaty i kultury na wsi... zajmuje w badanych bibliotekach przeciętnie 0,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> czasu pracy)<sup>3</sup>, natomiast o pracach organizacyjno-administracyjnych pochłaniających przeciętnie ponad 17<sup>0</sup>/<sub>0</sub> czasu pracy Statut nie wspomina wcale.

| Rodzaj pracy   | % w stosunku do omawianego działu pracy | % w stosunku do etatowego wymiaru godz. |
|--|---|---|
| 1. Administracja   | 54,1                                    | 9,18                                    |
| w tym m.in.:   |   |   |
| a) planowanie i sprawozdawczość  |   | 11,2                                    |
| b) nadzór gospodarczy nad pomieszczeniami (sprzątanie, ogrzewanie itp.). |   | 14,6                                    |
| c) czynności gońca   |   | 8,8                                     |
| 2. Instruktaż i szkolenie w PiMBP  | 22,1                                    | 3,79                                    |
| 3. Samokształcenie   | 11,9                                    | 2,05                                    |
| 4. Reprezentowanie biblioteki na terenie gromady i pozostałe prace       | 11,9                                    | 2,16                                    |
| Razem  | 100,0                                   | 17,18                                   |

Przyjrzyjmy się dokładniej omawianej tu działalności bibliotekarza gromadzkiego na tle czasochłonności poszczególnych zajęć. Całość można podzielić na dwie części: prace administracyjne i merytoryczne. Przyjmując, że punkt czwarty (w tabeli) należy zaliczyć raczej do czynności administracyjnych, widzimy, iż ta właśnie część pracy zajmuje przeciętnie około 66<sup>0</sup>/<sub>0</sub> omawianego działu i ponad 11<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnego czasu pracy. Połowę z tego pochłaniają czynności o charakterze gospodarczym, czyli: sprzątanie, ogrzewanie, przynoszenie i odnoszenie potrzebnych dokumentów na pocztę i do gromadzkiej rady, podpisywanie listy obecności itp. Załączmy, że czynności te rzeczywiście wymagają poświęcenia im takiego czasu pracy, chociaż czasochłonność niektórych budzi zastrzeżenia. Jednak na ich tle czasochłonność zajęć merytorycznych prezentuje się bardzo skromnie i pozwala snuć niezbyt pochlebne refleksje.

Instruktaż i szkolenie organizowane przez placówkę nadrzędną merytorycznie, czyli przez bibliotekę powiatową, zajmują bibliotekarzowi około 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> czasu pracy. Wlicza się w to: udział w kursach (o ile bibliotekarz tą drogą podnosi swoje kwalifikacje), uczestnictwo w seminariach powiatowych, instruktaż i inne kontakty z PiMBP. Z tego większość czasu (ponad 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) zajmują seminaria. Odwiedziny instruktorów w biblio-

<sup>2</sup> Statut Gromadzkiej Biblioteki Publicznej. Załącznik do Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 8 sierpnia 1956 r. W: *Przepisy prawne do bibliotek powszechnych*. Tadeusz Zarzębski. Warszawa SBP 1965, s. 56—58.



tece gromadzkiej lub konsultacje w bibliotece powiatowej — to w budżecie czasu mniej niż 1%. Trudno w tym momencie osądzić, czy proporcja jest właściwa i czy taki układ zapewnia pracownikom bibliotek wiejskich możliwość rozstrzygnięcia wszystkich trudności, na jakie trafiają w swojej pracy. W każdym razie zagadnienie to jest istotne i należałoby je poddać dokładniejszej weryfikacji i szczegółowemu opracowaniu.

Samokształcenie wymaga osobnego omówienia. Jak wiadomo, trudno jest nabyć pełną wiedzę w jakiegokolwiek specjalności — drogą zorganizowanego szkolenia. Ciągły rozwój i zmiany we wszystkich dziedzinach życia wymagają stałego pogłębiania wiedzy ogólnej i zawodowej. Odpowiedzialność na tym odcinku w szczególny sposób ciąży na bibliotekarzu bez względu na to, czy pracuje w dużej bibliotece miejskiej, czy na wsi. Od poziomu pracownika biblioteki, od jego zainteresowań, wiedzy i oczytania oraz orientacji w księgozbiornie zależy w decydującym stopniu poziom działania i oddziaływania placówki jako instytucji kulturalno-oświatowej.

Wydawać by się mogło, że zbędne są dywagacje o ogólnie znanej treści, powtarzane wciąż przy różnych okazjach. Otóż jak się okazuje jest to potrzebne i chyba jednak powtarzane zbyt rzadko. Pod tym względem sytuacja w bibliotekach gromadzkich jest więcej niż zła. Z badań wynika<sup>3</sup>, że bibliotekarze przeciętnie poświęcają na czytanie i przeglądanie literatury fachowej 0,24% czasu pracy. W rozliczeniu tygodniowym daje to zaskakująco małą wartość: około 6 min. Miesięcznie zbiera się 24 min., a więc niepełne pół godziny. Czy można uznać, że jest to czas wystarczający na zapoznanie się przynajmniej pobieżnie z treścią chociaż dwóch miesięczników fachowych?

Następny punkt samokształcenia to czytanie książek, czasopism i gazet. Tu sytuacja przedstawia się nieco lepiej, co wcale nie znaczy, że prawidłowo. Średni czas poświęcany na to zajęcie to 1,54% czasu pracy, co tygodniowo stanowi około 37 min. Z tego wynika, że nawet codzienne przejrzenie prasy nie jest w tych ramach możliwe. Załóżmy iż bibliotekarz przegląda tylko jedną gazetę, i to nieregularnie. Nawet wtedy niewiele czasu pozostaje mu na przejrzenie czasopism, nie mówiąc już o książkach. Biorąc pod uwagę, że przedstawione liczby stanowią średnią dla dwudziestu paru bibliotek gromadzkich, musimy pamiętać, iż są wśród nich takie, w których w ogóle nie notuje się zajęć tego rodzaju. Tak więc tkwi tu jakieś głęboko zakorzenione i nieprawidłowe przeświadczenie związane z omawianym zagadnieniem. Stały kontakt z prasą, czasopiśmem i książką powinien być podstawowym obowiązkiem bibliotekarza wykonywanym w ramach codziennych zajęć. Tymczasem pokutuje przekonanie, iż jest to zajęcie rozrywkowe i jeżeli już uprawiane w godzinach pracy, to ukradkiem, w tajemnicy przed instruktorami i osobami postronnymi. Takie podejście do samokształcenia obniża w zasadniczy sposób rangę biblioteki jako placówki kulturalno-oświatowej. Trudno przecież liczyć, że każdy bibliotekarz znajdzie odpowiednią ilość czasu na to w godzinach pozasłużbowych.

Następne zagadnienie, związane również z samokształceniem, to orientacyjny przegląd nowych książek zajmujący przeciętnie 0,27% czasu

<sup>3</sup> Danecka A., Koperska T.: *Organizacja czasu pracy w bibliotekach gromadzkich*. Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa Nr 2. Warszawa BN 1972 s. 114.



pracy. A więc czynność ta pojawia się sporadycznie w zajęciach bibliotekarza i nie jest traktowana jako praca wchodząca w zakres obowiązków. Można oczywiście liczyć na ewentualność bliższego zapoznawania się z książką w trakcie procesu opracowania (katalogowanie, klasyfikacja), ale jak wynika z zebranych materiałów, bibliotekarze nie przywiązują do tego zbyt wielkiej wagi. Tak więc samokształcenie polegające na pogłębianiu znajomości posiadanego księgozbioru jest niewystarczające.

Nieprawidłowości i dysproporcje są tym bardziej rażące, jeżeli porównamy omawiany dział pracy z innymi działami. W pierwszym artykule z tego cyklu (nr 11/12 *Poradnika Bibliotekarza* z r. 1972) zostały podane ogólne proporcje czasu głównych działań pracy. Praca z czytelnikiem indywidualnym i zbiorowym zajmująca przeciętnie 14,4% czasu opierać się może głównie na wiedzy zdobytej w procesie kształcenia i samokształcenia. Poziom udostępniania — będącego podstawą działania biblioteki — zależy głównie w dużej mierze od poziomu znajomości literatury i orientacji w księgozbiornie. Na tym tle 6% czasu poświęconego na szkolenie i samokształcenie nie może być wartością wystarczającą i nie budzącą zastrzeżeń.

Ze względu na fakt, że jest to ostatni z cyklu artykułów na temat pracy w bibliotekach gromadzkich, chciałabym zaznaczyć, że nie pretendując do wyczerpania wszystkich istotnych zagadnień, próbowałam zasygnalizować problemy, jakie wyłoniły się w trakcie badań nad organizacją czasu pracy w bibliotekach gromadzkich. Część z nich może wydawać się dyskusyjna i nie zawsze zgodna z odczuciem bibliotekarzy stykających się z tymi zagadnieniami na co dzień. Dlatego też — licząc na możliwość weryfikacji wyników badań z doświadczeniem praktyków w terenie — zwracam się do czytelników *Poradnika Bibliotekarza* z prośbą o listy z uwagami na temat przedstawionego cyklu artykułów oraz o podzielenie się własnymi doświadczeniami i poglądami w tym zakresie. Materiał taki byłby bardzo cenny dla dalszych prac związanych z omawianą problematyką.

BARBARA BIAŁKOWSKA  
Instytut Książki i Czytelnictwa BN

## O szerokie działanie wychowawcze

*czyli o współpracy publicznych bibliotek dla dzieci  
i młodzieży z rodzicami*

Stała troska o wychowanie dzieci i młodzieży to nie tylko sprawa szkoły — jest to nasza wspólna, społeczna troska. Chcemy wychowywać młode pokolenie na mądrych, światłych ludzi, czynnie zaangażowanych w rozwój nowoczesnej cywilizacji i kultury, ludzi przygotowanych do zajęcia odpowiedniego miejsca w życiu naszego narodu. W tym wielkim zadaniu główny ciężar spoczywa na szkole i placówkach wychowania, współdziałają zaś z nimi wszystkie placówki i organizacje działające w kręgach młodocianych, a zwłaszcza biblioteki dla dzieci i młodzieży. Ich funkcja wychowawcza nie ogranicza się tylko do własnych czytelników. Biblioteki



starają się oddziaływać na środowisko, wychodzić naprzeciw potrzebom i zainteresowaniom młodych, pobudzać nowe. Mając na uwadze dobro dziecka, starają się niejednokrotnie wspomagać rodziców w ich trudach i troskach wychowawczych.

Wydaje się, że w tej dziedzinie należałoby wzmóc działalność i wprowadzić ten element jako stałą formę pracy biblioteki dla dzieci i młodzieży. Bibliotekarze tych bibliotek, z racji swego przygotowania zawodowego, winni posiadać odpowiedni zasób wiedzy pedagogicznej i psychologicznej; obserwując i przyjaźniąc się ze swoimi czytelnikami poznawać ich charaktery i upodobania, pomagać im w rozwijaniu zamiłowań i kształtowaniu właściwych postaw. Powinni więc być naturalnymi sprzymierzeńcami nauczycieli i rodziców w dziele wychowania młodego pokolenia.

Uświadomienie sobie tej oczywistej prawdy winno stać się bodźcem dla bibliotekarzy do przejawiania większej niż dotąd inicjatywy w pogłębianiu kontaktów nie tylko ze szkołą, ale i z rodzicami. Nie można ograniczać się do przypadkowych spotkań z okazji zapisu dziecka do biblioteki czy wymiany książek dla chorującego.

Wielu bibliotekom dla dzieci i młodzieży udaje się pozyskać pomoc rodziców w różnych pracach bibliotecznych. Czasem jest to wykorzystanie wiedzy i umiejętności rodziców przy realizacji planowanych zajęć z czytelnikami, np. zapewnienie fachowej pomocy przy pracy kółka filatelistycznego czy fotograficznego, czasami jest to zaproszenie kogoś z rodziców na spotkanie ze starszymi czytelnikami, na gawędę o ciekawym i pasjonującym zawodzie. Niektóre z bibliotek tradycyjnie na Dzień Kobiet czy Święto Matki urządzą imprezy, na które czytelnicy zapraszają swoich rodziców, by móc im zaprezentować dorobek swojej wspólnej pracy. Jest to nie tylko miły gest o wychowawczym aspekcie. Takie spotkanie jest równocześnie informacją dla rodziców o kierunkach działania biblioteki, formach prac, w których uczestniczą ich dzieci.

Ale nie tylko do tego winny się ograniczać kontakty bibliotek dla dzieci z rodzicami.

Biblioteki publiczne dla dzieci i młodzieży mogą stać się instytucją pomocną rodzicom w ich pracy wychowawczej służąc informacją o ukazujących się nowościach z literatury dla dzieci. Dorośli często chcąc obdarować swe dzieci prezentem książkowym nie orientują się, co z dostępnych nowości wydawniczych może być odpowiednie dla ich pociech, nie orientują się w stopniu trudności książek. Akcja propagandowa biblioteki w tym zakresie, szczególnie w okresie kupowania prezentów gwiazdkowych i przed Dniem Dziecka, będzie z pewnością bardzo pożyteczna. A któż może to zrobić lepiej niż bibliotekarz, śledzący na bieżąco rynek wydawniczy w zakresie literatury dla dzieci, orientujący się w stopniu jej trudności oraz w upodobaniach czytelniczych dzieci i młodzieży?

Następne źródło pomocy rodzicom, to księgozbiór fachowy bibliotekarza, zwłaszcza dotyczący literatury pedagogicznej i psychologicznej. Tu należałoby zapropagować poradnik dla rodziców pt. **Rodzice, dzieci, wychowanie**, wydany w 1968 r. pod redakcją Bolesława Milewicza, książkę N. Przetacznikowej **Rozwój psychiczny dzieci i młodzieży** czy **Psychologię rozwojową dzieci i młodzieży**, pod redakcją M. Żebrowskiej. Te ostatnie dwie pozycje wymagają jednak nieco wyższego poziomu czytania. Bardziej przystępnie zredagowane są pozycje wchodzące w skład serii „Biblioteka Psychologii Wychowawczej”, wydawanej przez Naszą Księgar-



- nię pod red. M. Żebrowskiej i Z. Putkiewicza. W tej serii ukazały się:  
 Barzach D., Bierzwińska J., Lanota A.: **Pomagamy w wyborze zawodu**. 1971.  
 Filipczuk H.: **Każde dziecko jest inne**. 1960; wyd. 2 uzup. 1966.  
 Flesznerowa W.: **Czy masz pojęcie**. 1965.  
 Han-Ilgiewicz N.: **Dziecko w konflikcie z rodziną**. 1969.  
 Koziński J.: **Strategia psychologiczna**. 1963.  
 Kulik A.: **Mój film**. 1962.  
 Nartowska H.: **Wychowanie dziecka nadpobudliwego**. 1972.  
 Putkiewicz Z.: **Arytmetyka nie jest trudna**. 1962.  
 Putkiewicz Z.: **Pomagajmy uczniom myśleć**. 1961; wyd. 2 1964.  
 Putkiewicz Z.: **Uczenie się i nauczanie**. 1966.  
 Reykowski J., Tyborowska K.: **Człowiek w świetle psychologii**. 1962.  
 Sikora A., Witecki K.: **Środowisko rodzinne a poziom intelektualny młodzieży szkolnej**. 1971.  
 Skorupska-Sobańska J.: **Ach, ta szkoła!** 1966.  
 Sobańska J.: **Potrzeby nastolatków a wychowanie w rodzinie**. 1971.  
 Sokołowska A.: **My spod znaku tornistra**. 1963.  
 Sokołowska A.: **Tarcza na rękawie**. 1960.  
 Spionek H.: **Dziecko leworęczne**. 1961.  
 Strelau J.: **O temperamentie i jego poznaniu**. 1965.  
 Talejko E.: **O zdolnościach technicznych młodzieży. Możliwości i sposoby kształcenia** 1970.  
 Włodarski Z.: **Co robić, żeby dzieci nie były nerwowe?** 1965.  
 Włodarski Z.: **Co i dlaczego pamiętamy**. 1969.  
 Zaborowski Zb.: **O rodzinie. Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza**. 1970.

Książki te omawiają przystępnie sprawy żywotne i ważne dla rodziców.

Z dziedziny dotyczącej czytelnictwa dzieci i młodzieży godna polecenia jest lektura książki P. Hazarda **Książki, dzieci i dorośli** (1963) oraz I. Słońskiej **Dzieci i książki** (wyd. 2 1969), czy praca zbiorowa pod redakcją A. Przeclawskiej **Z badań nad czytelnictwem i literaturą dla młodzieży** (1970) oraz H. Skrobiszewskiej **Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży** (1971).

Z zagadnień przysparzających wiele kłopotu rodzicom, a młanowicie na temat uświadomienia seksualnego oraz problemów dorastającej młodzieży, winniśmy podsuwać rodzicom takie publikacje popularnonaukowe, jak: A. Jaczewskiego, J. Żmijewskiego: **Między nami mężczyznami**, K. Kobyleckiej, A. Jaczewskiego **O dziewczętach dla dziewcząt**, J. Łopuskiego **Co chce wiedzieć każdy chłopiec**, czy M. Dańkowskiej **W cztery oczy**. Można również zapropagować rodzicom pozycje beletrystyczne, ukazujące problemy współczesnej młodzieży. Książki te, choć pisane dla młodych odbiorców, przynoszą wnikliwy obraz psychicznych i życiowych problemów, z którymi borykają się młodzi w okresie dorastania. Uświadomienie rodzicom tych spraw będzie pomocne w ich praktyce wychowawczej we własnych rodzinach. Tu warto polecić szczególnie takie powieści, jak: M. Bielickiego **Gorycz sławy**, M. Bielachowej **Córka**, D. Bienkowskiej **Wielka gra**, J. Domagalika **Koniec wakacji** oraz **Księżniczka i chłopcy**, J. Górkiewiczowej **Szesnaste lato Hanki** oraz **Junak**, J. Jurgielewiczowej **Niespokojne godziny**, **Ten obcy**, **Wszystko inaczej**, wybór opowiadań **Kiedy to się zaczyna** wydany przez Wydawnictwo Harcerskie, A. Minkowskiego **Gruby**, **Podróż na wyspę Borneo** i **Szaleństwo Majki Skowron**, Moszkowskiego **Twoja Antarktyda**, K. Nagy **Nie sprzedaję ci kota w worku** oraz książki **Platówny**, **Siesickiej**, **Snopkiewicz**.



Rozszerzanie wiedzy pedagogicznej rodziców może przybrać też formę bardziej zorganizowaną: cyklicznych spotkań, połączonych z prelekcją i dyskusją oraz wystawą książek wiążących się z omawianymi zagadnieniami — coś w rodzaju organizowanych, np. w Warszawie przez żoliborskie biblioteki publiczne, Wieczorów Wiedzy Pedagogicznej.

Dużą pomocą będzie też akcja informacyjna dla rodziców ośmioklasistów, dokonujących wyboru dalszej drogi kształcenia się. Poza udostępnieniem informatorów o szkołach oraz bardzo pomocnej publikacji pt. **Szkoła. Zawód. Praca** podającej charakterystyki różnych zawodów, bardzo cenne okazały się spotkania rodziców z zaproszonym do biblioteki psychologiem z poradni zawodowej, który naświetlił wymogi stawiane kandydatom do poszczególnych zawodów oraz zwracał rodzicom uwagę na potrzebne do ich wykonywania dyspozycje psychiczne, charakterologiczne i zdrowotne.

Mamy nadzieję, że zasygnalizowane tu sprawy zmobilizują bibliotekarzy do włączenia tej dziedziny działalności na stałe do pracy bibliotek dla dzieci i przyniosą konkretne relacje ze stosowanych metod i osiągniętych sukcesów. Czekamy na Wasze doświadczenia, uwagi i refleksje.

JAN MAKARUK

## Ośrodki zdrowia i biblioteki publiczne w oświacie sanitarnej na wsi

Z dniem 1 stycznia 1972 roku wprowadzona została opieka zdrowotna nad ludnością rolniczą na zasadach ubezpieczeń społecznych. Jest to poważne wydarzenie w rozwoju postępu socjalnego na wsi. Na czym ono polega i jaką w nim rolę spełnia oświata sanitarna — pragniemy przypomnieć bibliotekarzom, którzy powinni uaktywnić się w rozwijaniu czytelnictwa literatury dotyczącej zachowania i pielęgnacji zdrowia.

Mieszkańcy wsi — wbrew pozorom, że mają dobre warunki środowiskowe, gdyż mieszkają na „łonie natury” — nie cieszą się na ogół dobrym stanem zdrowia. Potwierdzają to wyraźnie badania lekarskie. Niedomagania zdrowotne na wsi występują szczególnie ostro u dzieci. Sprawozdanie z sympozjum poświęconego problemom działalności opiekunów-wychowawców wśród dzieci pracowników rolnych stwierdza, że u dzieci wiejskich występują „zmiany pokrzywiczne, choroby reumatyczne, choroby układu oddechowego i przewodu pokarmowego, anemia, przerażająca wprost próchnica zębów, zatrucia — w procesie znacznie wyższym niż wśród dzieci miejskich i na ogół powyżej średniej krajowej”.

Na ten szczególnie stan zdrowia na wsi miały poważny wpływ liczne i różnorakie przyczyny. Przede wszystkim wpłynęły na to wiekowe zaniedbania w dziedzinie warunków sanitarnych, nieprzestrzeganie podstawowych zasad higieny, niedostateczne uświadomienie rodziców w dziedzinie racjonalnego odżywiania i pielęgnowania najmłodszych dzieci, brak na miejscu lekarza i leków w razie zaistniałej choroby.

Podjęmowane próby przeciwdziałania omawianym niedomaganiom jak — objęcie opieką lekarską i sanitarną dzieci w przedszkolach i szkołach, wprowadzenie dożywiania dzieci i młodzieży w tych placówkach,



organizowanie dziecińców w okresie prac polowych na wsi — były dowodem troski państwa i społeczeństwa, ale nie rozstrzygały podstawowego problemu, jakim był nie najlepszy stan zdrowia na wsi. Dopiero decyzja władz partyjnych i państwowych, dotycząca objęcia z dniem 1 stycznia 1972 r. bezpłatną opieką lekarską rolników indywidualnych i ich rodzin, otworzyła drogę do zasadniczej poprawy stanu zdrowia zarówno dzieci jak i dorosłych w środowiskach wiejskich.

Pierwsze kroki w realizacji podjętej decyzji nie były łatwe, gdyż brakło dostatecznej liczby pracowników służby zdrowia oraz odpowiednio urządzonych placówek lekarskich na wsi, pozwalających na obsługę ponad 6,5 miliona potencjalnych pacjentów. W momencie startu tj. w styczniu 1972 r. posiadaliśmy na wsi zaledwie 2615 ośrodków zdrowia, w tym 2297 państwowych i 318 spółdzielczych, 1384 punkty zdrowia i 965 punktów położniczych. W większości ośrodków — jak stwierdziła Sejmowa Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej — pracował tylko jeden lekarz, a w 213 ośrodkach nie było pełnej etatowej obsady. Na jeden ośrodek zdrowia przypadało średnio ponad 6 tysięcy mieszkańców. W tym stanie rzeczy decyzja o objęciu opieką lekarską mieszkańców wsi wyprzedziła możliwości służby zdrowia. Została podjęta, bo była celowa i słuszna. Skromne dotychczas możliwości zostały wsparte pomocą państwową zgodnie z uchwałą VI Zjazdu Partii w sprawie opieki lekarskiej ludzi pracy. W przeciągu tylko jednego roku (1972) zorganizowano 132 nowe ośrodki zdrowia i odpowiednio je wyposażono. Służba zdrowia w miarę swoich możliwości rozciągała opiekę lekarską przede wszystkim nad tymi, którzy tej opieki najbardziej potrzebowali. Dzięki jej wysiłkom już po roku w wielu miejscowościach wiejskich wyraźnie poprawił się stan lecznictwa, co stwierdzili posłowie odwiedzający swoich wyborców. Prócz tego stwierdzili przychylną atmosferę dotyczącą dalszego rozwoju opieki lekarskiej na wsi.

Zacząto organizować nowe ośrodki zdrowia według nowego modelu, opartego na zasadzie lokowania ośrodka w takim miejscu, ażeby mógł objąć opieką do 5 tysięcy mieszkańców w promieniu 5—7 km. Zakłada się przy tym, że w każdym wiejskim ośrodku zdrowia powinno być dwóch lekarzy medycyny, lekarz dentysta, trzy lub cztery pielęgniarki, położna i instruktor higieny. Tak pomyślane założenia wymagają w realizacji nie tylko środków materialnych na inwestycje, ale i przygotowania znacznej liczby pracowników służby zdrowia. Według obliczeń potrzeba będzie jeszcze około trzech tysięcy lekarzy, tysiąca dentystów, pięć do sześciu tysięcy pielęgniarek, trzy tysiące położnych i trzy tysiące instruktorów higieny. Przygotowanie i zatrudnienie tak znacznej liczby pracowników wymagać będzie czasu. Realizacja tych założeń będzie dokonywana stopniowo w miarę możliwości. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opracowało już w tej sprawie odpowiedni plan działania pod mianem „Kompleksowy program rozwoju ochrony zdrowia i opieki społecznej do 1990 r.” i przedłożyło go Prezydium Rządu. Ten długofalowy program został rozpatrzony i zatwierdzony przez Prezydium Rządu w dniu 23 II 1973 r. „Program” dotyczy zdrowia, nad którym czuwa Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, ale zgodnie z decyzją Prezydium Rządu — jak podała prasa — „ma on charakter międzyresortowy, nakłada określone zadania na wszystkie ogniwa gospodarki i administracji i będzie realizowany w oparciu o tworzony potencjał kadrowy, materialno-finansowy i inwestycyjny”.



W związku z „potencjałem kadrowym” warto podkreślić, że w projektowanej pełnej obsadzie etatowej pracowników ośrodka zdrowia przewidywany jest etat instruktora higieny. Fakt to wymowny. Dowodzi, że w działalności ośrodków zdrowia bierze się pod uwagę nie tylko leczenie dzieci i profilaktykę, tj. zachowanie i pielęgnację zdrowia. Badanie i leczenie chorych odbywa się zasadniczo w ośrodku, a z propagandą profilaktyki trzeba wyjść do podopiecznych poza ośrodek zdrowia. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń wiadomo, że pracownicy służby zdrowia występując z propagandą zachowania i pielęgnacji zdrowia kierują swoje kroki przede wszystkim do placówek kulturalno-oświatowych, zainteresowanych sprawami zdrowia w określonym środowisku. Nawiązują współpracę z najbardziej aktywnymi w ich zasięgu działania placówkami, jak biblioteki, kluby „Ruchu” i Gminnych Spółdzielni, oraz z kołami organizacji społecznych: Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Kół Gospodyń. Wspólnie ustalają tematy z zakresu oświaty sanitarnej możliwe do zrealizowania w określonych warunkach. W realizacji ustalonych zadań stosują różne formy i metody pracy od doraźnie wygłaszanych pogadarek i odczytów do systematycznie prowadzonych wykładów na zorganizowanych kursach. Dwustopniowe kursy oparte na programach opracowanych przez Zakład Oświaty Sanitarnej Państwowego Zakładu Higieny i Radę Zdrowia ZG ZMW (obecnie ZSMW) noszą nazwę „szkół zdrowia” i cieszą się dużym powodzeniem na wsi.

Systematycznie stosowane formy oświaty sanitarnej — a szczególnie szkoły zdrowia — oparte są z zasady na dwóch metodach, a mianowicie na wykładach w zespole i na indywidualnym czytelnictwie przewidzianej lektury dotyczącej zachowania i pielęgnacji zdrowia. W tak pomyślanym rozkładzie zajęć tkwi szczególnie pomyślna okoliczność pozwalająca na współpracę Ośrodków Zdrowia z bibliotekami na wsi. Właściwa współpraca tych dwóch placówek polega na uzupełniającym się podziale zadań: pracownicy służby zdrowia prowadząc pogadanki lub przewidziane programem wykłady budują potrzebę uzupełnienia wiedzy w zakresie zachowania i pielęgnowania zdrowia drogą czytelnictwa zalecanej literatury, a bibliotekarze zaspokajają tę potrzebę udostępniając żadaną lekturę i służąc fachową poradą w dziedzinie czytelnictwa i samokształcenia.

Potrzeba tego rodzaju współpracy będzie wzrastała w miarę rozwoju sieci ośrodków zdrowia na wsi i wzrostu liczby pracowników służby zdrowia, którzy będą podejmować pracę „oświaty zdrowotnej” zarówno z pobudek osobistych, jak i zaleceń swoich władz. Pamiętać bowiem trzeba, że Rada Zdrowia ZG ZSMW wspólnie z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, wytyczając kierunki działania w dziedzinie opieki nad zdrowiem, postanowiły między innymi „wpływać na zwiększenie liczby fachowych pracowników służby zdrowia w pracy oświatowo-zdrowotnej na wsi”. Z rozwojem tej pracy będzie rosło zapotrzebowanie na literaturę dotyczącą zdrowia i jego pielęgnacji. A jest to literatura o bardzo rozległej tematyce: od pielęgnacji i karmienia niemowląt do racjonalnego żywienia rodziny, od warunków higieny osobistej do higieny mieszkania i otoczenia, od czystości ubrania do higieny i bezpieczeństwa pracy w gospodarstwie rolnym, od sposobu odpoczynku po codziennej pracy do uprawiania sportu w obranej dyscyplinie... Pełne zaspokojenie potrzeb czytelniczych w tak szerokim zakresie wymaga niewątpliwie ze strony bibliotekarza wysiłku i zachodu. Przede wszystkim trzeba ustalić w porozumieniu z pracownikami Ośrodka Zdrowia, jakie będą oni podej-



mować tematy pogadank, odczytów czy wykładów i jaka będzie w związku z tym zalecana lektura, którą należy w bibliotece skompletować do użytku czytelników. Ponadto trzeba ustalić sposoby propagowania przewidzianej literatury przez wykładowców i bibliotekarza, na sali wykładowej i w bibliotece. Dotyczy to oczywiście różnych form oświaty zdrowotnej z wyjątkiem szkół zdrowia, które mają w swoim programie zajęć literaturę przewidzianą i ustaloną z góry. O szkołach zdrowia i przewidzianej w ich programach literaturze będzie mowa w następnym numerze *Poradnika*. Obecnie pragniemy zwrócić uwagę bibliotekarzy na „Biblioteczkę metodyczną organizatora oświaty sanitarnej”, której pozycje ukazują się na zlecenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej pod redakcją dr H. Wentlandtowej. Dotychczas ukazało się ponad 30 pozycji. Niektóre z nich cieszą się powodzeniem nie tylko organizatorów oświaty sanitarnej, ale i znacznej liczby czytelników. Pragnącym skompletować sobie „biblioteczkę” przypominamy, że dotychczas ukazały się następujące pozycje:

- Nr 1. **Oświata sanitarna w akcji sanitarno-porządkowej,**
2. **Oświata sanitarna w walce z wszawicą,**
3. **Szkoły matek. Organizacja i metodyka pracy,**
4. **Oświata sanitarna w walce z błonią,**
5. **Higiena otoczenia na wsi,**
6. **Higiena żywienia w oświacie sanitarnej,**
7. **Wystawy w oświacie sanitarnej,**
8. **Teatr cieni w oświacie sanitarnej,**
9. **Pogadanki przeciwgruźlicze, wskazówki metodyczne (przykłady),**
10. **Oświata sanitarna w walce z chorobami wenerycznymi (wyd. II),**
11. **Higiena osobista w oświacie sanitarnej (wyd. II),**
12. **Kukielki w oświacie sanitarnej (wyd. II rozszerzone),**
13. **Higiena pracy i wypoczynku w oświacie sanitarnej,**
14. **Higiena psychiczna w oświacie sanitarnej. Wybrane zagadnienia (wyd. II),**
15. **Higiena żywienia w oświacie sanitarnej (wieś — szkoła, wyd. II),**
16. **O zdrowie dziecka (pogadanki radiowe),**
17. **Ochrona zdrowia matki i dziecka w oświacie sanitarnej,**
18. **Żywe słowo w pracy oświatowo-sanitarnej (wyd. II),**
19. **Pomoce w oświacie sanitarnej (wyd. II),**
20. **Gry i zabawy w oświacie sanitarnej,**
21. **Oświata sanitarna w walce z gruźlicą,**
22. **Oświata sanitarna w walce z alkoholizmem,**
23. **Oświata sanitarna w zakładach pracy (wyd. II),**
24. **Oświata sanitarna w walce z wypadkami,**
25. **Oświata sanitarna na wsi. Higiena na wsi,**
26. **Oświata sanitarna w walce z chorobami zakaźnymi,**
27. **Oświata sanitarna w zakładach służby zdrowia,**
28. **Zdrowie matki i dziecka w oświacie sanitarnej,**
29. **Oświata sanitarna w przychodniach i szpitalach,**
30. **Choroby weneryczne. Metody zwalczania,**
31. **Oświata zdrowotna w szkole,**
32. **Oświata zdrowotna w ochronie zdrowia matki i dziecka,**
33. **Oświata zdrowotna w walce z gruźlicą.**

Najnowsze numery „Biblioteczki” można w najbliższej stacji sanitarno-epidemiologicznej obejrzeć i za jej pośrednictwem zamówić.



# Recenzja jako jedna z form pracy z czytelnikiem

Podane poniżej dwa artykuły są ciekawym i bardzo cennym symptomem, że zagadnienie rozwijania informacji o zasobach bibliotecznych staje się problemem istotnym dla pracy nie tylko bibliotek dla dorosłych, ale również bibliotek dla dzieci. Jest to niezmiernie ważna sprawa. Wiemy, jak wielką wagę przywiązuje się dzisiaj do rzetelnej i szybkiej informacji; wiemy, że życie współczesne, współczesna nauka, wiedza muszą opierać się na bazie dobrze zorganizowanej informacji. Dla bibliotek to ważny problem organizacji właściwego warsztatu informacyjnego oraz doboru skutecznych metod przygotowania czytelników do korzystania z informacji.

I dobrze się dzieje, że zaczynamy tę pracę już z czytelnikiem młodocianym, że wdrazamy go do umiejętnego posługiwania się różnymi informatorami.

Ciekawym aspektem zagadnienia poruszonego w opublikowanych poniżej artykułach jest fakt, że obie bibliotekarki potrafiły zaktywizować swoich czytelników zarówno w zakresie przygotowania, jak i korzystania z recenzji, i to z recenzji sporządzanych przez samych czytelników, co zawiera dodatkowe walory wychowawcze.

Fakt, że inicjatywy takie rodzą się jednocześnie w różnych typach bibliotek (publicznej i szkolnej), napawa optymizmem, że coraz szersze grono bibliotekarzy rozumie, iż informacja, obok udostępniania zbiorów, to podstawowy i istotny cel działania bibliotek. Zachęcamy tych wszystkich, którzy pracują z dziećmi i młodzieżą, do podjęcia przedstawionej nam inicjatywy.

Redakcja

ZOFIA WAGNER

Kraków

Nawiązując do artykułu J. Wołosza „Obowiązki i czynności w zakresie pracy z czytelnikiem” (*Poradnik Bibliotekarza* 1972 nr 11—12) chciałabym przedstawić swoją metodę informowania czytelników o nowościach wydawniczych z zakresu ich zainteresowań, stosowaną od roku 1970 z dwuletnią przerwą.

Rezultatem tej metody jest 50 recenzji napisanych przez grupę uczniów z kl. V i VIII, których zadaniem było przekazać w zwięzłej formie pierwsze wrażenia z przeczytanej książki. Miały one być na tyle ciekawe i intrygujące, aby oporny czytelnik sięgnął po książkę.

Przy pisaniu recenzji zwracałam uwagę na czystość języka polskiego, wymagałam wiadomości o autorze oraz podania, dla jakiego wieku książka jest przeznaczona.

Stwierdzam, że recenzje są bardzo różne, jest wielka dowolność w ich opracowaniu. W zestawieniu liczbowym wygląda to następująco: prawie we wszystkich recenzjach uczniowie podają treść, w kilku zaledwie przypadkach cytują fragmenty tekstów i urywają w najciekawszym według nich miejscu informując, że o losach bohatera dowiedzą się czytelnicy czytając daną książkę; w 14 recenzjach potrafili książkę ocenić i polecić; w 3 podali wiadomości o autorze.

W związku z tym chcąc nadać jeden kierunek piszącym recenzje ustaliłam w br. regulamin, którym mają się posługiwać:

1. Należy podać, czy książka jest beletrystyczna, czy popularnonaukowa.
2. Z jakim gatunkiem literackim mamy do czynienia (ten warunek stawiam tylko starszym klasom).
3. Podać w skrócie wiadomości o autorze i o epoce, w której żył.
4. Omówić treść książki, ocenić ją i zaznaczyć, komu książkę się poleca.



W przyszłości zwrócić uwagę na sporządzanie zestawu bibliograficznego utworów danego autora znajdujących się w bibliotece.

Opierając się na dotychczasowych spostrzeżeniach wnioskuję, że pisanie recenzji należałoby powierzyć klasom starszym. Ich wypowiedzi dowodzą, że książka została nie tylko przeczytana, ale i przemyślana, i to jest korzystniejsze dla czytających. Nie zmiierzam do wyeliminowania klas młodszych. Ich wypowiedzi są czasami bezradne, krótkie, ale jakże wymownie świadczą o chęci, aby ta zalecana przez nich książka była przeczytana. I trzeba pozwolić im pisać, tym bardziej, że czynią to z wielką chęcią, większą niż klasy VIII.

Dla wyjaśnienia podaję, że pisanie recenzji proponuję tylko entuzjastom biblioteki. Chodzi poza tym o to, aby zainteresować pisanem recenzji jak najwięcej dobrych czytelników, którzy potrafiliby swoje wypowiedzi utrzymać na odpowiednim poziomie. Nie zawsze bowiem da się namówić dobrego czytelnika do pisania, gdy ten twierdzi, że nie sprostą stawianym wymaganiom albo nie ma czasu. Dla niektórych znowu świadomość, że będą mieli dostęp do nowo zakupionych książek, do wybrania sobie książki według własnych zainteresowań jest zachętą do pisania.

Najczęściej uczniowie sięgają, niezależnie od wieku, po książki przygodowe (13), historyczne (13), obyczajowe (11), rzadziej po książki popularnonaukowe (6); baśnie czytają klasy młodsze (2), po książkę przyrodniczą zdecydowanie sięgają miłośnicy tego przedmiotu (2). Nie zauważyłam natomiast zainteresowania poezją.

Podpisane recenzje wywieszane w bibliotece dostępne są każdemu odwiedzającemu. Zdarza się, że czytelnik po przeczytaniu recenzji prosi o inną książkę, pomimo że wcześniej chciał ją przeczytać zasugerowany tylko tytułem. Recenzje książek, które nie figurują na tablicy jako recenzje nowości — udostępniane są czytelnikom przy wypożyczeniu w formie albumu.

W tym roku szkolnym grupa piszących powiększyła się do 15 uczniów. O efektach tej pracy będę mogła poinformować po pewnym czasie.

Ta metoda informowania o nowościach wydawniczych jest dla niektórych próbą możliwości pisarskich, dostarcza nie tylko zadowolenia piszącym, ale i pożytku tym, którzy czytają owe recenzje.

## WERONIKA PŁOCKA

MBP Gdynia

W listopadzie 1972 r. ogłoszono w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdyni konkurs związany z propagandą literatury radzieckiej pod hasłem „Problemy młodzieży w literaturze”. Konkurs przeznaczony był dla dzieci z klas VI — VIII. Polegał na przeczytaniu wytypowanych pozycji z literatury radzieckiej oraz napisaniu recenzji na temat przeczytanej książki. Dzieci zostały poinformowane, jakie są zasadnicze elementy każdej recenzji. Książki udostępniono na specjalnym regale. W konkursie uwzględniono następujące pozycje:

1. Aleksin A.: *Mój brat gra na klarncie*. Wwa N.K. 1972.
2. Bremner M.: *To już nie zabawa*. Wwa N.K. 1965.
3. Dobriakow Wł.: *Król mieszka w Internacie*. Wwa N.K. 1966.
4. Trałow W.: *Co i jak*. Wwa Iskry 1968.
5. Golcyn S.: *Niepodpisany portret*. Wwa N.K. 1970.
6. Rybakow A.: *Wakacje Krosza*. Wwa N.K. 1968.
7. Krapiwłn Wł.: *Skąd wieje wiatr*. Wwa N.K. 1968.
8. Sirlajewa H.: *Dziewczyna z legendy*. Wwa N.K.
9. Woskresieński S.: *Zatoka kulawego niedźwiedzia*. Wwa N.K. 1965.

Do konkursu przystąpiły dzieci z 7 filii bibliotecznych. Ogółem wpłynęło 36 recenzji na niżej wymienione książki: *Mój brat gra...* (8); *To już nie...* (3); *Król miesz-*



ka... (7); Co i jak... (3); Skąd wieje... (4); Wakacje Krosza... (2); Dziewczyna z... (6); Zatoka kulawego... (3). Na temat książki Golicyna *Niepodpisany portret* nie wpłynęła ani jedna recenzja.

Wszystkie recenzje przedyskutowano na szkoleniu w grupie bibliotekarzy dziecięcych. Wyjaśniony został brak recenzji z książki Golicyna. Książka ta jest jedną z ciekawszych pozycji. Wydana została w „Klubie 7 przygód”. Pełna humoru i przygód, o wątku sensacyjnym jest już w filiach w wielu wypadkach niemożliwa do osiągnięcia.

Zebrane recenzje czytelnice okazały się kopalnią wiadomości na temat książek, problemów jakie zawierają, ich przydatności i poczytności. Z recenzji skorzystały bibliotekarki i dzieci. Udostępnione one zostały szerokiemu kręgowi czytelników w formie zeszytów recenzji, przyczyniając się do propagandy książek. Dzieci wierzą swoim rówieśnikom i liczą się z ich zdaniem. W sytuacji gdy brak jest recenzji na temat książek dziecięcych, są one kopalnią wiadomości o książkach. Bibliotekarz zapoznając się z wypowiedziami dzieci na temat poszczególnych książek poznaje psychikę dziecięcą, spojrzenie dziecka na literaturę. Recenzje pomagają scharakteryzować dziecko. Ten moment jest bardzo cenny zważywszy, że ważnym ogniwem w pracy z dziećmi jest zagadnienie poznania czytelnika.

Podaję poniżej najciekawsze wypowiedzi dzieci na temat poszczególnych książek.

#### Aleksin A.: *Mój brat gra na klawniecie*

##### *Chłopiec klasa VI. (Filia 2)*

„Książkę pt. »Mój brat gra na klawniecie« napisał radziecki pisarz współczesny A. Aleksin. Przedstawia on młodzież rosyjską w różnych sytuacjach, z których wychodzi obronną ręką. Cała książka składa się z trzech opowiadań przedstawiających żarty młodzieży. Mnie osobiście wszystkie opowiadania się podobały dlatego, że są ujęte w żartobliwej formie. Uważam, że pierwsze opowiadanie jest napisane najlepiej. Przedstawia chłopca, który maśladuje starszego brata, co mu się w sumie udaje. Tą książkę poleciłbym młodzieży od 12 do 17 lat”.

##### *Dziewczynka kl. V. (Filia 7)*

„Autorem opowiadania pt. »Wielki kombinator« jest Aleksin. Głównym bohaterem jest Siewa, uczeń szkoły podstawowej. Bohater wpada w tarapaty w związku z pójściem do kina na film niedozwolony, ale wszystko szczęśliwie się kończy. Z tego wszystkiego wynika wniosek, że nie należy oszukiwać starszych. Opowiadanie jest bardzo ciekawe i polecam je do czytania czytelnikom w wieku około 12 lat.”

##### *Dziewczynka kl. VIII (Filia 2)*

„Książkę pt. »Mój brat gra na klawniecie« napisał A. Aleksin, pisarz radziecki. Autor opisuje w niej pięć bardzo ładnych, wesołych historyjek. Poruszają one problemy najbardziej nurtujące młodzież. Najciekawszą moim zdaniem była historia 12-letniego chłopca imieniem Siewa, który bardzo chciał być dorosłym. Zazdrościł swojemu 16-letniemu bratu Dimie tego, że mógł chodzić do kina na filmy dla dorosłych i korzystać z biblioteki dla dorosłych. Historia ta opisana jest w opowiadaniu pt. »Wielki kombinator«. Ogólnie książka jest bardzo ciekawa, akcja trzyma czytelnika w ciągłym napięciu, dlatego poleciłabym ją tym, których interesują problemy dorastającej młodzieży”.

\*

Wszystkie dzieci recenzujące książkę prawidłowo zaklasyfikowały granicę wieku dzieci, które mogą książkę czytać (12—17 lat). Chłopiec, który określił w swej wypowiedzi granicę wieku 17 lat, najwłaściwiej bardzo dokładnie przeczytał wszystkie opowiadania, które zawierają niejednokrotnie trudne problemy. Opowiadanie, na które zwrócili uwagę wszyscy recenzenci: »Wielki kombinator« może być czytane przez dzieci 12-letnie. Wszystkie dzieci wysoko oceniają dowcip, tempo akcji, ko-



mizm sytuacji, oraz trafnie określili problem, który autor przedstawił w tym opowiadaniu młodemu czytelnikowi.

### Bremener M.: To już nie zabawa

*Dziewczynka kl. VIII (Filia 4)*

„To już nie zabawa« to książka napisana przez M. Bremenera, który podejmuje frapujące młodzież tematy. Składa się ona z 6 opowiadań, a każde z nich porusza inny temat młodzieżowy. Bremener ukazał w swej książce trudne sprawy młodzieży. Opisuje stosunki rodzinne, uczciwość w życiu szkolnym, miłość, przyjaźń i prawo do swobodnego wypowiadania własnych uczuć. Książka ta jest odzwierciedleniem wielu autentycznych, ważnych spraw, np. bardzo często zdarza się, że w wielu rodzinach rodzice rozwodzą się dochodząc po wielu latach współżycia do wniosku, że ich małżeństwo było jednym wielkim nieporozumieniem, a dzieci przechodzą na jedną, to na drugą stronę. Jest to dla niego wielkim ciosem, ogromnym przeżyciem. Ma to bardzo często wpływ na jego rozwój umysłowy, charakter, wyniki w nauce. Odbija się to na jego późniejszym życiu i decyzjach, jakie będzie musiał podejmować. Tym właśnie sprawom poświęca autor jedno z opowiadań pt. »Ojczym«. Choć bohater tego opowiadania jest dopiero w wieku, w którym nie rozumie się jeszcze pewnych spraw, to jednak bardzo odczuwa rozłąkę z matką, która chociaż go odwiedza, nie może mu przekazać tyle serdeczności i ciepła matczynego co w czasie pobytu w ich wspólnym domu. Chłopiec nie rozumie powodu odejścia matki i próbuje w swoich oczach poniżyć nowego »partnera« matki. Widzi w nim same negatywne cechy charakteru i wyglądu, lecz w nowym mężu matki jest coś, co mu imponuje i co go do niego zbliża, chociaż cały czas stawia sobie za wzór swojego ojca. Jest to tematem jednego tylko opowiadania M. Bremenera. Inne są równie udane i interesujące, podejmuje w nich również ważne tematy. Uważam, że książkę »To już nie zabawa« powinien przeczytać każdy nastolatek, gdyż na pewno znajdzie w niej coś dla siebie, coś go do niej przybliży i pozwoli zrozumieć niektóre sprawy, z którymi nie możemy nieraz sobie dać rady, szukając rozwiązania i wytłumaczenia w źródłach, które do niczego nie doprowadzają».

*Dziewczynka kl. VIII (Filia 15)*

„Książka Bremenera M. »To już nie zabawa« zawiera sześć opowiadań. Opowiadania są często ze sobą powiązane miejscowością lub bohaterami. Książkę tę proponowałabym do przeczytania wszystkim koleżankom i kolegom z mojej klasy i także starszej młodzieży, a nawet rodzicom, tym co się rozwiedli, żeby wiedzieli, jaki ból sprawiają swoim dzieciom. Jeżeli dzieci ich pójdą na złą drogę, to będzie ich wina. Można też z tej książki nauczyć się, że dobra przyjaźń i koleżeństwo wiele znaczą w życiu szkolnym i że warto mieć dużo przyjaciół».

*Dziewczynka kl. VIII (Filia 2)*

„Ostatnio przeczytałam książkę M. Bremenera pt. »To już nie zabawa«. Jest to wybór opowiadań o przyjaźni, o zwykłym życiu rodzinnym i szkolnym, niby szarym, ale przecież niepodobnym jedno do drugiego. Autor porusza te problemy z otwartością i szczerością. Najbardziej podobało mi się opowiadanie pt. »Tobie poświęcam«. Mówiło ono o prawie do wypowiadania swoich uczuć, o tym czy wolno nam mówić o miłości. Dotyczyło spraw bardzo ważnych dla nas. Bohater opowiadania Wiktor napisał wiersz do ukochanej dziewczyny. Wiersz był pełen smutku i tęsknoty, ale kolegom i matce wydawało się, że jest nieodpowiedni, że jego nastrój nie może być nastrojem 15-letniego chłopca. Ale czy naprawdę nie może? Czy Wiktor jest jednym, jedynym chłopcem, który to odczuwa? Na te i na wiele innych pytań autor próbuje odpowiedzieć w swej książce. Każde opowiadanie jest jakby takie same, a jednak każde jest inne. W każdym z nich autor porusza nowy problem. Stawia bohatera w nowej, często przykrej i kłopotliwej sytuacji...

Czy bohater zawsze wyjdzie z honorem? Aby to zrozumieć, trzeba odpowiedzi poszukać w tekście. A książkę naprawdę warto przeczytać».

Wszystkie trzy recenzje bardzo dobrze oceniają książkę. Każda z nich porusza inny problem wysuwany przez autora. Recenzentki z dużym zaangażowaniem ustosunkowują się do pewnych zagadnień, co świadczy o wartości książki i potrzebie takich właśnie pozycji literackich w księgozbiorach bibliotek dla dzieci.



*Dziewczynka kl. VII (Filia 15)*

„Temat, który autor wyodrębnił w książce, to przyjaźń, ściślej mówiąc okres rodzenia się i powstawania prawdziwej przyjaźni. Poruszane są również inne zagadnienia i problemy nurtujące dzisiejszą młodzież. Autor w sposób zrozumiały dla młodych poruszał zmiany zachodzące w psychice dojrzewającego chłopca. Bohater powieści — Andrzej wychowywany był w rodzinie zastępczej nie wiedząc o tym. Dopiero zełszczonego sąsiadka wyjawiała mu w sposób okrutny prawdę. Poczul żal do matki, że nie miała tyle siły i odwagi, aby mu to wyjawić. Czul się pokrzywdzony przez los i okłamany przez najbliższych. Chcąc się »odegrać«, zaczął pić, palić, oszukiwać. Matka nie mogąc sobie dać rady z wychowaniem oddała go do internatu... (krótka treść). Wniosek wypływający po przeczytaniu książki jest bardzo prosty. Każdy człowiek jest potrzebny. Nie ma ludzi naprawdę złych. Jaki jest człowiek, to zależy także od społeczeństwa, czy znajdzie się jakaś pomocna ręka, która pomogłaby młodemu wkraczającemu na złą drogę. O każdego trzeba walczyć. Książka Wl. Dobriakowa jest bardzo dobra. Problemy poruszane są i rozwikłane w dostatecznym stopniu. Książka ma dużą wartość. Czytają ją chętnie młodzi, sięgną po nią na pewno dorośli, którym sprawy młodzieży nie są obce, nie bagatelizują ich.“

*Chłopiec kl. VIII (Filia 15)*

„Książka ta opowiada o chłopcu imieniem Andrzej, który dowiedział się od sąsiadów, że jego matka w zasadzie nie jest jego matką, a tylko kobietą, której los nie oszczędził i w czasie wojny straciła swoje dzieci. Po pewnym czasie Andrzej zaczął zadawać się z łobuzami. Matka nie mogąc sobie z nim poradzić oddała go do internatu. Tam rzeczywiście po pewnym czasie bardzo się zmienił.

Najciekawszym problemem młodzieży jest życie w internacie, ich nauka i zajęcia pozaszkolne, ale głównym problemem tej książki jest wpływ chuligaństwa na chłopców w tym wieku. Chłopcom w tym wieku chuligaństwo imponuje. Radzę przeczytać książkę, ponieważ jest ciekawa. Poleciłbym ją wszystkim tym, których ciekawią problemy młodzieży, i tym, którzy nie wiedzą jak wybrnąć z trudnej sytuacji, w którą się wplątali dzięki chuliganom“.

*Dziewczynka kl. VIII (Filia 4)*

„Książka radzieckiego pisarza Wl. Dobriakowa »Król mieszka w internacie« jest jedną z tych pozycji, które nie zagrzeją zbyt długo miejsca na regałach bibliotecznych. Sięgamy po nie dość często i wtedy przekonujemy się, że nasi rówieśnicy z innych zakątków świata również stają niekiedy w obliczu wielkich problemów, których nie są w stanie rozwikłać. Z jednym z takich problemów, jakim jest konflikt z otoczeniem, zetknął się piętnastoletni chłopak Andrzej Karolew (król), którego wzięto na wychowanie do domu dziecka. Dopóki nie zna prawdy, wszystko układa się dobrze. Jednakże pewnego dnia »dobra« sąsiadka otwiera mu oczy na pewne sprawy i od tej chwili »Król« wymyka się matce z rąk. Ma do niej żal o to, że ukrywała przed nim do tej pory całą jego przeszłość. Do tego jeszcze dochodzi znajomość z Zubiejem, spekulantem, który chce zdobyć fortunę po najniższej linii oporu. Razem z nim kradnie, pije, pali. Staje się chuliganem. Matka postanawia umieścić go w internacie. I tu właściwie zaczyna się jak gdyby nowy rozdział w życiu Andrzeja. (Andrzej nie zrywa jednak z Zubiejem). Ostatnia potyczka z Zubiejem była chyba tym przełomowym momentem w życiu »Króla«, który pozwolił mu wyjść na dobrą drogę. Pozwolił mu zrozumieć, że nie wszystko można zdobyć siłą, że potrzebna jest także pozycja w środowisku i szacunek ludzi. Przekonał się również, że lepszy jest taki przyjaciel jak Świeta, z którą można niszczyć wszystkie przeszkody, niż taki jak Zubiej, którego trzeba się nieustannie bać. Książka ta bardzo mi się podobała. Jest bardzo ciekawie pisana i dlatego czyta się ją szybko i z zainteresowaniem. Chciałabym ją polecić przede wszystkim tym, którzy nie zamykają się w swoim małym światku, ale chcą również poznać »wielkie problemy życiowe młodzieży...«. Niejednego możemy się nauczyć, niejedno wyjaśnić z trudnych sytuacji, co miałoby zastosowanie w naszym życiu prywatnym“.

\*

Wszystkie recenzje na temat książki Dobriakowa zgodnie stwierdzają, że jest ona ciekawa, porusza interesujący problem młodzieży — chuligaństwo i że warto ją



przeczytać. Jest to tym bardziej cenne, że »Król mieszka w internacie« to jedyna powieść Dobriakowa przetłumaczona na język polski i nie ma żadnych wiadomości na temat twórczości tego autora.

### Tralów W.: Co i jak

#### *Dziewczynka kl. VIII (Filia 1)*

„Rodzina Saszy składała się z czterech osób, lecz w domu gospodarowali tylko Sasza ze swoim ojcem. W ich kawalerskim życiu dopomagała im szkolna koleżanka Saszy Olga. Matka pracowała jako aktorka w teatrze, toteż często wyjeżdżała na gościnne występy do innych miast. Młodsza siostra Nimreczka znajdowała się natomiast pod opieką ciotki Lusi.

Jednego dnia wracając do domu zauważył Sasza plakat informujący, że teatr w którym pracowała jego matka wkrótce rozpoczyna swój występ w Leningradzie. Z tego wynikało, że powinna ona już być w domu. Matka nie wróciła. W domu ojciec nie udzielił mu odpowiedzi na nurtujące go pytania. W czasie kłótni z kolegą dowiedział się prawdy o matce. Doszło do bijatyki. Za pobicie kolegi został Sasza wyrzucony ze szkoły. Jednak nie przejmował się tym. Bardziej go zabolaly zasłyszane wiadomości. Był to dla niego straszny cios. Nie dosyć, że stracił matkę, to jeszcze ojciec go okłamywał tając przed nim prawdę. Bohater postanowił odzyskać matkę i widzieć swój dom taki jak dawniej. W tym celu wybrał się do miasta, gdzie mieszkała razem z Dolińskim. Kiedy zobaczył ich razem, zrozumiał, że nic już nie można zmienić. Najciekawszym problemem młodzieżowym jest w tej książce zaufanie pomiędzy rodzicami a dziećmi. Autor przedstawia sytuacje, jakie powstają właśnie z braku zaufania i jak trudno pewne rzeczy naprawić. Książkę tę poleciłabym do przeczytania nie tylko młodzieży, ale również i rodzicom, aby starali się nie dopuścić ze swej strony do napiętej sytuacji i rozmawiali ze swymi dziećmi nie tylko o sprawach mało ważnych, ale również i o tych najważniejszych. Żeby zawsze mówili prawdę, choćby ona była bardzo bolesna. Lepiej jeżeli od rodziców jej się dowiadujemy, a nie od koleżanki czy kolegi lub sąsiadki”.

#### *Chłopiec ZSZ kl. I. (Filia 3)*

„Wadim Tralów w książce »Co i jak« opowiada o pewnym chłopcu, którego matka odeszła od ojca z innym mężczyzną. Autor ukazuje tragedię osobistą chłopca i sposób jej przeżywania. Z całej książki najbardziej utkwiła mi w pamięci scena końcowa, w której Tralów opisuje ostatnie spotkanie z matką. Po tym spotkaniu Sasza nie miał już wątpliwości, że matka opuściła go na zawsze. Książka jest bardzo ciekawa i interesująca. Oprócz osobistych przeżyć Saszy autor ukazuje sceny z życia miejscowej młodzieży, jej sprawy i konflikty. Autor ukazuje cechy charakterystyczne młodzieży, jej zainteresowania, sposób spędzania wolnego czasu itd. Książkę polecam zarówno chłopcom jak i dziewczętom. Warto ją przeczytać choćby dlatego, że opisuje problemy, z którymi wielokrotnie stykamy się na co dzień, a także ze względu na jej walory wychowawcze”.

Obie recenzje mówią same za siebie. Książka jest ciekawa, zawiera ważne problemy łatwo dostrzeżone przez wszystkich recenzentów.

### Krapiwin Wł.: Skąd wieje wiatr

#### *Dziewczynka kl. VIII (Filia 15)*

„Bohaterami książki Wł. Krapiwina są dwaj chłopcy: Władik i Gieńka. Gieńka i jego koledzy puszczając latawiec mieli swój system porozumiewania się. Pewnego razu ukazał się nowy latawiec, który latał wyżej. Gieńka stracił go, bo obcy latawiec nie odpowiadał na przekazywane znaki. Wkrótce poznał właściciela straconego latawca. Był to niewidomy chłopiec Władik. Gieńka często odwiedzał Władika w jego domu. Razem skonstruowali nowy latawiec. Narodziła się między nimi prawdziwa przyjaźń, której udokumentowaniem było uratowanie Władikowi życia.

Najciekawszym problemem, który nasuwa się po przeczytaniu tej książki, jest sprawa przyjaźni. Duża ilość młodzieży nie ma przyjaciela i nie wie jak go znaleźć. Prawdziwa przyjaźń może się zrodzić tylko w trudnych chwilach życia. Książka »Skąd wieje wiatr« jest bardzo ciekawa. Czyta się ją z zapartym tchem, obserwując wielką przyjaźń chłopców, ich charaktery, wspólne przeżycia, przygody. Po-



leciłabym ją temu, kto nie zaznał nigdy przyjaźni, nie potrafi jej zrozumieć i nie wie, jak ją zdobyć”.

#### *Dziewczynka kl. VII (Filia 1)*

„Gieńka i jego koledzy bardzo lubili latawce. Przy pomocy latawców również porozumiewali się przyczepiając do ogona różnokolorowe bibułki. Pewnego razu na niebie pojawił się nowy latawiec, który nie odpowiadał na pozdrowienia. Chłopcy zniszczyli go. Gieńka poszedł sprawdzić, kto jest właścicielem latawca. Okazało się, że był nim niewidomy chłopiec imieniem Władik. Od tego czasu chłopcy bardzo się zaprzyjaźnili. Razem zbudowali nowy latawiec i puszczali go wspólnie. Po pewnym czasie wyjechał Władik leczyć się do Odessy, a Gieńka z zapalem zabrał się do nauki, żeby dorównać koledze.

Najciekawszym problemem tej książki jest przyjaźń między dwoma chłopcami. Książka jest bardzo ciekawa, gdyż autor porusza w niej sprawy związane z przyjaźnią i poświęceniem. Książkę tę poleciłabym tym, którzy nie potrafią współżyć z kolegami”.

\*

Oto końcowe fragmenty innych recenzji, które trafnie charakteryzują książkę.

#### *Czytelniczka Filii 15 z kl. VII tak kończy swoją recenzję:*

„Przyjaźń tych dwóch chłopców powinna być przykładem dla wszystkich dzieci na całym świecie. Poszukiwanie przyjaźni to najważniejsze zagadnienie poruszone w książce. Książka wydaje mi się bardzo interesująca, ponieważ jest w niej poruszony główny problem młodzieży. Lekturę tę poleciłabym wszystkim poszukującym gorąco przyjaciela od serca.“

#### *Czytelnik — chłopiec kl. VIII (Filia 15)*

„Książka jest dosyć ciekawa, gdyż obfituje w wiele interesujących wydarzeń i napiętych chwil. Przedstawia prawdziwą, bezinteresowną przyjaźń. Jej znaczenie i korzyści z niej dla obydwu stron. Książkę tę należałoby polecić do czytania przede wszystkim chłopcom i uczniom klas piątych, szóstych i siódmych”.

\*

Recenzje na temat książki Krapiwina są bardzo wartościowe. Książka jest nieduża, zdawałoby się przeznaczona dla dzieci młodszych. Recenzje pisane były przez młodzież z klas VII, VIII. Przeczytana została, sądząc po wypowiedziach dokładnie, a chłopiec z kl. VIII wręcz stwierdza, że powinny ją znać wszystkie dzieci z klas V — VIII. Wydaje się, że książka ta została napisana z dużą znajomością psychiki młodego czytelnika i jest to jedna z niewielu pozycji w literaturze poruszających zagadnienie prawdziwej przyjaźni i jej znaczenia w życiu młodzieży.

#### **Rybakow A.: Wakacje Krosza**

#### *Chłopiec kl. VI (Filia 2)*

„Anatol Rybakow jest to współczesny pisarz radziecki. Głównymi bohaterami to Krosz, Kostin, Wuen, Sunakow. Autor w tej książce opisuje jak to Wuen wciągnął Krosza i Kostię do swoich ciemnych interesów. Chłopcy po wielu kłopotach i z wielkim trudem zerwali z Wuenem. Książkę tę poleciłbym młodzieży od 14 do 20 lat. Jestem pewien, że ich zainteresuje.“

#### *Dziewczynka kl. VI (Filia 3)*

„Książka opowiada o przygodach chłopca przezwanego Kroszem i jego kolegów Igora, Kosti, Wuena. Zamieszani oni byli w niezbyt czystą sprawę z figurkami japońskimi. Książka porusza problem uczciwości wśród ludzi. Książka niezbyt mi się podobała, za mało przygód. Jest chyba książką dla starszej młodzieży”.

Z tych dwóch króciutkich recenzji wynika, że jest to książka dosyć trudna, na pewno nie może być zalecana dzieciom z klas VI, a nawet VII.



W podsumowaniu jedna z recenzji wyraźnie określa, że jest to chyba książka dla starszej młodzieży, a inna określa ściśle granicę wieku: 14—20 lat. „Wakacje Krosza” to książka wydana w serii z Kogutem, nieduża, z ładnym drukiem i dosyć ciekawa. Szkoda, że na konkurs nie wpłynęła ani jedna recenzja na temat tej książki napisana przez czytelnika starszego, z klasy VII, VIII. Na pewno taka recenzja wniosłaby dużo nowych elementów i lepiej scharakteryzowała książkę.

### Siriajewa H.: Dziewczynka z legendy

#### *Dziewczynka kl. VIII (Filia 4)*

„Halina Siriajewa przedstawiła w tej książce życie rodziny, która w pewnym sensie nie istniała. Dlatego w pewnym sensie, gdyż do pewnego czasu dzieci wierzyły w kłamstwo swojej »matki«. Dopóki nie zaczęły podejrzewać, wszystko toczyło się dobrze. Brat z siostrą szybko rosną i z biegiem czasu Dina nie może pojąć, że nie jeżdżą na grób swojego ojca. Dina korzystając z wyjazdu z koleżankami do Brykówki jedzie bez wiedzy matki szukać grobu swojego ojca. Wszystko się wyjaśnia, po długich perypetiach Diny. Dina dowiaduje się prawdy, którą tak długo tała przed nimi ich »matka«. Dina była bardzo zmartwiona. Życie dla niej stało się obojętne, a chwile i czasy przeżyte — tylko miłą, ładną legendą. Moim zdaniem cała książka jest jednym długim problemem. Dina z Andrzejem zaczynają się domyślać całej historii i chcą znać prawdę. Nie mają odwagi zapytać o nią. Stąd wyjazd Diny w poszukiwaniu mogiły ojca. Książka nie każdemu może się wydać ciekawa, mnie się podobała. Interesujące jest zakończenie.

»Dziewczynka z legendy« — tak Dina nazwała siebie. Była bardzo ciekawa i zawsze do czegoś dążyła. Sama doszła do tego, że jest dziewczyną z legendy. Dziewczyna z legendy nie dla wszystkich istniała, a i ona sama w pewnych chwilach nie wiedziała kim jest, lecz gdy dowiedziała się, dla innych była jeszcze tą samą... ładną dziewczynką imieniem Dina. Autorka sugeruje, że trzeba wierzyć w Dinę, bliźnięta i »dziewczynę z legendy«.

Książkę tę powinni przeczytać wszyscy, a przede wszystkim ci, którzy nie są zmęczeni czytaniem książek o tematyce młodzieżowej, i to bardzo współczesnej. Autorka ciekawie pokazuje problem rodziny”.

#### *Dziewczynka kl. VII (Filia 10)*

„Treść książki oparta jest na wydarzeniach z okresu II wojny światowej. Dziewczyna imieniem Sasza ratuje przed utonięciem w bagnie dwoje niemowląt — chłopca i dziewczynkę. Nie chcąc, by dzieci zostały oddane do domu dziecka, wyjeżdża wraz z nimi, by je wychować i dać im swoje nazwisko. Jednak dzieci chcą wiedzieć wszystko. Nie podoba mi się zakończenie. Przedstawione są dwa fragmenty, lecz nie wiem, który jest właściwy”.

#### *Dziewczynka kl. VII (Filia 10)*

„Halina Siriajewa w książce »Dziewczyna z legendy« porusza często spotykany problem, jakim jest brak ojca. Dina i Andrzej nie pamiętają go. Urodzili się już po jego śmieci. Ojciec był partyzantem i zginął w czasie wojny. Mit o ojcu rozpada się pewnego dnia, gdy Dina przeczytała list od cici Lery. Postanowiła poznać prawdę, wyjeżdża do miejscowości, w której żył ojciec. Co Dina usłyszała o swoim ojcu — dowiedzie się czytając tę książkę. Jednak aby wszystko dobrze zrozumieć, trzeba czytać tę książkę uważnie”.

\*

Przytoczone zostały przykładowo trzy recenzje na temat tej samej książki — celowo. Są to recenzje (klasa VII, VIII), z których bardzo wyraźnie wynika, że książka jest dosyć trudna. Są w niej dwa równoległe prowadzone wątki. O stopniu trudności najlepiej świadczy fakt, że jedna z recenzentek uważa, że dziewczyną z legendy jest Dina, natomiast druga, że dziewczyną z legendy jest Sasza, przybrana matka bliźnięt. Autorka trzeciej recenzji stwierdza, że książka jest trudna i należy ją czytać bardzo uważnie, zaś jedna recenzentka przyznaje, że nie zrozumiała zakończenia książki. Książka, niewielka objętościowo, z ilustracjami sugerującymi, że



jest ona dostępna dla dzieci młodszych — okazuje się, że jest dosyć trudna i nie zawsze dobrze zrozumiana przez dzieci do lat 14.

Wypada dodać, że »Dziewczyną z legendy« była Sasza. Recenzentkę, która uważała, że jest nią Dina, można na podstawie jej recenzji scharakteryzować jako dziewczynkę o dużej wyobraźni, która jednak niezbyt dokładnie i uważnie przeczytała książkę Siriajewej.

### Woskresieński S.: Zatoka kulawego niedźwiedzia

#### *Chłopiec kl. VIII (Filia 4)*

„Radziecki pisarz S. Woskresieński jest autorem książki pod tytułem »Zatoka kulawego niedźwiedzia«. Tytuł oryginału rosyjskiego brzmi: »Buchta dromogo Miedźwiedzia«. Książka opowiada o dwóch chłopcach na Kamczatce: Misza i Lonia. W tajemniczy sposób ojciec Miszy ginie. Poszukiwania nie przynoszą określonego skutku. Misza dowiaduje się, jak zginął ojciec, dopiero pod koniec książki. Książka mieści w sobie wiele przygód, które przybliżają dwóch przyjaciół, których przyjaźń pogłębia się coraz bardziej. Piękne opisy przyrody. Myśl w książce jest bardzo głęboka. Pokazuje ona charakteru ludzkie na tle ich ciężkiej pracy, ich wolę i samozaparcie. Uważam, że książka jest ciekawa, ponieważ dowiadujemy się z niej nie tylko o losach bohaterów, ale także o ludziach, którzy tamte tereny zamieszkują, mówi o ich pracy. Pokazuje autentyczną przyrodę. Książkę polecałbym miłośnikom przygody. Na pewno ich zafascynuje”.

#### *Chłopiec kl. VIII (Filia 15)*

„Akcja książki toczy się na półwyspie Kamczatka nad Morzem Beringa w latach 50 XX w. Głównym bohaterem są chłopcy — Rosjanie Lonia Moszleow syn hydrologa oraz Misza Ziemcow, którego ojciec był geologiem badającym zasoby mineralne Kamczatki. Lonia przybył na teren stacji badawczej na pokładzie lodolamacza. Chłopcy zaprzyjaźniają się z sobą i przeżywają wspólnie szereg przygód. Autor nadał książce tytuł »Zatoka kulawego niedźwiedzia« nie bez powodu. Nad zatoką oraz w pobliskiej dolinie buszował niedźwiedź utykający na jedną nogę. W wyprawach odkrywczych chłopców towarzyszy im młody Czuczka. Wreszcie wyjaśnia się całkowicie przyczyna tajemniczego zaginięcia geologa Ziemcowa.

Po rocznym pobycie na Kamczatce chłopcy opuszczają półwysep bogatsi o nowe doświadczenia i wiedzę o świecie.

Książka jest ciekawa i interesująca. Obfituje w wiele ciekawych wydarzeń i przygód, które przeżywamy wspólnie z jej bohaterami. Pogłębia nasze wiadomości z różnych dziedzin życia. Książkę warto polecić chłopcom z klas VI — VIII ze względu na tematykę przygodową i wiadomości poznawcze mogące zainteresować czytelnika”.

\*

Obie recenzje są ciekawe, dobre i trafnie charakteryzujące książkę. Można jeszcze dodać, że poruszony jest w niej interesujący problem wychowawczy, na który recenzenci nie zwrócili uwagi. Lonia był chłopcem samowolnym nieco despotycznym i szybkim w decyzji. Uważał się za kogoś wyższego niż np. młody Czuczka, który mu towarzyszył. Te wszystkie jego wady stały się powodem strasznych chwil na dryfującej krze. Ta i inne przygody przyczyniły się do tego, że Lonia zmienia swój stosunek do towarzyszy i staje się ostrożniejszy w podejmowaniu decyzji.

\*

Bibliotekarki po przedyskutowaniu recenzji uzgodniły, że ta forma pracy z książką jest formą bardzo ciekawą i dobrą wychowawczą. Jej dodatkowym walorem jest wyrabianie w dziecku nawyku wypowiadania się i wyrażania własnego sądu na temat literatury, jej rzeczowej krytyki i oceny. Ustalono, że wszystkie biblioteki dziecięce w Gdyni propagować będą tę formę pracy z dziećmi w swoich filiach. Recenzjami objęte będą nowe pozycje literackie.



## Metody pozyskiwania czytelników

### Z doświadczeń bibliotek publicznych ZSRR

Pozyskiwanie maksymalnej liczby czytelników — to jedno z głównych zadań bibliotek radzieckich na przestrzeni ponad pięćdziesięcioletniej ich działalności. Warunki sprzyjające temu, by miał kto czytać, co czytać i gdzie czytać — kształtowały się w ZSRR pod wpływem rewolucji kulturalnej już w pierwszych latach władzy radzieckiej. Głównym czynnikiem zapewniającym rozwój masowego czytelnictwa w kraju była polityka państwa radzieckiego zmierzająca do całkowitej likwidacji analfabetyzmu drogą nauczania w szkołach i drogą samokształcenia.

Pozyskaniu coraz większej liczby czytelników sprzyjały następujące czynniki:

- gęsta sieć bibliotek i ich równomierne rozmieszczenie na terytorium całego kraju,
- bezpłatne udostępnienie wszystkim obywatelom — bez względu na narodowość i przynależność językową — różnych typów bibliotek,
- uzupełnianie zbiorów bibliotecznych takimi wydawnictwami, które odpowiadają potrzebom różnych warstw społeczeństwa,
- zapewnienie sprawnej obsługi w zakresie poradnictwa bibliograficznego i informacji bibliotecznej,
- stała troska o podnoszenie kwalifikacji personelu bibliotecznego oraz zapewnienie bibliotekom odpowiednich środków finansowych.

Do wzrostu liczby czytelników w bibliotekach Związku Radzieckiego przyczyniło się poważnie poczucie odpowiedzialności społecznej bibliotekarzy, wyrażające się w trosce o obsłużenie nie tylko tych czytelników, którzy sami docierają do bibliotek, lecz również — i to nawet w większym stopniu — tych, którzy nie stali się jeszcze czytelnikami. Bibliotekarze Związku Radzieckiego zawsze byli i są aktywnymi propagatorami książki i bibliotek.

Praca bibliotek, skierowana na zwiększenie liczby czytelników, warunkuje skuteczny rozwój każdego kraju, a przede wszystkim krajów, które wstąpiły na drogę postępu społecznego.

W dobie obecnej większość bibliotekarzy rozumie, że zadaniem bibliotek jest przede wszystkim zaspokojenie potrzeb czytelników, a nie ochrona książki.

I ta właśnie myśl przejawia się w referatach i opiniach wygłaszanych na wielu międzynarodowych konferencjach, seminariach i naradach. Jednakże w wielu krajach wzrost wykorzystania zbiorów bibliotecznych jest nadal ograniczony przez zasadę „książka dla książki”.

Metody pozyskiwania czytelników stosowane w bibliotekach ZSRR zmieniały się w zależności od konkretnych warunków.

W pierwszych latach po Rewolucji Październikowej praca nad upowszechnieniem czytelnictwa była bardzo trudna — brakowało szkół, bibliotek i bibliotekarzy; książek było za mało, a przy tym część z nich nie odpowiadała potrzebom młodego państwa radzieckiego. Niedostateczna też była baza poligraficzna. Mimo to prowadzono walkę z analfabetyzmem, tworzono szeroką sieć szkół i uczelni — z roku na rok zwiększano nakłady książek nieodczynnych dla politycznego, ogólnego i zawodowego rozwoju robotników i chłopów, książek dla dzieci, elementarnych i książek z obrazkami dla analfabetów i półanalfabetów.



W 1925 r. Komitet Centralny KPZR podjął specjalną uchwałę „O bibliotekach wiejskich i literaturze popularnej dla bibliotek wiejskich”, która przyczyniła się do szerokiego rozwoju sieci samodzielnych bibliotek w osiedlach wiejskich. Wszystkie biblioteki publiczne wzięły żywy udział w powszechnej walce z analfabetyzmem. W początkowym okresie walki z likwidacją analfabetyzmu, na Pierwszym Wszechrosyjskim Zjeździe dotyczącym zagadnienia kształcenia pozaszkolnego, w maju 1919 r. — szczególnie podkreślono rolę bibliotek w walce z powrotnym analfabetyzmem. Przy pomocy aktywistów społecznych — bibliotekarzy, organizowano w klubach, czytelniach i kółkach głośne czytania, pogadanki i konsultacje na temat książek oraz rozbudzano zamiłowanie do czytania; współpracowano ściśle z komisjami likwidacji analfabetyzmu. Przy bibliotekach tworzone specjalne działy dla początkujących czytelników.

W ZSRR praktycznej realizacji hasła „Książka dla mas” sprzyja więc bibliotek z innymi instytucjami kulturalno-oświatowymi, domami ludowymi, szkołami dla analfabetów, uniwersytetami ludowymi itp.

Biblioteki żywo uczestniczyły w akcjach dotyczących podniesienia poziomu świadomości politycznego oraz poziomu kulturalnego, ogólnego i zawodowego mas pracujących. Jednakże trudne zadania pozyskania czytelników nie mogły być rozwiązane bez pomocy społeczeństwa. Aktywi bibliotek ruchomych (tzw. „piedziwniki”) i kolporterzy pozyskiwali dla czytelnictwa tych ludzi, którzy sami do bibliotek nie docierali. Aktywiści ci tworzyli kółka „Przyjaciół Książki” i „Przyjaciół Biblioteki”, kółka nauczania półanalfabetów oraz kółka kolporterów. Na szeroką skalę korzystano z punktów i pociągów propagandowych. W wielu wioskach pracownikami bibliotek ruchomych i kolporterami byli listonosze, którzy łączyli doręczanie poczty z rozpowszechnianiem książek bibliotecznych.

Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki czyniły wszystko, żeby stworzyć sprzyjające warunki dla rozwoju sieci bibliotecznej w zacofanych byłych okręgach narodowościowych Rosji Carskiej, które po Rewolucji stały się równoprawnymi republikami radzieckimi. Organizowanie obsługi bibliotecznej miało na celu nie tylko zwiększenie liczby bibliotek, ale przede wszystkim stworzenie koniecznych warunków pozwalających na udostępnianie książek w języku ojczystym wielonarodowościowej ludności.

Organizowanie obsługi bibliotecznej z uwzględnieniem potrzeb wielonarodowościowej ludności miało bardzo duże znaczenie dla każdego z tych krajów. Polityka rozwoju bibliotekarstwa nie mogła mieć nic wspólnego z naruszeniem interesów narodu ani tym bardziej z polityką *apartheidu*. Tylko takie formy i metody pracy, które uwzględniały narodowościowe cechy ludności, jak również różnice sposobu i warunków życia — miały szanse powodzenia.

Na dalekiej Północy pracę podjęły ruchome oddziały i ekspedycje: lekarskie, przemysłowe, etnograficzne itp. Każda z nich dysponowała niewielką biblioteczką. Setki takich oddziałów, koczujących wraz z hodowcami reniferów i myśliwymi, podejmowały głośne czytanie i pogadanki; uczestnicy ich byli pierwszymi propagatorami książki oraz czytania i pisania. W Azji Środkowej biblioteki powstawały przy czerwonych jurtach<sup>1</sup> i czajchanadach, przy czerwonych karawanach, przy domach miejscowych chłopów i hodowców bydła. Ludność koczująca w odległych osiedlach obsługiwana była przez biblioteczki ruchome zawierające książki

<sup>1</sup> Czerwona Szajchanada (Uzbekistan), Czerwona jurta, Czerwona kibitka (Kirgizja, Burjacja) itp. — są to narodowościowe nazwy ośrodków kulturalno-oświatowych wśród ludności koczującej. Temu samemu celowi służyły tzw. Czerwone karawany, zwłaszcza na terenach Azji Środkowej, gdzie ku miejscom zamieszkałym przez ludność można było dotrzeć tylko na wielbłądach.



i czasopisma w języku ojczystym; zazwyczaj znajdowały się one przy tzw. czerwonych kibitkach.

Specjalną uwagę zwracano w republikach narodowościowych na pozyskanie dla czytelnictwa kobiet. Stanowiło ono ważny wkład bibliotek w walkę o równouprawnienie kobiet.

Praca prowadzona w kierunku szerszego upowszechnienia książki w latach dwudziestych była w naszym kraju owiana duchem Rewolucji; można ją było ściśle powiązać z wszelkimi akcjami propagandowymi i politycznymi, ze świętami narodowymi: z rocznicą Wielkiego Października, z dniem 1 Maja itp. Bibliotekarze urządzali specjalne pochody z transparentami, plakatami i makietami książek. Pochody te były połączone z przedstawieniami teatralnymi. W klubach i czytelnianach organizowano wiece poświęcone literaturze oraz wieczory literackie połączone z czytaniem wierszy i fragmentów książek. Na szeroką skalę korzystano też z „estrady literackiej”, gdzie popularyzowanie książki łączyło się ściśle z omawianiem pierwszych osiągnięć i dążeń Państwa Radzieckiego. Organizowano również wieczory książki w formie scenicznej. W miastach i osiedlach obchodzono okolicznościowe „dni”, „tygodnie”, „miesiące” książki. Bibliotekarze pracujący w miastach jeździli po wsiach i prowadzili tam wykłady. W miejscowych gazetach, gazetkach ściennych przedsiębiorstw i zakładów pracy pojawił się dział: „Półka z książkami”.

W wielkiej mierze do rozpowszechniania książki przyczyniły się w tych latach wystawy objazdowe i plakaty biblioteczne. Otwarcie każdej wystawy było wielkim wydarzeniem kulturalnym; informacje o nich zamieszczane były w gazetach, na specjalnych afiszach i w ulotkach.

Plakaty biblioteczne, tzw. „Kalendarze Rewolucji”, w których podawano przebieg wydarzeń rewolucyjnych oraz wykazy literatury, wywieszano w oknach bibliotek oraz na słupach ulicznych.

Latem 1929 r., z inicjatywy zrzeszonych bibliotekarzy i czytelników — aktywistów podjęto w kraju akcję zmierzającą do poprawy obsługi bibliotecznej, do pozyskiwania większej liczby czytelników oraz wciągnięcia szerokich mas do pracy w bibliotekach. Ruch ten szeroko był omawiany w stołecznej i miejscowej prasie; wydano również specjalną serię broszur — „Do akcji: o rozwój bibliotek! Książka dla mas!”

Dla pomyślnego przeprowadzenia tego ważnego przedsięwzięcia — tworzenia nowych bibliotek, wykorzystywania nowych metod szerzenia czytelnictwa — decydujące znaczenie miała uchwała Komitetu Centralnego KPZR z 1929 r. „O poprawie pracy w bibliotekach”. Uchwałą tą zobowiązano biblioteki do powiązania ich działalności z walką o uprzemysłowienie i kolektywizację kraju oraz do łączenia masowych form propagandy książki i bibliotek z oddziaływaniem na indywidualnych czytelników w celu pozyskania dla czytelnictwa robotników pracujących w fabrykach, warsztatach, obiektach przemysłowych, sowchozach i kołchozach. Doceniając ważność obsługi bibliotecznej ludności zarówno na terenie miejsca zamieszkania, jak i na terenie miejsca pracy — Komitet Centralny KPZR zdecydował jednak, że w latach pierwszej pięciolatki położyć należy nacisk przede wszystkim na teren pracy. Takie postawienie sprawy miało udostępnić książkę przede wszystkim tym, którzy decydowali o ekonomicznych losach państwa — ludziom pracy w warsztatach i fabrykach, sowchozach i kołchozach. W ten sposób na rozwoju bibliotekarstwa we wszystkich innych dziedzinach życia kraju zaważyły w tym okresie konkretne socjalno-ekonomiczne warunki i potrzeby rozwoju społeczeństwa.

Równocześnie, obok ulepszania tradycyjnych metod propagandy książki i bibliotek, poszukiwano nowych form. Podjęto poszukiwania metod szerzenia czytel-



nictwa, które uwzględniać miały konkretne warunki socjalno-bytowe mas pracujących, jak również potrzeby psychiczne ludzi poszczególnych warstw i zawodów. Warsztat, hala fabryczna, sowchoz, stacja maszynowo-tractorowa, kołchoz — stały się głównymi ośrodkami, w których przebiegała praca biblioteczna. Na terenach nowych obiektów przemysłowych bibliotekarze wraz z aktywnym współpracującym opracowywali plany działalności kulturalno-oświatowej, będące częścią składową ogólnych planów budowy i organizacji obiektu, urządzali co miesiąc uroczystości i obchody, które miały na celu wciągnięcie do współpracy z bibliotekami robotników, wpajając im jednocześnie zamiłowanie do czytania. Podjęto także masową akcję biblioteczną mającą na celu pozyskanie dla czytelnictwa techników, prowadzoną pod hasłem „Podbój techników” (Techboj). Pojawiła się nowa forma dostarczania książki na hale fabryki i warsztatów — filie bibliotek publicznych. Kolporterzy pracowali w czasie przerw obiadowych; brygady bibliotekarzy aktywistów organizowały w halach głośne czytania i pogadanki.

Skutecznym środkiem szerzenia czytelnictwa było także podjęcie współzawodnictwa między bibliotekami, pracownikami bibliotek ruchomych, kolporterami o najlepiej zorganizowaną pracę biblioteczką. W ciągu dziesięciu lat (od 1930 do 1940 r.) liczba czytelników w bibliotekach publicznych całego kraju wzrosła do 13 milionów; było to spowodowane przede wszystkim wzrostem liczby bibliotek i zwiększeniem ich zbiorów.

Wielki wkład w rozwój masowego czytelnictwa w latach dwudziestych i trzydziestych dały duże biblioteki naukowe. Pierwsza konferencja bibliotek naukowych na temat „Nauka dla mas” odbyła się w grudniu 1924 r. W rezolucji podjętej przez uczestników konferencji położono nacisk na konieczność rozwoju pracy nad popularyzacją książki naukowej wśród mas i ścisłej współpracy między bibliotekami naukowymi i publicznymi. W latach dwudziestych, kiedy sieć bibliotek była jeszcze niewystarczająca, a kraj odczuwał głód książki, takie rozwiązanie było jedynie właściwe. Przy Państwowej Bibliotece Publicznej w Leningradzie w 1925 r. otwarto tzw. filię młodzieżową, która na szeroką skalę rozpoczęła obsługę biblioteczną uczących się robotników; w latach trzydziestych otwarto tzw. filię książki technicznej mieszczącą się w robotniczej dzielnicy miasta.

W bibliotekach uniwersyteckich otwierano czytelnie dostępne dla wszystkich. Wszeczziązkowa Państwowa Biblioteka Publiczna im. W. I. Lenina w latach 1936—1938 otworzyła trzy filie w różnych dzielnicach Moskwy, w tym również w Domu Kultury Moskiewskiej Fabryki Samochodów. Niemniej spełnianie przez jedną bibliotekę dwóch funkcji: naukowej bądź specjalnej i funkcji biblioteki publicznej — należałoby traktować jako zjawisko tymczasowe, uwarunkowane sytuacją służb bibliotecznych i wielkością zbiorów bibliotek w kraju.

Nowy etap w walce o upowszechnienie czytelnictwa nastąpił w ZSRR po wydaniu uchwały Komitetu Centralnego KPZR „O stanie bibliotekarstwa w kraju i sposobach dotyczących jego porawy”, która weszła w życie w 1959 r. W dokumencie tym postawiono bibliotekom radzieckim zadanie upowszechniania wśród ludności wiedzy politycznej, ogólnej i zawodowej; doskonalenia form i metod propagowania książki; koniecznego dla budowy komunizmu, wychowania wszechstronnie wykształconego człowieka na miarę nowego społeczeństwa.

Po ukazaniu się uchwały Komitetu Centralnego KPZR dotyczącej bibliotekarstwa, podwyższył się znacznie poziom pracy ideowo-wychowawczej bibliotek publicznych, jak również poprawiła się organizacja sieci bibliotek.

O ile w latach dwudziestych — trzydziestych zadania związane z pozyskaniem nowych czytelników były rozwiązywane równocześnie z rozwijaniem zamiłowania do książki (czytania), o tyle w latach późniejszych — w związku ze zmianą du-



chowego oblicza narodu oraz podniesienia poziomu jego wykształcenia i kultury — metody szerzenia czytelnictwa musiały uwzględnić także konieczność dostarczania informacji o optymalnych możliwościach zaspokojenia ogólnokulturalnych, zawodowych i innych potrzeb czytelniczych.

Pracownicy bibliotek publicznych starają się o stałe powiększanie zbiorów i o rozwój bibliotek. Ludności ZSRR dostarcza się w ciągu roku ponad 1 miliard książek. Na podstawie badań socjologicznych przeprowadzonych w miastach sześciu okręgów i republik stwierdzono, że 95% ludności objętej badaniami korzysta z książek wypożyczanych z bibliotek. Rozwiązano zagadnienie czytelnictwa w językach narodowych.

Kraj nasz jest w pełni zradiofonizowany, prowadzi programy telewizyjne w językach wielu narodów ZSRR. W roku 1971 w porównaniu z rokiem 1960 mimo gwałtownego rozwoju środków masowego przekazu, liczba czytelników w różnego typu bibliotekach wzrosła do 34 milionów.

Jakie czynniki wpłynęły na ten wzrost? Oczywiście — przyczyną tego zjawiska były osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia gospodarczo-kulturalnego, szybki postęp naukowo-techniczny przebiegający w warunkach podniesienia poziomu kultury i oświaty klasy robotniczej, chłopów i inteligencji, ale również — zwiększenie i planowe rozmieszczenie sieci bibliotek, zapewnienie im środków materialno-technicznych; zorganizowanie systemu przygotowania kadry bibliotecznej oraz podwyższania kwalifikacji bibliotekarzy.

Wzrost liczby czytelników bibliotek publicznych jest wynikiem działalności twórczej bibliotekarzy.

Biblioteki organizujące na szeroką skalę propagandę książki i bibliotek — uczestniczą aktywnie w masowej działalności politycznej i agitacyjnej organizacji partyjnych, komsomolskich i związkowych. Biorą także udział w akcjach ogólnopństwowych, akcjach poszczególnych republik i akcjach regionalnych propagowania książki w „miesiącach”, „dekadach” i „dniach” książki, jak również we wszechzwiązkowych konferencjach poświęconych czytelnictwu. Akcje te są podejmowane wraz z organizacjami młodzieżowymi, radiem, telewizją, prasą, ze stołecznymi i miejscowymi stowarzyszeniami pisarzy i dziennikarzy Związku Radzieckiego, z bibliotekami szkolnymi, związkami szkół technicznych oraz wyższych szkół technicznych. Miarą efektywności masowych akcji bibliotek mających na celu szerzenie czytelnictwa jest wzrost wydawnictw książkowych.

Wykorzystując zainteresowania informacją o książce, jak również samą książką — przedsiębiorstw, wyższych zakładów naukowych, wielu stowarzyszeń i organizacji — bibliotekarze nawiązują kontakty z ludźmi bezpośrednio zatrudnionymi w produkcji, z zakładami naukowymi, miejskimi oddziałami klubów wynalazców i racjonalizatorów oraz wielu innymi instytucjami. Biblioteki opracowują informacje kompleksowe na temat nowej literatury, organizują przeglądy nowości wydawniczych zgodnie z profilem produkcji i aktualnymi problemami nauki, techniki, kultury; organizują objazdowe wystawy książki, konferencje z czytelnikami i wieczory literackie; ponadto biblioteki występują cyklicznie z odczytami na temat swojej pracy, przeznaczonymi dla ludności, uczestniczą w naradach, seminariach, praktykach specjalistów i przodowników produkcji przedsiębiorstw i organizacji znajdujących się w zasięgu obsługi bibliotek publicznych; organizują wyieczki, połączone ze zwiedzaniem bibliotek.

Dla propagowania bibliotek i książek oraz pozyskiwania nowych czytelników korzysta się na szeroką skalę z ogólnej i specjalnej propagandy książek i bibliotek zamieszczanej w stołecznej i miejscowej prasie, radiu i telewizji. Łączność między bibliotekami, radiem i telewizją jest dwustronna. Bibliotekarze mają duży wpływ



na określenie tematyki programów, poświęconych propagowaniu bibliotek i książki. W gazetach przewidziane są rubryki specjalne — „Półka dla książki”, w miejscowej prasie prowadzi się zaoczne konferencje czytelnice. Wiele bibliotek radzieckich uroczyście obchodzi swój jubileusz, co znajduje także szeroki oddźwięk w społeczeństwie i wpływa na pozyskiwanie nowych czytelników. Reklama książki i bibliotek jest prowadzona na kartkach pocztowych, kopertach, znaczkach pocztowych, etykietach pudełek zapałczanych i znaczkach-brelkach. Wydaje się również broszury i przewodniki po bibliotekach.

Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzimy, że bez udziału społeczeństwa biblioteki nie mogłyby wykonać swej ogromnej — i ilościowo, i jakościowo — pracy. Przy wielu bibliotekach działają Rady Biblioteczne, które prowadzą specjalne sekcje propagujące czytelnictwo.

Obecnie w naszym kraju postawiono sobie za cel dostarczanie książki każdemu robotnikowi. Szerokie znaczenie w bibliotekach RFSRR i innych republik związkowych miał eksperyment zorganizowania branżowych bibliotek ruchomych na różnych stanowiskach pracy w przemyśle i rolnictwie.

Biblioteki wiejskie tworzą niewielkie biblioteczki branżowe, które umożliwiają robotnikom rolnym podnoszenie kwalifikacji zawodowych, stają się pomocne w tych przypadkach, kiedy trzeba szybko i efektywnie usunąć niedociągnięcia i nieprawidłowości, które nieuchronnie powstają w warunkach mechanizacji rolnictwa. Aktywnie posługują się również metodą „każda książka ma swojego adresata”. Słuszność tej metody, jak i organizowanie branżowych bibliotek ruchomych wynika z tego, że bibliotekarz nie czeka, aż czytelnik przyjdzie po książkę, lecz sam lub przy pomocy specjalisty określa, na jakim odcinku kołchozu lub sowchozu i komu z jego pracowników potrzebna jest z biblioteki dana książka i dostarcza odpowiednich informacji.

Buriacka Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka doszła na przykład do poważnych osiągnięć w pozyskiwaniu dla bibliotek specjalistów i robotników pracujących w rolnictwie, organizując w bibliotekach terenowych specjalne sekcje obsługujące kadrę pracowników zatrudnionych w produkcji rolnej. Sekcje te ściśle współpracują ze specjalistami i instytucjami państwowymi, jak również miejscową prasą, w której stale ukazują się informacje o nowych książkach. Dobrze zorganizowany system informacji powszechnej i indywidualnej sprzyja szerzeniu czytelnictwa. W 1968 r., kiedy pracę tę dopiero rozpoczynano, czytelnikami bibliotek publicznych w Buriackiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Radzieckiej było 893 specjalistów rolnych, a w początkach 1971 r. liczba ich przekroczyła 3 tysiące.

Dalszy wzrost liczby czytelników bibliotek publicznych w ZSRR stanowi ważne zagadnienie społeczne. Poszukiwanie nowych metod pozyskiwania czytelników dla bibliotek publicznych prowadzi się na podstawie badań środowiska, w którym funkcjonuje określony typ bibliotek, jak również znajomości czynników społecznych i możliwości wykorzystania współczesnych środków masowego przekazu. Dla zapewnienia sukcesów w naszej pracy konieczne jest stałe podwyższanie kwalifikacji zawodowych kadry bibliotecznej oraz szerokie zaznajamianie się z praktyką bibliotek publicznych innych krajów w szerzeniu czytelnictwa.

Obserwacja kształtowania się metod pozyskiwania czytelników dla bibliotek publicznych w ZSRR pozwala wyciągnąć następujące wnioski:

— Rozwój masowego czytelnictwa w ZSRR, niesłabnący wzrost wykorzystywania przez większość ludności ogólnie dostępnych zbiorów bibliotecznych — to przede wszystkim wynik ogólnego rozwoju kultury w naszym kraju, zmiany warunków socjalno-ekonomicznych. Ogromny pęd do książki, do wiedzy, duża liczba



czytelników w bibliotekach da się wytłumaczyć tym, że trzy czwarte mieszkańców miasta i połowa mieszkańców wsi w Związku Radzieckim posiada wykształcenie średnie lub wyższe.

— Praca bibliotek w ZSRR od początku istnienia Państwa Radzieckiego stała się częścią planów tworzenia kultury i jednym z ważniejszych warunków rozwoju ekonomiki, nauki, kultury i wzrostu uświadczenia politycznego narodu. Rząd Radziecki zapewnia bibliotekom konieczną bazę materialną; planowy rozwój sieci bibliotek stwarza każdemu obywatelowi możliwości dotarcia do książki tak w miejscu zamieszkania, jak i miejscu pracy.

— Specyficzna cechą metodyki pozyskiwania czytelników dla bibliotek publicznych jest działalność bibliotek zmierzająca do propagowania książki w społeczeństwie, ich ścisły kontakt ze wszystkimi instytucjami kulturalno-oświatowymi, organizacjami partyjnymi, komsomolskimi, związkami i innymi, jak również szerokie wykorzystanie środków masowego przekazu — radia, telewizji, prasy.

— Metody pozyskiwania czytelników dla bibliotek są stale udoskonalane. Począwszy od stosowania poszczególnych metod, uwarunkowanego możliwościami danego okresu historycznego, biblioteki przeszły na tworzenie określonego systemu w zależności od etapu rozwoju społeczeństwa. Ta tendencja rozwoju systemu, jego konkretyzowania i optymalizacji będzie kontynuowana wraz z postępowaniem społecznym.

— Miejsce metod masowej agitacji oraz przekazywania informacji, adresowanej do określonych warstw i grup społecznych — zajęły metody pogłębionej informacji indywidualnej i pracy z poszczególnymi kategoriami potencjalnych czytelników.

— Optymalne możliwości pozyskiwania nowych czytelników ogólnie dostępnych zbiorów bibliotecznych stwarza się w podwójny sposób: przez rozszerzenie i ulepszenie struktury sieci bibliotek stacjonarnych oraz przez opracowywanie niestacjonarnych form obsługi czytelników, zapewniających w swoim całokształcie zbliżenie książki do miejsca zamieszkania i miejsca pracy czytelników.

— Cechą charakterystyczną metod pozyskiwania czytelników dla bibliotek publicznych jest połączenie form tradycyjnych z nowymi, pojawiającymi się na każdym etapie postępu społecznego. Oczywiście wszystkie lub prawie wszystkie współczesne metody opierają się na doświadczeniu zdobytym przez biblioteki radzieckie w ponad 50-letnim okresie ich działalności.

— Wykorzystanie różnych metod pozyskiwania czytelników dla bibliotek publicznych w każdym kraju powinno bazować na wnikliwej znajomości jego ekonomiki i polityki, socjalnej struktury społeczeństwa i służb bibliotecznych. Rozwiązanie tego zagadnienia będzie warunkowane specyfiką kraju. Bibliotekarzom znane jest powiedzenie Sz. R. Ranganathana: „Każda książka ma swojego czytelnika”. Jednakże ta dewiza może być urzeczywistniona tylko w tych krajach, których rząd traktuje rozwój bibliotekarstwa jako zagadnienie państwowe równie ważne, jak likwidacja analfabetyzmu i podniesienie poziomu wykształcenia całego społeczeństwa.

Tłum.: *Wiesława Baturewicz*



## Sylwetki bibliotekarzy — uczonych

### Jerzy Samuel Bandtkie (1768 — 1835)

Przemówienie na otwarciu w roku 1947 Biblioteki imienia Bandtkiego w Cieplicach koło Jeleniej Góry bibliolog Henryk Barycz, biograf Bandtkiego, zaczął pytaniem: „*Za co go dzisiaj czcimy?*”.

Nie wiem, ile osób słyszało to piękne przemówienie, a tym bardziej ilu słuchaczy zapamiętało te zasługi wyliczone przez Barycz, i dlatego, gdy dziś stawiam to pytanie w nieco zmienionej formie: „*Co przeciętny Polak wie o Jerzym Samuelu Bandtkiem?*” — spodziewam się usłyszeć od bibliotekarzy i innych pracowników książki, że Bandtkie jest autorem dwóch dzieł o historii drukarstwa polskiego i że te dzieła pobudziły Lelewela do napisania epokowego w bibliologii dzieła: „*Bibliograficznych ksiąg dwoje*”. Lelewel sam wyznaje, że to Bandtkie był dla niego na-tchnieniem, a wyrazem tego było stwierdzenie, że zamierzał „pomnożyć” jego dzieło, że więc zasługa równie należy do Bandtkiego, jako tego który prace zainicjował i wytyczył następcom drogi badań i metod pracy. Jednakże skutki tego swoistego hołdu okazały się inne niż w zamierzeniach Lelewela. W potocznym odczuciu wyznanie to odczytuje się z krzywdą dla Bandtkiego, a wbrew intencjom Lelewela, jakoby dzieło Bandtkiego było niepełne, jakoby stanowiło tylko surowiec i wstęp sam przez się niekompletny, potrzebujący uzupełnień i ważny jedynie jako materiał, który posłużył twórczości Lelewela. W takim rozumieniu widać jaskrawe niedocenywanie dwóch wspomnianych prac Bandtkiego, a przecież Bandtkie ma znacznie więcej zasług i pozostawionych w piśmiennictwie i w wykonanej pracy, której ślady trudniej dziś spostrzec bez wnikięcia w historię.

Starzy pionierzy wrocławscy, a jeszcze bardziej jeleniogórscy pamiętają może nieco z dziejów Biblioteki Bandtkiego w Cieplicach — jej powstanie, radość i dumę w chwili oddania jej społeczeństwu, a następnie perypetie lokalowe, gdy wtłoczonemu do jednego budynku z pralnią księgozbiorowi groziło zniszczenie; zabiegi miłośników książki o rozwiązanie przykłej symbiozy, negatywne stanowisko władz i przeniesienie zbiorów do Warszawy.

Jak na wiadomości o człowieku tej miary co Bandtkie, na pewno jest to „ciut” za mało.

Literatura o Bandtkiem jest dość obszerna, ale przeważnie obejmująca tylko wybrane okresy lub zakresy jego życia i działalności, a na domiar nie zawsze łatwo dostępna. Wydaje się, że zebranie wiadomości o wielkim koledze będzie przyjemne dla bibliotekarzy.

### Życiorys

Jerzy Samuel Bandtkie urodził się w Lublinie w roku 1768. Ojciec jego był szewcem. Do Lublina przeniósł się ze wsi Szlichtyngowa w powiecie wschowskim, woj. zielonogórskiego. W roku 1779 wysłał syna do



krewnych we Wrocławiu. Jerzy Samuel kształcił się tam w gimnazjum św. Elżbiety, a następnie na uniwersytecie w Halle i Jenie. Po ukończeniu studiów znajduje zatrudnienie u pastora Nürnberga w Jerzmanowie koło Wrocławia, gdzie miał przygotowywać się do stanu duchownego. Nie czując do tego powołania, przyjmuje posadę nauczyciela wychowawcy w domu Piotra Ożarowskiego, b. hetmana Targowicy. W czasie ponad ośmioletniej pracy u Ożarowskich odbywa ze swymi chlebodawcami kilka zagranicznych podróży, z których największy wpływ wywarł na nim dwuletni pobyt w Petersburgu. W stolicy Rosji poznał Bandtkie wielu wybitnych Polaków; między innymi z Tadeuszem Czackim i Adamem Czartoryskim nawiązał bliskie kontakty naukowe, utrzymywane przez długi czas.

W roku 1798 wraca do ukochanego Wrocławia, gdzie znajduje wśród swych kuzynek żonę.

Pierwszą jego pracą we Wrocławiu jest stanowisko zastępcy nauczyciela w gimnazjum św. Elżbiety, gdzie prócz przedmiotów obowiązkowych uczy nadobowiązkowo języka polskiego. W następnym roku otrzymuje dodatkowe zajęcie, jako tłumacz języka polskiego w Magistracie wrocławskim. A nieco później rozpoczyna współpracę z oficyną wydawniczą Kornów w charakterze korektora. W roku 1804 awansuje, otrzymując wyróżniające stanowisko rektora Szkoły św. Ducha na Nowym Mieście, która była jedną z największych we Wrocławiu.

W tymże roku rozpoczyna się jego praca bibliotekarska, ponieważ do objętego stanowiska przywiązane było stanowisko prefekta Biblioteki kościoła św. Bernardyna. Nie zaprzestaje jednak nauczania języka polskiego w gimnazjum św. Elżbiety.

W roku 1811 zostaje prefektem Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego i pozostaje na tym stanowisku do śmierci w r. 1835.

### *Działalność społeczna i naukowa we Wrocławiu*

Ta krótka notka biograficzna potrzebna jest, bo wskazuje na pewne okresy życia tego niezwykłego człowieka odznaczającego się i mrówczą pracą, i twórczą inwencją, i wielką miłością ojczyzny, która nie była ojczyzną jego rodziców ani jego żony. Bandtkie był Polakiem z całego serca, z przemyśleń niepospolitego umysłu, Polakiem z wyboru. Wyboru tym trudniejszego, ale przez to wartościowego, że dokonanego w czasie dla Polski tragicznym. Dokonanego na przekór niekorzystnym warunkom politycznym, na przekór ojcu i żonie, która do końca życia na co dzień mówiła po niemiecku, na przekór możliwościom kariery w rosnących w potęgę Prusiech, na przekór szykanom ze strony samych Polaków, wśród których wielu — znając jego przywiązanie do wiary luterańskiej — nie chciało zrozumieć, że jest lepszym synem Polski niż niejeden katolik.

O swej polskości Bandtkie mówił często w gronie przyjaciół, gdy pracował we Wrocławiu i potem, gdy do Wrocławia przyjeżdżał z Krakowa. Pozostawił i pisemne dowody swych wyznań. Gdy prowadził korespondencję z Izbą Edukacyjną w Warszawie w sprawie objęcia prefektury Biblioteki Jagiellońskiej, pisze w liście z czerwca 1810 roku: „Nie byłbym godny nosić imienia Polaka, gdybym przekładał służyć publiczności za granicą nad powinnościami służenia Ojczyźnie”. A i później w roku 1820 potwierdza to pisząc do Lelewela: „zawsze czułem i myślałem po polsku”.



Więcej jednak od słów wazą czyny. A Bandtkie czynami okazał, jak wierny i pożyteczny był swej ojczyźnie. Bez przesady można powiedzieć, że cały wysiłek w pracy naukowej podejmował dla dobra tej ojczyzny, a i w codziennej pracy nauczycielskiej czy bibliotekarskiej ten cel też zawsze mu przyświecał.

W swych rozległych zainteresowaniach naukowych prowadził badania w dziedzinie lingwistyki, etnografii, historii. Zawsze największą uwagę poświęcał sprawom Śląska i Polski.

Wyniki badań publikował od roku 1799 w prasie wrocławskiej, a następnie zebrane i uzupełnione pod tytułem „Historisch-critische Analekten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa” (Historyczno-krytyczne przyczynki do wyjaśnienia historii Europy wschodniej).

W swoich pracach udowodnił, że Śląsk jest pradawną polską krainą, dopiero w późnym średniowieczu kolonizowaną przez ludność niemiecką. Za jeden z dowodów na potwierdzenie tej prawdy uważał szesnastowieczne dzieło Niemca Bartolomea Steniusa: „Historia Śląska i Wrocławia”. Dowiódł też, że język Ślązaków nie jest, jak twierdzili filologowie niemieccy, mieszaniną polsko-czesko-łużycką, ale czystą polszczyzną. Doszedł też do wniosku, że Polacy pod względem możliwości rozwojowych nauki w niczym nie ustępują Niemcom, a także że kultura polska jest tak silna, że germanizacja ludu polskiego jest niemożliwa. Opierając się na tych stwierdzeniach wystosował do władz pruskich memoriał dowodzący szkodliwości ograniczania swobody Polaków i wnosił o tworzenie polskich szkół średnich, a nawet wyższych. Działalność Bandtkiego przyniosła pewne ulgi ludności polskiej, a jednocześnie rozbudziła uświadomienie Ślązaków oraz pobudziła wielu uczonych do kontynuowania i rozszerzania badań nad Śląskiem. Dzięki temu powstał w Krakowie silny ośrodek śląskoznawczy, w którym ruchy narodowe znajdowały stałe oparcie w ciągu XIX stulecia.

Od roku 1800 pracuje aBndtkie nad podręcznikiem historii, który ukazuje się nakładem Kornów w roku 1810 pod tytułem: „Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego”. Dzieło to spełniło dwojaką rolę. Przyczyniło się do upowszechnienia znajomości dziejów ojczyźnych w szerokich kręgach społecznych, a historykom wskazało kierunki badań i nowe spojrzenie na treść dziejów. Dotychczasowa historiografia polska przedstawiała właściwie nie dzieje kraju i narodu, a historię polityczną i powojenną rozumianą raczej jako historia panujących. Bandtkie wprowadził elementy kultury narodu i jego życia wewnętrznego.

Z Kornami łączyły Bandtkiego nie tylko stosunki autorsko-wydawnicze. Pracował w ich oficynie początkowo jako korektor, potem jako doradca, zwłaszcza w sprawach wydawnictw polskich. Mając rozległy plan wydawniczy, podsunął go do realizacji Kornom, którzy szczerze przyznają, że wiele ich poczynań wydawniczych powstało z inicjatywy Bandtkiego.

Po kierunku Bandtkiego wydali Kornowie m. in. „Przysłowia mów potocznych” Aleksandra Maksymiliana Fredry. Sam Bandtkie opracował dla oficyny słowniki niemiecko-polskie oraz kilka podręczników do nauki języka polskiego. Do napisanych i wydanych „Elementarza” i „Gramatyki polskiej” przywiązywał Bandtkie dużą rolę, twierdząc, że dobra znajomość języka ojczyźnego i skarbów jego literatury, licznie przedstawianych w tych podręcznikach, stanowi poważny element w utrzymaniu więzi narodowej.



Nie ulega wątpliwości, że praca w bibliotekach, którą Bandtkie rozpoczął w roku 1804, a kontynuował do śmierci, czyli prawie przez połowę swęgo życia, pobudzała uczonego do badań dając mu wygodny, łatwo dostępny warsztat pracy. Czasem ta praca naukowa przesłaniała mu nawet codzienne zadania bibliotekarskie tak dalece, że niektórzy mu współcześni, a między innymi księgarz krakowski, Ambroży Grabowski, zarzucali mu, że bibliotekę traktuje jako swoją własność, swój osobisty warsztat pracy. I prawdopodobnie w chwilach, gdy musiał odrywać się od badań dla wykonywania bieżących prac, mawiał Bandtkie, że pracy bibliotekarskiej nie lubi.

Do biblioteki trafił obejmując stanowisko rektora szkoły św. Ducha, gdyż do tego stanowiska przywiązana była funkcja bibliotekarza w bibliotece przy kościele św. Bernardyna.

Biblioteka ta, mieszcząca się w sali nad zakrytą kościoła, liczyła w początku XVIII wieku 120 rękopisów i 14 000 druków w sześciu tysiącach trzystu woluminach. Ten paradoks wynikał z tego, że w księżnicy znajdowało się wiele drobnych druków oprawianych w klocki. Do czasów Bandtkiego księgozbiór wzbogacił się o kilka tysięcy tomów, przeważnie nie opracowanych. Pierwszym zadaniem Bandtkiego było więc skatalogowanie tych książek. Metodę katalogowania oparł na zastanych katalogach z wprowadzonymi przez siebie zmianami, z których nie wszystkie były korzystne.

Jak wówczas było w powszechnym prawie zwyczaju, zastosował układ według formatów, a wewnątrz formatów alfabetyczny autorski. Inowacją Bandtkiego było wprowadzenie obok haseł autorskich — haseł rzeczowych. Zmienił też nowy bibliotekarz stosowany dotychczas system „zapasów papierowych”, które dawano w postaci wolnych kart po zakończeniu każdej litery alfabetu. Bandtkie „zapasy” dawał po każdej zapelnionej, i to tylko w jednej szpalcie i po jednej stronie, karcie. Dzięki temu uzyskał możliwość wpisywania nabytków możliwie blisko właściwego miejsca w ścisłym alfabecie. Za niewłaściwe natomiast można uznać wykazywanie w jednym spisie rękopisów i druków. Jako poważny zarzut wytykano później Bandtkiemu jako bibliotekarzowi jego charakter pisma: nierówny i niebardzo czytelny.

Dużą wagę przypisywał Bandtkie właściwemu zaopatrzeniu biblioteki w nowe i dawne książki. Budżet miał wprawdzie niewielki, ale umiejętnie nim gospodarował. Jak sam mówił, umiał „za małe pieniądze” nabywać cenne książki. Umiał też wzbogacać księgozbiór bez pieniędzy, uzyskując wiele darów. Wśród ofiarodawców znajdowali się również wrocławscy księgarze. Zanotowano też dar pochodzący aż ... z Lublina. Otrzymała biblioteka również dar od Magistratu wrocławskiego, który przekazał niemały księgozbiór dzieł prawniczych.

Dodatkowym źródłem umożliwiającym nabytki były dublety, które Bandtkie uporządkował i sprzedawał na aukcjach przez księgarza Dercka.

W doborze książek Bandtkie kierował się zawsze wytyczonym sobie celem: gromadził przede wszystkim *silesiaca*.

Najmniej zachodu miał chyba bibliotekarz z udostępnianiem księgozbioru. Wciąż jeszcze obowiązywały dekryty z lat 1728 i 1734, tj. z epoki, kiedy księżnice w niewielkim tylko stopniu służyły szerzeniu czytelnic-



stwa. Były przeważnie dostępne tylko dla wąskiego kręgu ludzi ściśle związanych z instytucją, do której biblioteka należała. Dekrety dotyczące biblioteki bernardyńskiej orzekały, że do korzystania z jej zbiorów konieczne jest indywidualne zezwolenie Rady Miejskiej, a otrzymać je mogą wyłącznie urzędnicy publiczni. Nic też dziwnego, że przy takich ograniczeniach, Bandtkie zanotował w ciągu ośmiu lat pracy tylko czterdziestu czytelników w swojej księdze wypożyczeń. Podobno uważano to za sukces bibliotekarza. Ale niewielką ilość czytelników kompensowała w części ilość wypożyczonych książek. Każdorazowo można było wziąć nawet kilkadziesiąt woluminów.

Praca Bandtkiego znajdowała uznanie w oczach zwierzchności. Powierzano mu też prace doraźne w innych bibliotekach. Między innymi przeprowadził badania księgozbioru i archiwum kościoła św. Macieja, spisał dzieła polskie i czeskie w klasztorze św. Wincentego. W przededniu opuszczenia Wrocławia otrzymał od Magistratu propozycję objęcia kierownictwa Biblioteki Centralnej we Wrocławiu z równoczesnym stanowiskiem nadzorowania bibliotek i archiwów poklasztornych. Rozstawano się z nim z żalem.

Ale te dowody uznania nie wyrażały się w formie ekonomicznej. Jako prefekt jednej z największych bibliotek miał Bandtkie najmniejsze wynagrodzenie za pracę w porównaniu z innymi bibliotekarzami wrocławskimi. Trzon dochodów stanowiły wynagrodzenia ze szkół.

Mając stale do czynienia z archiwami i zabytkami piśmiennictwa zgromadził Bandtkie w latach 1806—1811 bogate materiały do historii biblioteki, w której pracował. Dzieło było prawie wykończone. Po wprowadzeniu poprawek Bandtkie zamierzał je opublikować. Uprzedził go następca na stanowisku prefekta biblioteki, Michel Morgenbesser, który wprowadziwszy tylko niewielkie zmiany o charakterze raczej stylistycznym niż rzeczowym i również niewielkie uzupełnienia, wydał to dzieło jako własne. Wytknął mu ten plagiat Jan Gustaw Gottlieb Büschning w recenzji zamieszczonej w „Litterarische Beilage zu den Schlesischen Provinzialblättern” (Dodatek literacki do Śląskiej Gazety Prowincjonalnej). Morgenbesser udzielił wykrętnej odpowiedzi i dopiero odnalezienie rękopisu Bandtkiego z uwagami Morgenbessera umożliwiło udowodnienie kradzieży autorskiej. Ale to stało się po śmierci i prawdziwego, i fałszywego autora.

## 24 lata w Bibliotece Jagiellońskiej

„Jagielloński” okres działalności Bandtkiego był bardzo owocny w jego pracy naukowej. Prefekt Biblioteki opublikował niejedno wartościowe dzieło, spośród których najbardziej znane i cenione są dwa: „Historia drukarni krakowskich” wydana w roku 1815 i „Historia drukarni w Królestwie Polskiem i Wielkiem Księstwie Litewskiem, jako i w krajach zagranicznych, w których polskie dzieła wychodziły. Przez Jerzego Samuela Bandtkie Doktora Filozofii i Bibliotekarza na Uniwersytecie Krakowskim, Członka Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk w Warszawie, Towarzystwa Uczonych Krakowskiego, Górnej Luzacyi i Wrocławskiego. W Krakowie w Drukarni Józefa Mateckiego. 1826”; w trzech tomach.

Chociaż dzieło to zostało wysoko ocenione i przez współczesnych Bandtkiemu, i przez wiele pokoleń bibliologów, sam autor nie był prawdo-



podobnie z niego zadowolony, widział w nim braki, skoro twierdził, że wolałby napisać zamiast historii drukarni, historię druków polskich. Zdawał jednak sobie sprawę, że byłoby to dzieło ogromne, przerastające możliwości jednego człowieka, gdyż zastanawiał się, dokąd by go to doprowadziło, jakich żmudnych badań by było potrzeba, ile lat by one wymagały. A może obawiał się też, czy znalazłby się wydawca, który by podjął tak wielkie dzieło.

Te dwie książki, stanowiące szczytowe osiągnięcie Bandtkiego w dziedzinie historii książki, nie były jego pierwszymi opublikowanymi pracami. W roku 1812 wydał książeczkę pt. „De primis Cracoviae in arte typographica incunabulis” (O pierwszych sztuką drukarską wykonanych w Krakowie inkunabułach). Była to rozprawka o drukarni Szwajpolta Fiola, głównie poświęcona jednemu z jego cyryliczkich druków: śpiewnikowi zwanemu „Ośmiogłośnik” (w oryginale „Osmigłasnik”), wydanemu w latach dziewięćdziesiątych piętnastego wieku. Rozprawkę tę przygotował Bandtkie na otwarcie czytelni Biblioteki Jagiellońskiej, które odbyło się w 1812 roku.

W latach 1814—1815 wychodzą z inicjatywy i pod kierunkiem Bandtkie „Miscellanea Cracoviensis” obficie zasilane pracami swego twórcy. Wydawnictwo to powtarza się w roku 1829 pod nieco zmienionym tytułem „Miscellanea Cracoviensis nova”. W następnym, 1830 roku wychodzą pod redakcją Bandtkiego „Rozmaitości naukowe 1828—1829”. Oczywiście i w tych dziełach prace Bandtkiego stanowią główny zrab. Jako samoistne dzieło ukazuje się w r. 1827 „Wiadomość o najstarszym może psalterzu polskim”.

Wszystkie te prace zyskały uznanie znawców, historyków i bibliologów. Gorzej natomiast wypadło dzieło, które właśnie Bandtkie, jako prefekt Biblioteki, mógł wykonać najdoskonalej. Jego „Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego”, wydana przez Ambrożego Grabowskiego w roku 1821, spotkała się z ostrą krytyką. Wiele zarzutów postawił dziełu m. in. Lelewel. Polihistor miał za złe autorowi przede wszystkim fałszywe przedstawienie stosunku Komisji Edukacyjnej do Biblioteki. Napastliwą recenzję zamieściła krakowska „Pszczółka”. Wydaje się, że recenzent przekroczył granice obiektywizmu, skoro w obronie Bandtkiego wystąpił w specjalnej broszurze Józef Maksymilian Ossoliński. Mimo wad „Historia Biblioteki” służyła jako podstawa znajomości tej wielkiej księżnicy przez długie lata. Na nową, dokładniejszą monografię trzeba było czekać sto lat.

Badawcze prace Bandtkiego na niwie księgoznawstwa miały znaczenie nie tylko przez ukazanie konkretnych zagadnień w sposób naukowy, ale i dlatego, że wykazywały następcom metodykę pracy, źródła i możliwości ich wykorzystania. Z doświadczeń Bandtkiego korzystali i Joachim Lelewel, i Karol Estreicher, i Kazimierz Piekarski...

Jako prefekt Biblioteki Bandtkie miał obowiązek pewnej ilości godzin pracy dydaktycznej. Wykorzystał to w celu utworzenia Studium Historycznego. Wprowadził nową metodę pracy studentów w formie zbliżonej do dzisiejszych seminariów, nazwanych przez siebie „Dysputatoria philosophica et historica”. Praca w „Dysputatoriach” polegała według ich twórcy na uczeniu się wspólnie z uczniami. Bandtkie—profesor opiekował się swymi uczniami w sposób odbiegający od zwyczajów. Szczególną



uwagę poświęcał bardziej uzdolnionym i niezamożnym. Niejednego z nich utrzymywał własnym kosztem i na własny koszt wysyłał za granicę na dalsze studia. Spośród uczniów Bandtkiego wyrosli ludzie tej miary co Józef Muczkowski, wybitny bibliolog, następca swego mistrza na stanowisku prefekta Biblioteki; Piotr Michałowski, wielki artysta-malarz; Józef Łukaszewicz, jeden z pierwszych historyków pedagogiki i ruchów religijnych; i wielu innych. W pracy dla Uniwersytetu zasłużył się Bandtkie jeszcze i odnowieniem Katedry Polonistycznej, która — utworzona przez Komisję Edukacji Narodowej — została po rozbiorach zlikwidowana. Bandtkie zdawał sobie sprawę z uniwersalności nauki i dlatego nawiązał liczne kontakty z uczonymi zagranicznymi, a m.in. czeskimi. Dzięki temu stworzył w Krakowie silny ośrodek słowianoznawczy.

Jak widać cała praca Bandtkiego, cały wysiłek twórczy poświęcone były służbie polskości i tak też ocenił go i jego działalność świat nauki. Nie znalazł natomiast Bandtkie uznania w społeczeństwie krakowskim. W ocenie dyrektora Biblioteki przeważały drobnomieszczańskie przesady, że praktykujący ewangelik nie może być dobrym Polakiem. Wytykano mu niemieckie pochodzenie, choć Bandtkie z dawna z niemieckością zerwał. Znaleźli się też „usłużni” znawcy, którzy starali się zdyskredytować go jako bibliotekarza. Do ich grona należał też Ambroży Grabowski. Wytworzona atmosfera niechęci była tak silna, że Bandtkie kilkakrotnie chciał porzucić Kraków i powrócić do Wrocławia, z którym był związany więzami poprzedniej pracy i rodzinnymi. W roku 1815 prowadził nawet konkretne pertraktacje o objęcie stanowiska prefekta biblioteki uniwersyteckiej. Projekty rozwiąły się z powodów finansowych. Chciał więc Bandtkie wyjechać dokądkolwiek, choćby za granicę, aby tam na obczyźnie służyć Polsce jako ambasador jej kultury.

Powoli jednak przyzwyczajał się do Krakowa i coraz rzadziej powracał do zamiaru porzucenia Biblioteki. Może przyczyniło się do tego i uznanie, jakie zdobył poza granicami podwawelskiego grodu. Wszak od czasów Kongresu Wiedeńskiego należało do rytuału zwiedzających Kraków zapoznanie się z Biblioteką Jagiellońską i zobaczenie jej Bibliotekarza. Nie był więc ten bibliotekarz tak odrażający, jak go przedstawił Grabowski, mówiąc, że był to zgryźliwy mruc odstraszaający czytelników od korzystania ze skarbów Biblioteki.

Jaką pracę wykonał Bandtkie w Bibliotece Jagiellońskiej, trudno określić, gdyż nie była przeprowadzona inwentaryzacja ani przy przyjmowaniu książnicy przez Bandtkiego, ani bezpośrednio po jego śmierci. Więcej nawet, nieznoszący sprawozdań i rachunkowości uczone nie prowadził przez ostatnie lata pracy ewidencji przybytków. Nie wiadomo więc, ile książek przybyło za jego prefektury ani ile dzieł zostało skatalogowanych.

Przejęcie Biblioteki w roku 1811 odbyło się na podstawie repertorium z roku 1785. Było wtedy zarejestrowanych 1760 rękopisów i 10 156 druków. Jakie były nabytki w ciągu 16 lat dzielących te dwa wydarzenia? Ile dzieł z tych dawnych i z nowo nabytych było skatalogowanych, a ile czekało na nowego bibliotekarza? Tego nie dojdzie się już nigdy. Sam Bandtkie wspominał tylko w pierwszym raporcie ze swej pracy, że zastał w Bibliotece nieporządek, który wyrażał się przede wszystkim niezodnością zapisów w repertorium ze stanem faktycznym. Nic w tym nie było chyba dziwnego. Ostatni spis kontrolny przeprowadzono w roku 1826. Wykazano wówczas 2119 rękopisów i 39 532 druki. A ile jeszcze przybyło



w ciągu ostatnich dziewięciu lat pracy Bandtkiego? Zważywszy szybszy rozwój Biblioteki w XIX niż w XVIII wieku można przyjąć, że przybytki w tych dziewięciu latach nie były mniejsze niż w ciągu 26 lat od 1785 do 1811. Tak więc za rządów Bandtkiego księgozbiór wzrósłby prawie czterokrotnie w dziale druków. Nie wiemy, czy Bandtkie pozostawił cały księgozbiór skatalogowany. Przypuścić więc tylko można, że skatalogował około dwudziestu pięciu tysięcy książek. Katalogi wykonane przez niego nie odznaczały się precyzją, mimo że zasady sporządzania katalogów Bandtkie miał wypracowane bardzo dobrze. Uczonemu nie starczało jednak cierpliwości na kaligrafowanie kart katalogowych, zwłaszcza że pismo miało nierówne, nerwowe, często słabo czytelne. Czyniono mu z tego powodu zarzuty, a nawet uważano, że brzydki charakter pisma dyskwalifikuje go jako bibliotekarza. Jednakże tej złośliwej opinii laików nie podzielały władze uniwersytetu, darząc prefekta stałym zaufaniem i widząc jego zasługi dla biblioteki nie w kaligrafii, a w umiejętności wzbogacania zbiorów bibliotecznych.

Biblioteka nigdy nie rozporządzała dostatecznymi funduszami na zakup książek, ale Bandtkie umiał, tak jak we Wrocławiu, zjednywać ofiarodawców. Tylko w latach 1825—1826 z darów wpłynęło do Biblioteki 2298 wartościowych dzieł. Wśród nich znalazł się liczący 549 dzieł księgozbiór Rafała Czerwiakowskiego, nadwornego lekarza Stanisława Augusta, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, nowatora w dziedzinie chirurgii. Jacek Przybylski, profesor tegoż Uniwersytetu, przez pewien czas prefekt Biblioteki Jagiellońskiej, ofiarował księżnicy swoje zbiory liczące 494 dzieła.

Bandtkie potrafił też wyłudzić kilka cennych dzieł z darów przeznaczonych dla przyszłej biblioteki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Między innymi znalazł się słynny „Codex picturarius” Baltazara Behema z roku 1505.

Finanse Biblioteki w czasach Księstwa Warszawskiego nie stały dobrze. Wprawdzie Dyrekcja Edukacji Narodowej przyznawała na jej utrzymanie poważne kwoty wynoszące 700 złp rocznie na uposażenie bibliotekarza oraz 6000 złp na księgozbiór, ale sumy takie nigdy nie wpływały do kas Biblioteki. W latach 1812—1815 bibliotekarz otrzymywał tylko nikłą część swego wynagrodzenia, podobnie zresztą jak i wszyscy profesoria Uniwersytetu. Bandtkie próbował interweniować u Stanisława Potockiego, ale uzyskał jedynie słowa uznania za pracę i podziękowanie za to, że z własnych funduszyłożył na utrzymanie Biblioteki. Zapewnienie, że zaległości zostaną wyrównane, nie zostało nigdy zrealizowane.

Sytuacja uległa poprawie po roku 1815. Podwyższono pensję bibliotekarzowi do 7000 złp. Przyznano dalsze 2000 złp dla adiunktów. Budżet księgozbioru ustalono na 9000 złp, z tym jednak zastrzeżeniem, że większa część znalazła się w dyspozycji wydziałów Uniwersytetu, a Biblioteka miała tylko realizować zamówienia profesorów. Na tym tle powstawały liczne zatargi między Bandtkiem a dyspozytorami. Bibliotekarz chciał prowadzić własną politykę zakupów. Niechętnie więc realizował niektóre zlecenia, często odwlekał ich wykonanie, a co gorsza nie przedstawiał rozliczeń z wydatkowanych sum, przez co uniemożliwiał orientację w kwotach pozostających do dyspozycji wydziałów. Mimo to skoncentrowanie zakupów w jego rękach na pewno dawało pozytywne dla Biblioteki rezultaty. Bandtkie bowiem znał się na książkach, a dzięki wyrobionym sto-



sunkom i specjalnym uzdolnieniom umiał książki nabywać taniej niż inni. W swej oszczędności posuwał się tak daleko, że książki nawet z zagranicy przywoził zwykłymi wozami zamiast pospieszną pocztą, przez co transporty przychodziły ze znacznym opóźnieniem. Przez długi czas wzbraniał się z niewiadomych powodów przed nawiązaniem kontaktów z wydawcami francuskimi. Dopiero w roku 1831 zawarł umowę z krakowską księgarnią Friedleina, która zaczęła sprowadzać dla Biblioteki książki francuskie.

W ciągu całej swej pracy Bandtkie dbał nie tylko o książki, ale i o pomieszczenia dla nich. Jego zasługą było znaczne rozszerzenie lokalów bibliotecznych przez uzyskanie nowych izb i sal. Troszczył się też o zachowanie gmachu w należyтым stanie, przeprowadzając prawie permanentnie remonty, choć na generalny remont wymagający zamknięcia Biblioteki na dłuższy czas nie mógł się zdecydować.

Miał więc Henryk Barycz co mówić w postawionym przez siebie pytaniu na otwarciu Biblioteki im. Bandtkiego: „Za co go dzisiaj czcimy?”.

#### **Wybór prac dotyczących Jerzego Bandtkiego**

Bar Irena: **Przewodnik po Bibliotece Jagiellońskiej**. Kraków PWN 1964. Nakł. UJ.

Barycz Henryk: **Jerzy Samuel Bandtkie a Śląsk**. Katowice 1956.

Barycz Henryk: **Jerzy Samuel Bandtkie — jego osobowość i rola w rozwoju kultury polskiej**. Odczyt na otwarciu Bibl. w Cieplicach. Katowice Inst. Śląski 1948.

Barycz Henryk: **Jerzy Samuel Bandtkie — założyciel studium historycznego w Krakowie**. W: *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*. Kraków WL 1963.

Ergetowski Ryszard: **J. M. Ossoliński i J. S. Bandtkie**. Kraków 1970.

Konczyńska Wanda: **Zarys historii Biblioteki Jagiellońskiej**. Kraków 1923.

Przywecka-Samecka Maria: **Jerzego Samuela Bandtkiego niedoszłe wydanie opisu Śląska i Wrocławia B. Stenusa**. W: *Bibliotekoznawstwo t. II*. Wrocław 1956.

Rombowski Aleksander: **Jerzego Samuela Bandtkiego wrocławska karta biblioteczna**. W: *Bibliotekoznawstwo t. II*. Wrocław PWN 1956.

---

## **Komisja Kultury Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz Redakcje „Głosu Pracy” i „Kultury Życia”**

ogłaszają

### **Konkurs na wspomnienia bibliotekarzy.**

Termin nadsyłania prac konkursowych: 31 stycznia 1974

Udział w konkursie mogą brać bibliotekarze, którzy prowadzą związkowe placówki biblioteczne lub zajmowali się upowszechnianiem czytelnictwa w środowisku robotniczym. Prace (w 3 egz. maszynopisu, podpisane godłem, dane osobiste — w zamkniętej kopercie), ukazujące przebieg, trudności i osiągnięcia pracy w danym środowisku — należy przesać na adres: Redakcja „Kultury i Życia”, Oboźna 7, 003-32 Warszawa.



## Znani pisarze — znane książki

### Scenariusz quizu literackiego poświęconego laureatom literackich nagród Nobla

Organizatorom imprez czytelniczych polecamy scenariusz quizu literackiego poświęconego twórczości pisarzy nagrodzonych najwyższą międzynarodową nagrodą literacką — nagrodą Nobla w dziedzinie literatury.

Hasło imprezy: „Literackie nagrody Nobla” należy ogłosić wcześniej, tak aby publiczność, która weźmie udział w imprezie, była z tematem zapoznana.

Konkursy przeznaczone są dla publiczności interesującej się literaturą, ale uczestniczenie w nich nie wymaga specjalnych przygotowań. Pytania są proste, dotyczą faktów i postaci na ogół znanych. Dzięki temu, że oparte są w znacznej mierze na autentycznych wypowiedziach pisarzy, że dotyczą najcenniejszych dzieł literatury XX wieku — pomogą w jakimś stopniu uczestnikom w formułowaniu sądów o poszczególnych dziełach i ich twórcach.

Imprezom powinni organizatorzy nadawać charakter swobodnej rozmowy, dyskusji, a nawet zabawy. W scenariuszu — poza ogólnymi sugestiami o prowadzeniu konkursów — nie zostają podane opisy szczegółowe, nie są wymienione żadne rygory dotyczące rozgrywek; przedstawiony materiał można wykorzystać w różnych formach, zależnie od okoliczności.

W scenariuszu położony został nacisk na znajomość tych dzieł i tych pisarzy, którzy na trwałe weszli do literatury światowej; z tego względu pominięto pisarzy, których popularność, wyrażająca się m. in. w przyznaniu im nagród Nobla, okazała się przemijająca lub których zasięg oddziaływania był ograniczony.

Scenariusz należy zrealizować podczas dwóch lub trzech imprez. Składa się on z następujących części:

- I. Eliminacja wstępna — wybór uczestników quizu i utworzenie 6 drużyn.
- II. Trzy turnieje pytań — dla sześciu drużyn.
- III. Test dla trzech drużyn.
- IV. Finał — konkurs zamykający quiz.

#### OGÓLNY OPIS KONKURSÓW

##### 1. Wybór uczestników quizu i utworzenie drużyn

Uczestnicy quizu wyłonieni zostaną spośród zgromadzonej na sali publiczności. Kolejno odczytanych zostanie sześć fragmentów życiorysów wybitnych pisarzy<sup>1</sup>. Osoby, które podczas czytania pierwsze zorientują się, o jakim pisarzu jest mowa, zostaną automatycznie zakwalifikowane do uczestnictwa w dalszych konkursach. Każda z tych osób powinna dobrać sobie jeszcze, spośród obecnych na sali, po dwie osoby — w ten sposób utworzonych zostanie sześć drużyn.

Wybór uczestników quizu może nastąpić w inny jeszcze sposób: należy poprosić zebranych o to, by zechcieli — w ciągu 5—10 minut — ułożyć pisemne wypowiedzi na temat: „Jakiemu pisarzowi XX wieku (może być nie żyjący), który nie otrzymał literackiej nagrody Nobla, przyznalibyście tę nagrodę? Uzasadnijcie swoje propo-

<sup>1</sup> U w a g a: należy przed każdym kolejnym konkursem zaznaczać, że quiz obejmuje wyłącznie laureatów Nobla.



zycje." Następnie osoba prowadząca imprezę wybiera, przy współudziale publiczności, najbardziej interesujące wypowiedzi i proponuje ich autorom utworzenie drużyn.

## 2. Turnieje pytań

Z kolei należy kolejno przeprowadzić trzy turnieje pytań (parami). Każda drużyna otrzymuje zestaw 8 pytań, z których wybiera cztery i zadaje drużynie przeciwej. Zestawy pytań do turniejów ułożone są według określonej zasady i należy na to zwrócić uwagę publiczności<sup>2</sup>. Do kolejnego konkursu stają trzy lepsze drużyny.

## 3. Test dla trzech drużyn

Jest to w zasadzie zamknięcie konkursów drużynowych. Drużynom zadanych zostanie po 5 pytań o rosnącym stopniu trudności i zróżnicowanej punktacji (od 1 pkt. za prawidłową odpowiedź na pierwsze pytanie w każdym zestawie do 5 pkt. za odpowiedź na pytanie ostatnie).

O ostatecznym zwycięstwie drużynowym decyduje suma zdobytych w tym konkursie punktów. Nie jest to jednak jeszcze koniec quizu.

## 4. Konkurs finałowy

W konkursie finałowym nastąpi rozstrzygnięcie w indywidualnej rywalizacji. Stają do niego członkowie tych trzech drużyn, które brały udział w poprzednim konkursie. Na konto każdego z uczestników wpisuje się taką liczbę punktów, jaką uzyskała drużyna, w składzie której brał udział w teście.

Z kolei następuje głośne odczytywanie fragmentów powieści. Osoba, która najszybciej odgadnie nazwisko autora — otrzymuje 3 pkt. Za błędne odgadnięcie — 3 pkt. karne.

Można przyjąć zasadę, że punkty w tym konkursie wpisuje się nie tylko na „indywidualne konta” jego uczestników, lecz również dolicza się je (lub odlicza — w przypadku punktów karnych) do punktacji drużynowej. Byłby to wówczas jednocześnie finał rozgrywek drużynowych.

# MATERIAŁY DO QUIZU

## I. Eliminacja wstępna

Poniżej zamieszczonych jest sześć fragmentów życiorysów wybitnych pisarzy — laureatów Nobla (na podstawie „Małego Słownika Pisarzy Świata”, Wwa 1965 oraz „Małego Słownika Pisarzy Angielskich i Amerykańskich”, Wwa 1971). Zadanie polega na jak najszybszym odgadnięciu nazwiska pisarza — jeszcze w trakcie czytania fragmentu.

### Fragment 1

Urodził się w maju 1905 roku, jako syn pracownika przedsiębiorstwa handlowego i Kozaczki. W latach 1914—1918 uczył się w gimnazjum w Moskwie, Bogucarze i Wieszeńskiej. W roku 1922 walczył w oddziałach aprowizacyjnych z bandami. Później imał się różnych zawodów, jednocześnie intensywnie się dokształcał. Debiut literacki przypada na rok 1924, kiedy to publikuje opowiadanie „Znamię”. W roku 1925 wraca nad Don, a od r. 1926 osiada na stałe w stanicy Wieszeńskiej. Tu przystępuje do swojej wielkiej powieści, w której przedstawił rewolucję poprzez jeden z jej wielkich dramatów — dzieje kontrrewolucyjnego powstania Kozaków dońskich. Wydarzenia opisane w tej powieści obejmują dziesięciolecie 1912—1922. Na panoramę wielkich wydarzeń dziejowych rzuca sagę rodu Melechów i parypetle Grigorija. Praca nad „Cichym Donem” trwała, z przerwami, pięć lat. Nagrodę Nobla otrzymał w 1965 r.

<sup>2</sup> Zasady te podane są przy każdym zestawie.



## Fragment 2

Urodził się 21 lipca 1899 roku, jako syn znanego lekarza. Już w dzieciństwie przejawiał zamiłowania do sportu, myślistwa i rybołówstwa, co wywarło istotny wpływ na dalsze jego życie i twórczość. W szkole uprawia boks i gra w piłkę nożną. Tam też przejawia pierwsze zainteresowania literackie — w szkolnym piśmie „Trapeza”, którego jest redaktorem, publikuje pierwsze młodzieńcze utwory. Po ukończeniu szkoły zostaje reporterem dziennika „Star” w Kansas City.

W roku 1918 zaciągnął się ochotniczo do amerykańskich oddziałów Czerwonego Krzyża, działających we Włoszech. 8 lipca, wynosząc z pola bitwy rannego żołnierza włoskiego, został trafiony przez ok. 200 odłamków pocisku z moździerza. Kilka tygodni przebywa w szpitalu. Ten epizod z jego życia znajduje odbicie w napisanej w dziesięć lat później powieści. Po wyjściu ze szpitala służy aż do końca wojny w piechocie włoskiej.

Pierwszą powieść pisze w r. 1926 w Hiszpanii — „Słońce też wschodzi”. W roku 1929 wychodzi, wspomniana już powieść, „Pożegnanie z bronią”, która zapewniła mu znaczną popularność. Laureat nagrody Nobla w 1954 r.

## Fragment 3

Urodził się w 1875 roku. Nagrodę Nobla otrzymał w 1929 roku. W roku 1933 nie wrócił z podróży zagranicznej, gdyż w tym czasie w Niemczech rozpętano przeciw niemu gwałtowną kampanię i skonfiskowano jego majątek.

Pierwszym jego wielkim dziełem, które zapewniło mu ogromną popularność, była obszerna powieść, wydana w 1901 roku, stanowiąca panoramyczną kronikę czterech pokoleń patrycjuszowskiej rodziny kupieckiej z Lubeki, od jej rozkwitu aż po upadek, pt. „Buddenbrokowie”.

Drugą wielką powieścią była „Czarodziejska góra”, wydana w 1924 roku. W roku 1947 zakończył pracę nad „Doktorem Faustusem”.

## Fragment 4

Urodził się 5 maja 1846 roku. Karierę pisarską zaczyna od dziennikarstwa — śmiało i cięte felietony zwracają nań uwagę publiczności. Pierwszą powieść, przedstawiającą środowisko studenckie, ogłosił w czasopiśmie „Wieniec” w r. 1872. W roku 1875 publikuje nowelę „Stary sługa”, a w rok później opowiadanie „Hania”. W tym samym roku 1876 wyjeżdża do Anglii. Wrażenia, obserwacje i przemyślenia z tej podróży notuje w „Listach z podróży do Ameryki”. Trafne spostrzeżenia i talent w ich przedstawieniu dają pojęcie o jego zdolnościach pisarskich. Zdobyte w tej podróży wiadomości i poczynione obserwacje znalazły odbicie w wielu późniejszych utworach, m. in. w najpiękniejszym z opowiadań powstałym w 1880 roku — „Latarniku”.

## Fragment 5

Urodził się 25 IX 1897 r. w New Albany. Pochodził z rodziny osiadłej od kilku pokoleń na południu Stanów Zjednoczonych. W końcowej fazie I wojny światowej zgłosił się ochotniczo do służby w kanadyjskim lotnictwie wojskowym (wchodzącym w skład brytyjskich sił powietrznych); skierowany na front we Francji, wkrótce potem został ranny, w wypadku samolotowym (...).

W pierwszej powieści „Żołnierska zapłata” nawiązywał do własnych obserwacji i przeżyć z okresu służby w lotnictwie wojskowym i z pierwszych miesięcy powojennych, kiedy weterani walk frontowych powracali do rodzinnych domów i nie mogli już przystosować się do bezdusznego, dorobkiewiczowskiego otoczenia. W 1929 ogłosił „Sartoris” — pierwszą powieść, ukazującą grono bohaterów, którzy przewijać się będą odąd przez wszystkie niemal jego utwory i wymyśloną krainę Yoknapatawpha, w której toczy się będzie akcja większości jego nowel i powieści. Nagrodę Nobla przyznano mu w 1949 r.

## Fragment 6

Urodził się 26 VII 1856 w Dublinie. Syn urzędnika, edukację skończył na poziomie szkoły średniej; pracował potem przez kilka lat jako niższy urzędnik w Dublinie, by w 1876 podążyć do Londynu. Nieschematyczne i prowokujące wystąpienia pisarza na mitingach, w kołach dyskusyjnych i towarzyskich, na łamach prasy, a wreszcie w teatrze, szybko zwróciły na niego uwagę społeczeństwa angielskiego, czyniąc zeń jedną z najciekawszych, a być może najgłośniejszą postać literacką pierwszej połowy XX w. Dramat traktował jako narzędzie rozpowszechniania własnych poglądów społecznych, filozoficznych i naukowych, podanych jednak widzowi w formie rozrywki pobudzającej intelektualnie, ale i zabawnej. W ramach krytyki ustroju kapitalistycznego poruszał wiele problemów, wprowadzając różnorodne środowiska społeczne i nawiązując do aktualnej myśli naukowej. Obnażał hipokryzję angielskiego.



mieszczactwa, szczytującego się swoją postawą moralną, a żyjącego z wyzysku i krzywdy. W „Szczyglim zaułku” występował przeciwko wyzyskiwaniu biedoty londyńskiej przez kamieniczników; w „Profesji pani Warren” śmiało stawiał problem społecznego sankcjonowania prostytucji. Nagrodę Nobla przyznano mu w r. 1925.

## II. TURNIEJE PYTAŃ

Poniżej zamieszczonych jest 6 zestawów zadań turniejowych dla sześciu drużyn, w każdym po osiem zadań (pytań).

Zestaw A zawiera fragmenty wypowiedzi pisarzy o własnej twórczości. Należy odgadnąć — na podstawie każdego z fragmentów — nazwisko autora.

Zestaw B zawiera wypowiedzi pisarzy o poszczególnych książkach. Należy odgadnąć tytuł książki.

Zestawy C i D zawierają fragmenty głośnych powieści. Należy odgadnąć tytuły powieści.

Wreszcie zestawy E i F zawierają krótkie (i niepełne) notki biograficzne pisarzy. Należy odgadnąć na ich podstawie imiona i nazwiska.

### Pierwszy turniej pytań

#### Zestaw A

Proszę podać nazwiska autorów przytoczonych poniżej wypowiedzi.

1. „Zauważono, że czytelnicy (...) stają się coraz bardziej skłonni litować się nad Soamesem, przy czym wyobrażają sobie, że czyniąc tak, buntują się przeciw wrażeniu, jakie chciał wywołać autor. Nic podobnego! On również lituje się nad Soamesem, którego tragedia życia-wa jest najwykleszą, niezależną od jego woli tragedią człowieka niezdolnego wzbudzić miłość, zarazem jednak nie dość gruboskórnego, aby miał nie zdawać sobie dokładnie sprawy z tego faktu.”

2. „Tom niniejszy, «Śmierć na południu», nie ma być ani historyczny, ani wyczerpujący. Zamierzony jest jako wprowadzenie do nowoczesnej hiszpańskiej walki byków i stara się wyjaśnić to widowisko zarówno emocjonalnie, jak praktycznie. Został napisany dlatego, że nie było takiej książki po hiszpańsku czy po angielsku.”

3. „Szkic «Rikki-tikki-tavi» autor zawdzięcza wybitnemu plazoznawcy z Indii Wyższych, nieustraszonemu i niezależnemu badaczowi, który przed niedawnym czasem, wierny zasadzie stawiania wiedzy nade wszystko, nadmierną swą gorliwość w studiach nad jadowitymi gadami naszego Wschodu życiem przypłacił. Szczęśliwe zdarzenie dało autorowi, natenczas pasażerowi statku «Cesarzowa Indii», sposobność przyjścia z mało znaczącą pomocą jednemu z towarzyszy-w podróży. Jak hojnie mu za tę drobną przysługę odplacono, czytelnicy «Białej foki» sami osądzić zechcą.”

4. Oto dedykacja, jaką opatrzył swoją powieść pewien pisarz francuski. Który?

„Rogerowi Martin du Gard w dowód głębokiej przyjaźni poświęcam pierwszą swoją powieść

A.G.”

5. „(...) po książce «Lotta w Weimarze» powstały «Zamienione głowy», metafizyczny żart, a po zakończeniu historii Józefowych nowela «Prawo», będąca antyhitlerowską obroną ludzkiej przyzwoitości (...) Powoli: wśród pełnych trosk wątpliwości, ile miejsca i czasu będzie to wszystko wymagało, narastały części tego mitologicznego cyklu, którego pierwsza część ujrzała potem światło dzienne jako «Historie Jakubowe» — po prostu dlatego, że zebrało się dosyć rękopisu na grubszą książkę, a nie że to dzieło z góry zaplanowane było w wielotomowy cykl powieściowy, jako tetralogia.”

6. „Co prawda, trudno było na dłuższą metę utrzymywać pamiętnikarski ton «Krulla»; była to nader wymyślna sztuczka cyrkowa i zapewne chęć wytnięcia dała pierwszeństwo innej koncepcji, która na wiosnę 1911 roku spowodowała przerwanie tamtej pracy. Nie po raz pierwszy spędziliśmy z żoną maj na Lido. Ciekawe okoliczności i wrażenia współdziałały tu z potajemnym rozglądaniem się za nowymi tematami, tak że zrodziła się idea twórcza, która następnie przybrała realny kształt pod nazwą «Śmierć w Wenecji». Nowela ta została zamierzona początkowo tak skromnie, jak chyba żadne moje dzieło.”



7. „Przy pomocy dżumy chcę wyrazić zdławienie, którego doznawaliśmy wszyscy, i atmosferę groźby i wygnania, w których żyliśmy. Chcę jednocześnie rozszerzyć tę interpretację na pojęcie istnienia w ogóle. Dżuma da obraz tych, których udziałem w tej wojnie była refleksja, milczenie i cierpienia moralne.“

8. Oto fragment dedykacji, jaką opatrzył pewną swoją powieść jeden z amerykańskich pisarzy. Proszę podać jego nazwisko:

„Pascalowi Covici

(...) Oto twoje pudełko. Zawiera ono prawie wszystko, co mam, a jednak nie jest pełne. Znajdziesz w nim ból i wzruszenie, przyjemne i nieprzyjemne uczucia, złe myśli i dobre myśli — zadowolenie z rodzącego się pomysłu, trochę rozpacz i nieopisaną radość twórczenia (...). Mimo to pudełko nie jest pełne.

John'

## Zestaw B

Proszę podać tytuły książek, o których piszą poniżej ich autorzy.

1. „Książka ta była wydrukowana i zupełnie gotowa do wydania przed wojną jeszcze. Nie czynię w niej zmian żadnych. Krwawa epopeja (...) postawiła sobie za zadanie przeprowadzenie dowodu, że «żyje jeszcze człowiek poczciwy».

Sądzę, że odkryte sławą i posiniaczone ludy Europy, rozcierające sobie teraz potłuczone żebra, odnajdą jakiś zdrowy sens w refleksjach, które czyni sobie nasz «baranek swojski, żyjący pomiędzy wilkiem a pasterzem».

R.R.''

2. „Czytelnicy «Jana Krzysztofa» nie spodziewali się pewnie takiej nowej książki. Zdziwiła ona w równej mierze i mnie samego.

Pracowałem nad dramatem i powieścią na tematy współczesne — utworami w tejże samej, co «Jan Krzysztof», nieco tragicznej atmosferze wyrosłymi. Nagle musiałem rzucić w kął wszystkie notatki i przygotowane sceny i jałem się tej niewinnej książki, o której nie myślałem jeszcze dnia poprzedniego.

Jest to reakcja przeciw dziesięcioletniemu przymusowi trwania w rymsztunku «Jana Krzysztofa», która to zbroja, zrazu wygodna i na moją zrobioną miarę, stała mi się z czasem przyciasna. Uczulem nieprzewyciężone pragnienie swobodnej wesołości galickiej, posuniętej aż do nieprzystojności. Jednocześnie powrót do ziemi ojczyznej, nie oglądanej od lat młodocianych, pozwolił mi wznowić kontakt z moją Burgundią niwernejką, przywiodł mi przed oczy przeszłość uśpioną, zdawało się, na zawsze.“

3. „Rodzaj niniejszej pracy wymagał nader częstego korzystania z łaskawych wskazówek specjalistów, autor przeto musiałby się okazać zgoła niegodnym doznanej od nich uprzejmości, gdyby się nie starał, o ile to leży w jego mocy, wyrazić swych podziękowań.

Wdzięczność należy się przede wszystkim pełnemu wiedzy i przymiotów Bahadur Shahowi, ucznemu słoniowi nr 174 Rejestru Indyjskiego, który wespół z miłą swoją siostrą Pudmini, wielce uprzejmie udostępnił historię o Toomai od Słoni, jak również wiele szczegółów zawartych w opowiadaniu pt. «W służbie królewskiej mości». Przygody Mowgliego zaistniałe zostały różnymi czasy i w rozmaitych miejscowościach z ust licznych osób, z których większość najściślej bezmiennosć pragnie zachować.“

4. „Nie napisano dotąd żadnej dobrej książki wprowadzając z góry pewne symbole i tkwiąc przy nich. Tęgo rodzaju symbole wyłażą jak rodzyńki z babki. Babki są bardzo dobre, ale zwykły chleb jest lepszy. Starałem się stworzyć prawdziwego starego człowieka, prawdziwego chłopca, prawdziwe morze, prawdziwą rybę i prawdziwe rekiny. Lecz jeśli uczyniłem je dostatecznie prawdziwymi i dobrymi, to będą one oznaczały wiele rzeczy. Sprawą najtrudniejszą jest uczynić coś rzeczywiście prawdziwym, bardziej prawdziwym niż prawda.“

5. „Ludzie opowiadają o rybaku (...), o jego żonie Juanie i o ich synku Coyotito. Ponieważ historię tę powtarzano bardzo często, zapadła ona głęboko w pamięć wszystkich. I jak we wszystkich opowieściach, które trwają w ludzkich sercach, zostały w niej tylko strony dobre i złe, rzeczy białe i czarne, czyny sprawiedliwe i grzeszne, a nie ma nic pośredniego.

Jeśli opowieść ta jest alegorią — każdy, być może, znajdzie w niej swą własną prawdę i odczyta z niej własne życie (...).“

6. „Nieraz już zapytywano mnie, dlaczego nie uzupełniał meji trylogii o owadach żyjących społecznie, której dwie części, a mianowicie «Życie pszczół» i «Życie termitów», zostały przyjęte tak życzliwie. Powstrzymałem się od tego czas dłuższy. Mrówka wydawała mi się tematem niesympatycznym, niewdzięcznym i zbyt znanym. Byłem zdania, że nie ma pożytku



z powtarzania wiadomości o jej inteligencji, pilności, skąpstwie, przewidywaniu, zabiegach życia codziennego i społecznego..."

7. „Wydaje się nie od rzeczy powiadomić czytelników, że metoda kompozytorska, przedstawiona w rozdziale XXII, zwana techniką dwunastotonową albo seryjną, stanowi w istocie duchową własność współczesnego kompozytora i teoretyka, Arnolda Schönberga, została zaś przeze mnie w pewnej ideowej zależności przypisana osobie tragicznego bohatera mojej powieści, najzupełniej fikcyjnej postaci muzyka.”

8. „Historia Hansa Castorpa, którą zamierzamy opowiedzieć — nie ze względu na niego (albowiem czytelnik przekona się, że jest to zwyczajny sobie, choć sympatyczny młodzieniec), lecz gwoźliwej samej tej historii, która wydaje się nam w wysokim stopniu godną opowiedzenia (przy czym na korzyść Hansa Castorpa należałoby wspomnieć, że jest to właśnie jego historia i że nie każdemu może się taka historia przytrafić) — historia Hansa Castorpa jest już bardzo dawna, jest już, można powiedzieć, pokryta szlachetną patyną czasu, a przeto niewątpliwie powinna być ujęta w formę czasową zamierzonej przeszłości.”

## Drugi turniej pytań

Proszę, na podstawie poniżej zamieszczonych fragmentów tekstów, zidentyfikować tytuły książek, z których zostały one wyjęte.

### Zestaw C

1. „Maria klęczała obok niego i mówiła:

— Roberto, co ci jest?

Odpowiedział pociągając się mocno:

— Lewa noga złamana, guapa.

— Zaraz ją przeważemy — rzekła Pilar. — Możesz jechać na nim — wskazała jednego z objuczonych koni. — Odciać te toboły.”

2. „Porucznik Berrendo jechał pod górę wpatrując się w ślady, a jego szczupła twarz była poważna i chmurna. Swoją automatyczny pistolet trzymał w poprzek siodła, oparty o zagłębienie lewej ręki. Robert Jordan leżał za drzewem i usilnie, w skupieniu, starał się opanować, żeby mu ręce nie drżały. Czekał, aż oficer dojedzie do oświetlonego słońcem miejsca, gdzie na zielonym stoku łąki zaczynały się pierwsze drzewa sosnowego lasu. Czuli, jak serce mu bije o pokrytą igliwem leśną ziemię.”

3. „W środku pokoju, pod świecznikiem, jak przystoi gospodarzowi domu, stał sam stary Jolyon, głowa rodu (...) Pomiędzy nim a czterema obecnymi dziś jego braćmi: Jamesem, Swithinem, Mikołajem i Rogerem, było wiele podobieństw i wiele też różnic. Każdy z braci znacznie różnił się od pozostałych, a jednak wszyscy wzajem byli do siebie podobni.”

4. „Księżyc już wszedł od dawna, ale on spał dalej, ryba ciągnęła nieprzerwanie, a łódź płynęła w tunel obłoków. Zbudziło go szarpnięcie prawej pięści, które uderzyło go w twarz, i palenie w dłoni, przez którą sunęła linka. W lewej ręce nie miał czucia, lecz prawą przytrzymał z całej mocy linkę, ta jednak wylatywała dalej.”

5. „Wszystko w nim było stare prócz oczu, które miały tę samą barwę co morze i były wesołe i niezłomne.

Santiago — powiedział do niego chłopiec, gdy wspinali się na stromy brzeg od miejsca, gdzie stała łódź wciągnięta na piasek. — Mógłbym znów z tobą popłynąć. Zarobiliśmy trochę pieniędzy.”

6. „Ciekawe wypadki, które są tematem tej kroniki, zaszły w 194. r. w Oranie. Według powszechnego mniemania nie były one tu na swoim miejscu, wykraczały bowiem nieco poza zwyczajność. W istocie, na pierwszy rzut oka Oran jest zwykłym miastem i niczym więcej jak prefekturą francuską na wybrzeżu algierskim.”

7. „Słuchając okrzyków radości dochodzących z miasta, Rieux pamiętał, że ta radość jest zawsze zagrożona. Wiedział bowiem to, czego nie wiedział ten radosny tłum, i co można przeczytać w książkach, że bakcylny dżuma nigdy nie umiera i nie znika, i że może przez dziesiątki lat pozostać uspijony w meblach i bieliźnie, że czeka cierpliwie w pokojach, w piwnicach, w kufkach, w chustkach i w papierach, i że nadejdzie być może dzień, kiedy na nieszczęście ludzi i dla ich nauki dżuma obudzi swe szczury i pośle je, by umierały w szczęśliwym mieście.”



8. „Gosta umilkł, ale młot śpiewał dalej, a wszystkie życzliwe głosy, jakie majorowa kiedykolwiek słyszała, zlały się z hukiem młota w jeden wielki akord. Rysy jej rozpogodziły się z wolna, nabierały miękkiego wyrazu i zdawało się, że śmierć zaczyna ją obejmować cieniem swoim.”

#### Zestaw D

1. Lecz nie mógł dokończyć; ramię jego objęło ostatnim ruchem Eunice, po czym głowa opadła na wezglowie — i umarł.

Biesiadnicy jednak patrząc na te dwa białe ciała, podobne do cudnych posągów, zrozumieli dobrze, że z nimi razem ginie to, co jedynie jeszcze pozostało ich światu, to jest jego poezja i piękność.”

2. „Nieznacznym ruch zwrócił ich uwagę. Kino i Juana zamarli. Po sznurze, na którym zwisła z powały skrzynka z dzieckiem, powoli wędrował skorpion. Jego żądło sterczało z tyłu. Mógł go jednak użyć błyskawicznie. Kino dyszał ciężko.”

3. „W milczeniu obserwowali jej lot, widzieli, jak skrzyła się i błyszczała w zachodzącym słońcu. Potem usłyszeli daleki, cichy plusk. Stał ramię przy ramieniu, długą chwilę wpatrując się w morze.

A perła uderzyła w powierzchnię miękkih, zielonych wód i sięgnęła dna. Rozkołysane lodygi alg zwywały ją i pochylały się ku niej. Nie opuścił jej łagodny, zielony blask.”

4. „Było to w czasach mego głodowania i włóczęgi po Chrystianii, owym mieście, które każdego musi naznaczyć swym piętnem...”

Nie śpiąc leżałem na mym poddaszu, słyszałem, że zegar gdzieś pode mną wybił szóstą, było dość jasno, a ludzie chodzili po schodach w górę i na dół. W pobliżu drzwi mej izdebki, wytapetowanej starymi numerami «Dziennika Porannego», mogłem odczytać obwieszczenie dyrektora latarni portowej.”

5. „Z długiego tunelu, przecinającego granicę dwóch okręgów, wjechało się w krainę śniegu. Dno nocy zamajaczyło bielą. Pociąg zatrzymał się pod sygnałem.

Dziewczyna siedząca po drugiej stronie wagonu wstała ze swego miejsca i otworzyła okno na wprost Shimamury. Powiało śnieżnym chłodem.”

6. „Przy podziale spuścizny po Ivarze Gjeslingu Młodszym na Sundbu w roku 1306 jego posiadłości w Sil przypadły córce Ragnfridzie i jej małżonkowi (...) Żyli oni dotychczas na dworze Lavransa Skog w Fallo, niedaleko Oslo, teraz jednak przenieśli się na dwór Jöbrand w dolinę Gudbrand.”

7. „W pobliżu zabrzmiały głosy. George podniósł pistolet i nastuchiwał.

— Chodźmy tam już teraz — prosił Lennie — na naszą własną ziemię.

— Dobrze, już tam idziemy obaj, na własny kawałek ziemi.

George podniósł broń, wyprostował rękę i zbliżył lufę do karku Lenniego. Ręka mu drżała, lecz na twarzy malowała się skupiona powaga. Opanował rękę i nacisnął spust. Huk strzału potoczył się echem w góry, po czym powrócił w dolinę.

Lennie drgnął, obsunął się powoli na piasek i zamarł w bezruchu.”

8. „Stare księgi głoszą, że lud Islandii posiadał ongiś jedną tylko wspólną własność naprawdę cenną — dzwon. Dzwon ów wisiał pod kalenicą budynku, w którym odbywały się althingi, w Thingvellir nad Oxara, a uderzano weń podczas althingów i straceń. Był tak stary, że nikt już nie umiał określić jego prawdziwego wieku.”

#### Trzeci turniej pytań

Zestawy E i F zawierają po osiem krótkich fragmentów życiorysów laureatów literackiej nagrody Nobla. Należy podać imiona i nazwiska pisarzy.

#### Zestaw E

1. Pisarz serbski, laureat nagrody Nobla (1961). Był członkiem narodowo-rewolucyjnego ruchu młodzieżowego Młoda Bośnia, lata 1914—1917 spędził w więzieniach austriackich, przed II wojną światową był dyplomatą Królestwa Jugosławii, ostatnio do 1959 jako poseł w Berlinie. Studiował m. in. na uniwersytecie w Krakowie. Opowiadaniem „Wędrownica Alicji Dzierżeleza” zaczął cykl prozy o Bośni, kontynuowany do dziś. Składa się na niego 5 tomów opowiadań, opowieść „Przeklęte podwórze” i trzy powieści z 1945 r.: „Most na Drnie”, „Konsulowie ich cesarskiej mości”, „Panna”.

2. Powieściopisarka amerykańska, laureatka nagrody Nobla (1938). Córka i żona misjonarza prezbiteriańskiego, spędziła ponad 40 lat w Chinach, które opisywała w swoich dziełach. Jest



autorką szeregu powieści, których humanistyczne treści (równość rasowa, miłość do ludzi, pozycja kobiety w społeczeństwie) przy braku analizy stosunków społecznych i braku zrozumienia dla rewolucyjnych dążeń proletariatu chińskiego służą za parawan apologii systemu feudalnego i imperialistycznych dążeń USA w Chinach.

3. Prozaik i poeta rosyjski, laureat nagrody Nobla (1933). Pierwsze zbiory poezji stanowią kontynuację klasycznych form rosyjskiej liryki. Natomiast pierwszy zbiór opowiadań „Na kraj świateł” (Na koniec świata) (1898) odznaczał się już oryginalnością i mistrzostwem formy. W pesymistycznych opowiadaniach „Antonowskie jabłki” (Antonówki) (1900), „Suchodo!” (1911), „Dieriewnia” (Wieś) (1910) opisał upadek ekonomiczny i kulturalny ziemiaństwa oraz zanikanie dawnego życia wiejskiego pod wpływem rozwoju stosunków kapitalistycznych.

4. Pisarz francuski, urodzony w Algierze. Laureat nagrody Nobla (1957). Przez pewien czas należał do partii komunistycznej. Był współzałożycielem amatorskiego zespołu Théâtre Libre (później Théâtre de l'Equipe), w którym działał jako aktor, reżyser i autor adaptacji scenicznych. W czasie II wojny światowej uczestniczył w ruchu oporu.

5. Pisarz francuski, laureat nagrody Nobla (1947). Dominującą rolę w jego twórczości odegrał nietszcheański kult istoty silnej, który wyraził się w dążeniu do wyzwolenia człowieka z wszelkich pęt: rodzinnych, społecznych, moralnych. Całą swą twórczością, noszącą cechy autobiograficzne (szczególnie powieść „Falszerze”), podkreślał swoją odrazę do hipokryzji oraz pragnienie pozostawania zawsze sobą.

6. Pisarz islandzki, laureat nagrody Nobla (1955). Zwolennik socjalizmu, zaangażowany w walkę o pokój, wydał pierwszą książkę „Barn náttúrunnar” (Dziecko natury) (1919) jako 18-letni młodzieniec i zaraz po tym rozpoczął długą włóczęgę po świecie.

7. Indyjski poeta, pisarz i filozof, piszący w języku bengali. Laureat nagrody Nobla (1913). Występował przeciw kolonializmowi, wojnie i faszyzmowi; walczył o postęp społeczny, bronił ludzi uciskanych, zwłaszcza chłopów, w swoim kraju.

8. Powieściopisarka norweska, laureatka nagrody Nobla (1928). Wcześnie osierocona przez ojca, od 16 roku życia pracowała jako urzędniczka i doświadczenie z tego okresu posłużyło jej za materiał do pierwszych realistycznych powieści o kobietach z klasy średniej, m. in. „Jenny” (1911) i „Vaaren” (Wiosna) (1914). Następny okres twórczości poświęciła powieści historycznej.

#### Zestaw F

1. Dramaturg i powieściopisarz francuski pochodzenia irlandzkiego. Przedstawiciel tzw. awangardy paryskiej. Przyjaciel Joyce'a, którego utwory tłumaczył. Do 1945 pisał przeważnie po angielsku. Rozgłos przyniosły mu sztuki „Czekając na Godota”, „Końcówka”. W twórczości, pełnej pesymizmu i ironii, w której wyraźny jest wpływ egzystencjalizmu, analizuje bezsens istnienia.

2. Pisarz norweski, laureat nagrody Nobla (1903). Pelen temperamentu mówca i publicysta, wielokrotny dyrektor teatrów, rozwijał żywą działalność społeczno-polityczną w okresie walki o niezawisłość Norwegii. Różnorodna twórczość sięga od romantyzmu po realizm. Pierwsze opowiadania i powieści pisał na tematy ludowe, m. in. „Dziewczę ze słonecznego wzgórza” (1857).

3. Pisarz francuski, laureat nagrody Nobla (1921). Był redaktorem, wydawcą, krytykiem, bibliofilem. Rozmłowany w literaturze greckiej i pisarzach francuskich XVIII w., naśladował formę ich powiastki filozoficznej; szczególnie bliskie mu były tradycje wolteriańskie. Miał rozległą kłuturę humanistyczną, zamiłowania historyczno-erudycyjne. Rozgłos przyniosła mu pierwsza powieść „Le crime de Sylvestre Bonnard” (Zbrodnia Sylwestra Bonnard) (1881). W utworach dominuje nuta sceptycyzmu, ironii i sarkastycznego śmiechu, np. „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką.”

4. Urodzony w 1899 r. pisarz japoński. W swych opowiadaniach i powieściach o zabarwieniu lirycznym wyraża tęsknotę do rodzimej kultury i dawnych, „czysto japońskich” form życia, wypieranych w XX w. przez nowe: europejskie i amerykańskie. Bohaterami jego dzieł są artyści, pisarze, aktorki, gejsze. Pisze o nietrwałości i zmienności życia, w którym wartość podstawową ma miłość. Reprezentatywne utwory: „Tancerka z Izu”, „Kraina śniegu”, „Tysiąc żurawi.”

5. Powieściopisarz amerykański, laureat nagrody Nobla (1930). Wielki krytyk społeczeństwa amerykańskiego, atakujący wszelkie przejawy drobnomieszczaństwa, ciasnoty ideałów, wyjąłowania duchowego, standaryzacji życia i obyczajów będących wynikiem dominującej tendencji



do stawiania dobrobytu materialnego ponad wszelkie inne wartości. Najbardziej dojrzałe powieści to: „Ulica główna”, „Pułapka na ludzi”, „Szeroki świat”.

6. Urodził się w roku 1867, na wsi, jako dziecko organisty. Lata dziecięce spędził w rodzinnej wiosce. Pociągał go teatr. Zmuszony przez rodziców do powrotu na wieś, postanawia wstąpić do klasztoru. Nie na długo jednak. Pewnego dnia porzucił klasztor i wstępuje do prowincjonalnej trupy teatralnej. Doświadczenia te przydadzą mu się podczas pisania powieści „Komediantki” (1896 r.) i „Fermenty” (1897 r.). W latach 1904–1909 pisze powieść — dzieło życia, za którą w roku 1924 otrzymuje nagrodę Nobla.

7. Francuski powieściopisarz, dramaturg, eseista, muzykolog i działacz polityczny. Laureat nagrody Nobla (1915). Od dzieciństwa wykazywał wybitne uzdolnienia muzyczne. Twórczość rozpoczął od dramatów. Najwybitniejszym dziełem jest 10-tomowa powieść, której bohater, wielki muzyk, łączy cechy L. Beethovena i samego autora; jest także autorem cyklu biografii słynnych mężów: „Beethoven” (1903), „Żywot Michała Anioła”, „Życie Tołstoja”, „Mahatma Gandhi” (1925).

8. Pisarz francuski i filozof. Po studiach filozoficznych w Ecole Normale Supérieure był nauczycielem w Laon i Havre, później pracował w Instytucie Francuskim w Berlinie, gdzie studiował filozofię niemiecką, szczególnie M. Heideggera, pod którego wpływem sformułował system filozoficzny, zwany egzystencjalizmem. Wyłożył go m. in. w powieści „Drogi wolności” i w tomie opowiadań „Mur”.

### III. Test dla trzech drużyn

Poniżej zamieszczone są trzy zestawy pytań, w każdym zestawie pięć pytań, ułożonych według rosnącego stopnia trudności.

#### Zestaw A

1. Wśród laureatów literackiej nagrody Nobla znalazło się aż 11 Francuzów. Proszę wymienić przynajmniej czterech z nich.

2. W roku 1952 ukazało się jedno z najpiękniejszych i najdojrzalsze dzieło Hemingwaya, które wyróżnione zostało nagrodą Pulitzera i stało się podstawą do przyznania mu w 1954 r. nagrody Nobla za całokształt twórczości. Proszę wymienić jego tytuł.

3. Kto jest autorem tego fragmentu:  
„Zaden człowiek nie jest samotną wyspą; każdy stanowi ułomek kontynentu, część lądu. Jeżeli morze zmyje choćby grudek ziemi, Europa będzie pomniejszona, tak samo jak gdyby pochłonęło przylądek, włos twoich przyjaciół czy twoją własną. Śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albowiem jestem zespolony z ludzkością, przeto nigdy nie pytaj, komu bije dzwon: bije on tobie.”

- a) John Donne, poeta angielski.
- b) Willam Faulkner, pisarz amerykański.
- c) Ernest Hemingway, pisarz amerykański.

4. Nagroda Nobla, zgodnie z testamentem fundatora, przyznawana była za osiągnięcia w 5 dziedzinach. W roku 1969 Centralny Bank Szwecji ufundował (w ramach nagród Nobla) szóstą nagrodę, przyznawaną przez Szwedzką Akademię Nauk. Za osiągnięcia w jakiej dziedzinie przyznawana jest ta nagroda, której pierwszymi laureatami zostali R. Frisch i J. Tinbergen?

5. W 1901 roku przyznana została po raz pierwszy Nagroda Nobla w dziedzinie literatury. Otrzymał ją Sully Prudhomme, Francuz. Jakiego rodzaju twórczość uprawiał?

#### Zestaw B

1. W jakich latach pisarze polscy otrzymali literackie nagrody Nobla?

2. Proszę wymienić przynajmniej jednego pisarza włoskiego, który otrzymał literacką nagrodę Nobla.

3. Jeden z pisarzy napisał w 1950 r. do przyjaciela:

„Jeżeli miałeś szczęście mieszkać w Paryżu jako młody człowiek, to dokądkolwiek się udasz przez resztę życia, idzie on za tobą, bo Paryż jest światem ruchomym.”  
W wypowiedzi tej zawarty jest tytuł napisanej później przez tego pisarza książki. Jakiej?

4. Alfred Bernard Nobel (1833–1896), szwedzki chemik, wynalazca m. in. dynamitu i prochu bezdymnego, przeznaczył w testamencie swój majątek na stworzenie funduszu, z którego



dochody „mają być — jak napisał — corocznie dzielone w formie 5 nagród pomiędzy tych, którzy przysporzyli ludzkości największych korzyści” swymi osiągnięciami w dziedzinach... Właśnie, za osiągnięcia w jakich dziedzinach ufundował Nobel nagrodę?

5. Proszę wymienić pięciu spośród sześciu pisarzy USA — laureatów nagrody Nobla.

#### Zestaw C

1. Proszę wymienić przynajmniej jednego pisarza szwedzkiego — laureata Nobla.

2. Literacką nagrodę Nobla otrzymało aż sześciu pisarzy angielskich — wśród nich dwóch pisarzy niezawodowych (polityk i filozof). Proszę wymienić przynajmniej czterech Anglików — laureatów Nobla.

3 Wśród pisarzy nagrodzonych nagrodą Nobla było sześć kobiet, tj. mniej niż 9 proc. wszystkich nagrodzonych. Proszę wymienić przynajmniej trzy spośród nich.

4. Proszę wymienić nazwiska co najmniej dwóch niemieckich laureatów literackiej nagrody Nobla.

5. Oto fragment noty do jednej z książek, wydanej już po śmierci autora. Notę napisała żona pisarza. Proszę podać nazwisko tego pisarza:

„...zaczął pisać tę książkę na Kubie jesienią 1957 roku (...) Skończył ją na wiosnę 1960 r. na Kubie, po odłożeniu jej w celu napisania innej książki, «Niebezpieczeństwo lata», na temat gwałtownej rywalizacji między Antoniem Ordenezem a Luísem Miguelem Dominiquinem na arenach Hiszpanii w roku 1959. Dokonał pewnych poprawek w tej książce, na jesieni 1960 roku w Ketchum. Dotyczy ona lat 1921—1926 w Paryżu.”

#### IV. FINAŁ

Poniżej przytoczono sześć fragmentów wybitnych dzieł literatury światowej, których autorami są również laureaci Nobla. Zadanie polega na jak najszybszym odgadnięciu nazwiska autora każdej z książek, której fragment będzie czytany.

##### Fragment 1

„...Posłuchaj. Ja naprawdę idę z tobą. Przysięgam ci.  
Nie odpowiedziała.

— Teraz już to rozumiesz — mówił. — Teraz już widzę, że to dla ciebie jasne. Teraz odejdziesz. Tak. Już odchodzisz. Już powiedziałaś, że odejdziesz.

Milczała.

— Teraz dziękuję ci za to. Teraz już jedziesz ostro, szybko, daleko, i oboje jedliśmy w tobie. Daj mi rękę. A teraz pochyl głowę. Nie, niżej. O tak. Ja kładę ci rękę tutaj. Jesteś dobra. Teraz już nie myśl więcej. Teraz robisz to, co powinnaś. Teraz mnie słuchasz. Nie mnie, a nas obojga. Mnie w tobie. Teraz odchodzisz za nas dwoje. Naprawdę. Oboje idziemy w tobie. To ci przyrzekam. Jesteś bardzo dobra i bardzo kochana, że idziesz.

Skinął głową na Pabla, który zerkał na niego spod drzewa; Pablo zbliżył się, a on kiwnął palcem na Pilar.

— Pojeździemy do Madrytu innym razem, króliczku — powiedział Robert Jordan. — Naprawdę. A teraz wstań i idź, to pójdziemy oboje. Wstań. Słyszysz?”

##### Fragment 2

„Przyszło mi na myśl, że nie powinienem jest zostawić rozżalonej, przeto zacząłem:

— Ej, droga łasiczko, może to i lepsze, co się stało! Zważmy, że właściwie niewiele straciłaś. Dobrze by nam było ze sobą przez kilka pierwszych dni. Ale życie całe... ha, ha, ha! Znam ja siebie dobrze, oj znam i powiadam ci; miałabyś mnie dosyć! Jestem wartogłów, próżniak, pyszałek, pijaczyna, obżartuch, gaduła, uparciuch, złośliwiec, kłótnik, marzyciel, choleryk, lunatyk! Słowem, droga łasiczko, byłabyś wprost nieszczęśliwa i mściłabyś się na mnie za swe rozczarowanie. Gdy o tym pomyślę, włosy mi stają się stają dęba na głowie. Bóg wie, co robi! Mówię ci, lepiej się stało!

Patrzyła na mnie poważnie i odrzekła po chwili, podnosząc głowę:

— To prawda. Wiem o tym, jesteś wielkim nicponiem! (Była zgola innego zdania). Założę się, że biłbyś mnie, a ja bym ci przyprowadziła rogi. Ale to bicie i te rogi to rzecz ludzka; czyżby jednak nie lepiej było, gdyby się tak stało?

— Zapewne — odparłem — zapewne...

— Mówisz to z wahanem (Colasie)?”



### Fragment 3

„— Teraz widzę, że jesteście psy. Odejdę od was do swojego ludu — jeśli okaże się moim. Dżungla jest dla mnie zamknięta, mam zapomnieć waszego języka i waszego towarzystwa, ale będę litościwszy od was i przez pamięć braterstwa, gdy zostanę człowiekiem pomiędzy ludźmi, nie zdradzę was przed nimi tak, jak wyście mnie zdradzili.

Kopnął nogą ognisko, z którego posypały się iskry.

— Nie będzie walki pomiędzy mną a kimkolwiek z Gromady. Lecz nim odejdę, muszę jeszcze spłacić dług jeden.

Poszedł szerokimi krokami do Shere Khana, mrużącego idiotycznie oczy przed światłem, i schwycił go za kudły pod brodą. Bagheera, na wszelki wypadek, szła tuż za nim.

— Na nogi, psie! — krzyknął Mowgli. — Wstań, gdy do ciebie mówi człowiek, bo ci podpalę łkaki!"

### Fragment 4

„Obyczaje zmieniają się, przemijają mody i «dom Tymoteusza przy Bayswater Road» staje się gniazdem nieprawdopodobieństw we wszystkim z wyjątkiem jego cech zasadniczych; nie spotkamy się już z podobnym domem, może również z nikim takim, jak James czy stary Jolyon. A jednak cyfry podawane przez Towarzystwo Ubezpieczeń, a także wyroki sędziów przekonują nas codziennie, że nasz kraj ziemski, do którego wkradają się dzicy najeźdźcy: Piękno i Miłość, grabiący nas w naszych oczach z poczucia bezpieczeństwa, kryje w sobie jeszcze bogate skarby. Jak pies niezawodnie odpowie szczekaniem na brzęk łańcucha, tak samo opornie przeciwstawi się istota Soamesa, tkwiąca w naszej naturze ludzkiej, siłę rozkładowej czyhającej dokoła granic jej posiadania."

### Fragment 5

„Mrok zapadał coraz szybciej. Przyszło mi na myśl, że skończyłbym może artykuł w ciągu wieczora, gdybym posiadał świece. W głowie wyjaśniło mi się zupełnie, myśli krążyły teraz jak zawsze i nie cierpiałem nadmiernie. Nawet głodu nie odczuwałem tak dotkliwie jak przed paru godzinami i czułem, że doskonale przetrwam do następnego dnia.

Stanąwszy na ulicy pomyślałem, że lepiej by było poprosić o chleb. Stałem przez chwilę niezdecydowany, potem zaś postanowiłem: — Nie! Nigdy w świecie. Stan mego żołądka nie dopuszczał przyjęcia żadnej pożywki. Powtórzyłyby się znowu dawne historie, zjawy, halucynacje, złudzenia i szalone pomysły, tak że nie skończyłbym nigdy artykułu, a musiałem zjawić się u «Komandora», zanim o mnie zapomni. Nie!... — jak postanowiłem, zdecydowałem się na świecę i ruszyłem do sklepu."

### Fragment 6

„Pojechałem więc do Hiszpanii, żeby obejrzeć walki byków i spróbować napisać o nich samemu. Myślałem, że będą proste, barbarzyńskie i okrutne i że mi się nie spodobają, ale że zobaczę pewną określoną akcję i że da mi ona to poczucie życia i śmierci, do którego dążyłem. Znalazłem określoną akcję, ale walka byków była tak daleka od prostoty i podobala mi się tak bardzo, że okazała się o wiele za skomplikowana dla mojego ówczesnego warsztatu pisarskiego i poza czterema bardzo krótkimi szkicami nie potrafiłem napisać nic na jej temat przez lat pięć — a żałuję, że nie doczekałem dziesięciu. Jednakże gdybym był czekał dostatecznie długo, pewnie nie napisałbym nic w ogóle, bo kiedy naprawę zaczynamy dowiadywać się czegoś o jakiejś rzeczy, mamy tendencję nie pisać o niej, ale raczej dalej się uczyć, toteż nigdy, chyba że ktoś jest bardzo egotyczny, co oczywiście wyjaśnia powstanie wielu książek, nie można sobie powiedzieć: teraz już wiem wszystko na ten temat i napiszę o tym."

## ODPOWIEDZI

### I. Eliminacja wstępna

- |                     |                       |                    |
|---------------------|-----------------------|--------------------|
| 1. Michał Szolochow | 3. Thomas Mann        | 5. Wiliam Faulkner |
| 2. Ernest Hemingway | 4. Henryk Sienkiewicz | 6. G. B. Shaw      |

### II. Turnieje pytań

- |                       |                   |
|-----------------------|-------------------|
| A. 1. John Galsworthy | 5. Thomas Mann    |
| 2. Ernest Hemingway   | 6. Thomas Mann    |
| 3. Rudyard Kipling    | 7. Albert Camus   |
| 4. André Gide         | 8. John Steinbeck |



- |                             |                                 |
|-----------------------------|---------------------------------|
| B. 1. „Colas Breugnon”      | 5. „Perła”                      |
| 2. „Colas Breugnon”         | 6. „Życie mrówek”               |
| 3. „Księga dżungli”         | 7. „Doktor Faustus”             |
| 4. „Stary człowiek i morze” | 8. „Czarodziejska góra”         |
| C. 1. „Komu bije dzwon”     | 5. „Stary człowiek i morze”     |
| 2. „Komu bije dzwon”        | 6. „Dżuma”                      |
| 3. „Saga rodu Forsyte’ów”   | 7. „Dżuma”                      |
| 4. „Stary człowiek i morze” | 8. „Gösta Berling”              |
| D. 1. „Quo vadis”           | 5. „Kraina śniegu”              |
| 2. „Perła”                  | 6. „Krystyna, córka Lawrence’a” |
| 3. „Perła”                  | 7. „Myszy i ludzie”             |
| 4. „Głód”                   | 8. „Dzwon Islandii”             |
| E. 1. Ivo Anric             | 5. André Gide                   |
| 2. Pearl Buck               | 6. Haldor Laxness               |
| 3. Iwan Bumin               | 7. Rabindrahnat Tagore          |
| 4. Albert Camus             | 8. Sigrid Undset                |
| F. 1. Samuel Beckett        | 5. Sinclair Lewis               |
| 2. Bjornstjerne Björnson    | 6. Władysław Reymont            |
| 3. Anatol France            | 7. Romain Rolland               |
| 4. Yasunari Kawabata        | 8. J. P. Sartre                 |

### III. Test dla trzech drużyn

#### Zestaw A

1. Francuzi — laureaci Nobla: R. Sully Prudhomme, F. Mistral, R. Rolland, A. France, H. Bergson, Martin du Gard, A. Gide, F. Mauriac, A. Camus, Saint-John Perse, J. P. Sartre.
2. „Stary człowiek i morze”.
3. Autorem motta do powieści „Komu bije dzwon” jest John Donne.
4. Od r. 1969 przyznawana jest jeszcze nagroda za osiągnięcia w dziedzinie ekonomiki.
5. Sully Prudhomme był poetą.

#### Zestaw B

1. H. Sienkiewicz otrzymał nagrodę Nobla w 1905 r., a Reymont w 1924 r.
2. Włosi — laureaci Nobla: G. Carducci, G. Deledda, L. Pirandello, S. Quasimodo.
3. Tytuł książki Hemingway’a: „Ruchome święto”.
4. Nagroda Nobla, według jego testamentu, jest przyznawana za osiągnięcia w dziedzinie chemii, fizyki, filozofii lub medycyny, literatury oraz za osiągnięcia na polu zbliżenia między narodami, w krzewieniu pokoju (Nagroda Pokoju).
5. Amerykanie (USA) — laureaci Nobla: S. Lewis, E. G. O’Neill, P. S. Buck, W. H. Faulkner, E. Hemingway, J. Steinbeck.

#### Zestaw C

1. Szwedzi — laureaci Nobla: S. Lagerlöf, Von Heidenstam, E. A. Karlfeldt, P. Lagerkvist.
2. Anglicy — laureaci Nobla: R. Kipling, G. B. Shaw, J. Galsworthy, T. S. Eliot, W. L. S. Churchill, B. Russel.
3. Kobiety — laureatki Nobla: Selma Lagerlöf (Szwecja), Pearl Buck (USA), Gabriela Mistral (Chile), Gracia Deledda (Włochy), Nelly Sachs (Niemcy), Sigrid Undset (Norwegia).



4. Niemcy — laureaci Nobla: Th. Mommsen, R. Eucken, P. Heyse, G. Hauptmann, Th. Mann, N. Sachs.
5. Nazwisko autora „Ruchomego święta”: E. Hemingway.

#### IV. Finał

1. E. Hemingway („Komu bije dzwon”)
2. R. Roland („Colas Breugnon”)
3. R. Kipling („Księga dżungli”)
4. J. Galsworthy („Saga rodu Forsyte’ów”)
5. K. Hamsun („Głód”)
6. E. Hemingway („Śmierć po południu”)

W opracowaniu materiałów do scenariusza wykorzystane zostały m. in. wydane przez P.W. „Wiedza Powszechna”:

- „Mały Słownik Pisarzy Świata”. Wwa 1965.
- „Mały Słownik Pisarzy Angielskich i Amerykańskich”. Wwa 1971.

BARBARA PETROZOLIN-SKOWROŃSKA

## Biblioteka naukowa dziś i jutro

Artykuł ten opracowany został na podstawie pracy Andrzeja Wyczańskiego pt. „Mikrofilm — nowa postać książki” wydanej w serii Ossolineum „Książki o książce”. Obecnie ukazało się drugie, uzupełnione i zaktualizowane wydanie tej fachowej książki poświęconej technikom reprograficznym stosowanym coraz powszechniej w bibliotekach naukowych całego świata. Warto po nią sięgnąć.

Amerykański bibliotekarz Fremont Rider opublikował w roku 1944 książkę zatytułowaną „Uczony i przyszłość biblioteki naukowej”. W książce tej wskazał na stały, wręcz przerażający, wzrost księgozbiorów amerykańskich bibliotek. Jego zdaniem zbiory te rosną w postępie geometrycznym, podwajając się co 16 lat. Biblioteka Uniwersytecka w Harvardzie, na przykład, w 1831 roku liczyła ok. 40 tysięcy tomów, w sto lat później natomiast jej księgozbiór bliski był już czterech milionów tomów. Co będzie za następne sto lat? — zapytywał amerykański bibliotekarz. — Jak biblioteki poradzą sobie ze swoimi gigantycznymi księgozbiorami?

Doświadczenia ostatnich trzydziestu lat, w tym także doświadczenia europejskie, dowodzą, że pytanie amerykańskiego bibliotekarza i jego troska o bibliotekę naukową przyszłości były w pełni uzasadnione. Eksplozywny rozwój nauki niesie prawdziwy potop piśmiennictwa naukowego; obecnie ukazuje się w świecie ponad 100 tysięcy tytułów czasopism naukowych, liczba wydanych w XX wieku książek przekroczyła już 25 milionów tytułów! Jak poradzić sobie w tych warunkach z planowym i trafnym uzupełnianiem zbiorów bibliotecznych? Jak poradzić sobie z ich opracowywaniem, udostępnianiem, a wreszcie — magazynowaniem? Jak usprawnić międzybiblioteczny obieg publikacji? Jak ułatwić pracownikowi nauki szybkie gromadzenie potrzebnych mu materiałów? I wreszcie — w jaki sposób zabezpieczyć zbiory o charakterze unikalnym? Rozwiązanie tych wszystkich problemów ułatwia znakomicie technika. Tak więc technika wkraczać musi do bibliotek, a naukowcom coraz większe usługi oddaje mikrofilm, mikro-karta czy stale zyskujący na popularności kserograf.



W roku 1870, między siedzibą Rządu Obrony Narodowej w Tours a obleganym przez wojska pruskie Paryżem, kursowała dość oryginalna poczta. Otóż w zorganizowanym w Tours laboratorium fotograficznym wykonywane były znacznie zmniejszone zdjęcia przeznaczonych dla Paryża depesz i listów; po wywołaniu ostrożnie zdejmowano z klisz paski emulsji z miniaturowym obrazem tekstu i odpowiednio opakowane przyczepiano gołębiom pocztowym. Ten lekki ładunek ptaki z łatwością przносиły do Paryża. Autorem i wykonawcą świetnego pomysłu był francuski fotograf Prudent René Patrice Dagron. Przekazano ową „poczta” Dagrona do oblężonego miasta aż 115 tysięcy depesz i blisko milion listów. W ten sposób zadebiutował mikrofilm i od razu zdał egzamin praktyczności.

Sprzęty i urządzenia umożliwiające szerszy rozwój techniki mikrofilmowej wypracowano głównie w Stanach Zjednoczonych. W roku 1919 tu właśnie Bradley A. Fiske wynalazł pierwszy lektor mikrofilmowy umożliwiający odczytywanie tekstu zanotowanego na taśmie filmowej wprost z niej. W Europie szerzej zaczęto interesować się nową techniką od lat 30-tych XX wieku, ale prawdziwy przełom w tej dziedzinie przyniosła dopiero II wojna światowa. W roku 1940 Narodowy Ośrodek Badań Naukowych utworzył we Francji Ośrodek Dokumentacji, którego zadaniem było gromadzenie czasopism zagranicznych. Pośpiesznie katalogowano ich zawartość i robiono wyciągi, a na ich podstawie opracowywano *Biuletyn Analityczny*, którego zadaniem była prezentacja zawartości czasopism w układzie przedmiotowym. Biuletyn sygnalizował wyniki w zakresie badań naukowych za granicą; stał się równocześnie podstawą do zamówień tekstów, które przesyłano zainteresowanym w formie mikrofilmu. Raptowną karierę mikrofilmu w warunkach wojennych zaobserwować można było także w innych krajach. Warunki te stworzyły do dziś aktualne wzory wykorzystywania techniki mikrofilmowej.

Po wojnie mikrofilm zdobył pełne prawo obywatelstwa w bibliotekach naukowych. Dużą rolę w jego upowszechnieniu odegrało UNESCO. Staraniem UNESCO każdy z krajów członkowskich otrzymał po małym, lecz kompletnym laboratorium mikrofilmowym.

Przyjrzyjmy się bliżej zastosowaniu mikrofilmu w bibliotece, spełnia on bowiem funkcje wielostronne.

Dzięki zastosowaniu techniki mikrofilmowej można w sposób planowy uzupełniać zbiory biblioteczne. Jednym z dotkliwych braków bibliotek są np. luki w seriach czasopism. W zapełnianiu tych luk doskonale pomaga mikrofilm, znacznie łatwiejszy i tańszy do uzyskania niż brakujące autentyczne egzemplarze. Podobnie przedstawia się sprawa kompletowania księgozbioru pod kątem określonej specjalności. Jak wiadomo, każda luka w bibliotece naukowej ogranicza jej wartość jako warsztatu pracy, a potrzebne książki często niełatwe są do zdobycia. Wówczas właśnie wykonanie mikrofilmu rozwiązuje sprawę. Mikrofilm pozwala także na gromadzenie kopii zbiorów unikalnych lub rozproszonych. Tak np. amerykańska Biblioteka Kongresu w roku 1950 podjęła specjalną wyprawę do klasztoru św. Katarzyny na Górze Synaj celem uzyskania mikrofilmów zgromadzonych tam bardzo cennych tekstów starogreckich oraz tekstów z początków epoki chrześcijańskiej i z okresu panowania tureckiego. W wyniku tej wyprawy zmikrofilmowano dwa miliony stron tekstu i sfotografowano ponad dwa tysiące miniatur. Udaną próbę kompletowania w postaci mikrofilmu zbiorów rozproszonych podjęto w Lizbonie, a jej wynikiem jest powstanie Filmoteca Utramarina Portugesa — bezcennej kopalni wiadomości do dziejów odkryć geograficznych.



Poza funkcją uzupełniania zbiorów biblioteki, wprost nieocenione usługi oddaje mikrofilm w procesie międzybibliotecznej wymiany. Szereg bibliotek wysyła mikrofilmy ze swych zbiorów na konkretne zamówienie badacza. Oddalenie od centrów naukowych — dzięki zastosowaniu techniki mikrofilmowej — staje się więc przeszkodą coraz łatwiejszą do pokonania i stwarza przesłanki do wszechstronnego korzystania z zasobów wiedzy i kultury, niezależnie od miejsca, w którym pracuje naukowiec.

Mikrofilm w niektórych krajach spełnia jeszcze jedną funkcję: częściowo zastępować zaczyna książkę naukową. Wiadomo, że wąskotematyczne rozprawy naukowe, drukowane ze względu na ograniczony krąg odbiorców w niskich nakładach, są deficytowe. Stąd pomysł, by publikacje książkowe zastępować znacznie tańszym mikrofilmem. W Stanach Zjednoczonych podjęto na przykład akcję mikrofilmowania wszystkich rozpraw doktorskich. Krótkie streszczenia tych rozpraw wychodzą drukiem w zbiorze *Microfilm Abstracts*; tu podawana jest także sygnatura mikrofilmu. Jeśli treść rozprawy kogoś zainteresowała, zamawia on kopię pozytywową mikrofilmu płacąc cenę jej wykonania.

Mikrofilm zastosowano także w USA do reedycji dzieł wyczerpanych. Przedsiębiorstwo amerykańskie University Microfilms podjęło np. taką akcję w zakresie reedycji gazety; w Europie jako jeden z pierwszych zmikrofilmowany został angielski *Times*. Coraz popularniejsze staje się mikrofilmowanie kompletów prasy współczesnej. W Stanach Zjednoczonych niektóre wydawnictwa prasowe uruchomiły swoje bieżące mikrofilmowe „wydania”. Są one chętnie kompletowane przez biblioteki, gdyż zajmują mniejszą przestrzeń w magazynach, choć jednocześnie wymagają specjalnych warunków magazynowania. W niektórych bibliotekach szwedzkich i amerykańskich szereg gazet gromadzi się już jedynie w postaci mikrofilmu.

„Publikacja” mikrofilmowa zdała świetnie egzamin w wypadku utworów muzycznych. Druk ich jest bardzo kosztowny; mikrofilm, który go zastępuje, zabezpiecza cenny rękopis i umożliwia fotograficzne powielanie utworu. Mikrofilmowanie utworów muzycznych to zjawisko stosunkowo nowe. Jako jedna z pierwszych wprowadziła je Stacja Mikrofilmowa i Zakład Muzyczny Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Mikrofilm wykorzystany został także do zabezpieczania zbiorów, które są narażone na zniszczenie, zarówno w wyniku kataklizmów (wojny, pożary itp.), jak i w wyniku częstego użytkowania, lub też po prostu niszczeję same w miarę upływu czasu. Akcje mikrofilmowania zbiorów w celu ich ochrony prowadzone są obecnie przez niemal wszystkie ważniejsze biblioteki.

Wspomnijmy o jeszcze jednym zastosowaniu mikrofilmu: służyć on może szybszemu opracowaniu katalogów centralnych. Przykładem tego mogą być prace podjęte w NRF. W roku 1956 w stu bibliotekach NRF posłużono się laboratorium mikrofilmowym, aby wykonać zdjęcia katalogów bibliotecznych. Z otrzymanych mikrofilmów robiono jednolitej wielkości karty katalogowe. Uzupełniano je znakiem biblioteki i włączano do katalogu centralnego. W ten sposób mikrofilm znacznie przyspieszył wykonanie tego katalogu.

Wielostronne zalety mikrofilmu sprawiły, że zdobył on przebojem niemal cały świat. Coraz chętniej wykorzystywany przez naukowców, ujawniał jednak swoje wady. Okazało się, że nie jest łatwo w długiej roli szybko odszukać potrzebną informację. Coraz częściej powtarzano anegdoty o naukowcach bezradnych wobec stosów zwojów rozsypanych na podłodze... Potrzeba jak zwykle stała się matką wynalazków. Mankamenty mikrofilmu sprawiły powstanie nowych technik reprodukcyjnych próbujących zachować jego zalety i jednocześnie wyeliminować wady. Tak narodziły się: mikrokarta, mikrofiszka i wreszcie minikarta.



Wspomniany już wyżej bibliotekarz amerykański Fremond Rider zainicjował połączenie dwóch typów materiałów bibliotecznych: książki i karty katalogowej. Wyobrażał to sobie tak: na karcie katalogowej obok opisu bibliograficznego, dzięki zastosowaniu techniki mikrograficznej, zostanie zamieszczony znacznie zmniejszony tekst całej książki. W ten sposób biblioteka przyszłości składać się będzie jedynie z katalogu kartkowego, który jednocześnie stanie się magazynem zbiorów biblioteki. Magazyn ten i katalog zarazem zmieści się w niewielkiej sali, uniknie się więc trudności związanych z wielką objętością zbiorów, ich transportem i wreszcie — katalogowaniem. Taka biblioteka przyszłości nigdzie wprawdzie nie powstała, mikrokarta jednak spotkała się z dużym zainteresowaniem. Z inicjatywy F. Ridera w Stanach Zjednoczonych powstała specjalna instytucja zajmująca się wykonywaniem i rozposzechnianiem mikrokart. Mikrokartę wykorzystuje się tu przede wszystkim do reedycji tekstów naukowych. Służy ona także prawnikom; w postaci mikrokart wydawane są bowiem np. wielotomowe zbiory ustaw. W USA ukazuje się okresowo *Microcard Bulletin* zawierający spis wydawnictw do nabycia w formie mikrokart. Mikrokarty rozpowszechniły się w Ameryce, dość trudno natomiast przyjmowały się w Europie. Decydował o tym wysoki koszt wytwarzanych tylko w USA specjalnych lektorów do mikrokart. Obecnie także w Ameryce można zaobserwować pewne osłabienie ekspansji mikrokarty wykonanej na nieprzezroczystym podłożu, a w konkurencji z nią zaczyna zwyciężać mikrofiszka, wykonana podobnie jak mikrofilm na przezroczystej błonie.

Mikrofiszka narodziła się w Europie; prace nad nią prowadzono przede wszystkim w Holandii i Francji. Ma ona zazwyczaj rozmiar karty katalogowej lub płyty fotograficznej. Na błonie mikrofizki, podobnie jak na mikrokarcie, wykonane są w kilku rzędach maksymalnie zmniejszone zdjęcia fotografowanej pracy, a górna zazwyczaj jej krawędź wykorzystana jest do wprowadzenia czytelnego gołym okiem opisu bibliograficznego. Mikrofiszka więc, podobnie jak mikrokarta, może stanowić połączenie katalogu z samym zbiorem tekstów. Jej główną zaletą jest łatwiejsze odczytywanie, nadają się bowiem do tego czytniki powszechnie stosowane do odczytywania mikrofilmów.

Mikrofizki zostały zastosowane na dużą skalę przez istniejący w Szwecji Międzynarodowy Ośrodek Dokumentacji (TUMBA). Dokonuje on publikacji lub reedycji w formie mikrofizek podstawowych, wielotomowych wydawnictw do dziejów kościoła. Ośrodek szwedzki oferuje także materiały polskie, np. mikrofizki „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego”.

Jedna mikrokarta czy mikrofiszka może już dziś pomieścić do 1000 stron tekstu. Jest to niewątpliwy sukces techniczny, z praktycznego punktu widzenia nie jest on jednak bez wad. Im więcej bowiem stron jest odbitych na mikrokarcie, tym trudniej znaleźć w tekście to, co jest nam akurat potrzebne. Stąd konieczność wypracowania metod mechanicznej selekcji materiału. Szereg takich metod już dziś wypracowano, są one jednak na ogół bardzo kosztowne i wymagają kosztownych aparatów. Jednym z ciekawszych systemów, aczkolwiek ze względu na cenę mało rozpowszechnionym, jest opracowany w Ameryce Kodak Minicard System. System ten obejmuje cały zespół aparatów i urządzeń, których produktem a jednocześnie obiektem operowania jest odcinek filmu o powierzchni użytkowej nie większej niż 3 cm<sup>2</sup>. Na tej powierzchni zmieszczono zmniejszony 60-krotnie tekst oraz do 2940 punktów oznaczających jego zawartość. To ogromne zmniejszenie tekstu pozwala na zmieszczenie biblioteki liczącej 200 tysięcy tomów na jednym metrze kwadratowym! Jednocześnie potrzebne są specjalne aparaty do operowania minikartami. Wśród tych skomplikowanych aparatów na szczególną



uwagę zasługują dwa: pierwszy automatycznie sortuje minikarty na grupy tematyczne zgodnie z oznaczeniami punktowymi, drugi — specjalny selektor elektromechaniczny — służy do wyławiania odpowiednich minikart według programu zawartego na karcie perforowanej.

Znaczne zmniejszenie tekstów na mikrofilmie, mikrofiszce, mikrokarcie, czy wreszcie na minikarcie ma oczywiście szereg ogromnych zalet i rewolucjonizuje pracę biblioteki naukowej, a także korzystającego z niej badacza. Jak to jednak bywa — obok zalet występują wciąż wady ograniczające użyteczność przyjętych technik. Jedną z nich jest potrzeba używania specjalnych powiększalników służących do odczytywania zarejestrowanych w znacznym zmniejszeniu tekstów, a także koszt ich wykonania. Z tych względów w ostatnim czasie do konkurencji z technikami mikrofotograficznymi wystąpiła kserografia.

### **Kserografia — „szlagier” ostatnich lat**

W wielu bibliotekach zagranicznych można już dziś spotkać specjalne aparaty do wykonywania odbitek kserograficznych. Aparaty te mogą wykonywać powiększenia z mikrofilmów lub bezpośrednio z tekstów i rysunków. Otrzymana reprodukcja, dzięki temu, że wykonana jest na zwykłym, nie pokrytym emulsją papierze, do złudzenia przypominać może oryginał. Przy użyciu kserografu naukowiec szybko może zgromadzić w bibliotece potrzebne mu materiały, a jednocześnie nie potrzebuje korzystając z nich posługiwać się czytnikami. Można także zastosować technikę kserograficzną do reedycji pojedynczego, trudno dostępnego egzemplarza książki. Reedycja taka nie jest wcale droższa od egzemplarza drukowanego w normalnym, drukarskim nakładzie.

Kserografia, zbliżona do grupy technik fotograficznych zwanych „dymowymi”, wykorzystuje zjawiska elektrostatyczne powstające na powierzchni reagujących na odpowiednie oświetlenie płytek metalowych. Dzięki wykorzystaniu tych zjawisk udaje się przenieść i utrwalić obraz bez moczenia i obróbki chemicznej, na papierze bez emulsji. To wpływa decydująco na taniość kserograficznego zdjęcia. Drugą zaletą tej techniki jest szybkość, z jaką się je otrzymuje. Zalety kserografii — najmłodszej techniki reprograficznej wykorzystywanej w bibliotekach naukowych — spowodowały, że zainteresowanie nią na całym świecie rośnie. Jednocześnie jednak wciąż trwają poszukiwania nowych, doskonalszych i zarazem tańszych technik. Dwa podstawowe kierunki rozwoju w tej dziedzinie to termografia oraz techniki oparte wprawdzie na zasadzie emulsji srebrnej, ale jednocześnie stwarzające możliwość wykonywania odbitek na zwykłym papierze bezemulsyjnym.

\*

„Rewolucja techniczna” w bibliotece naukowej nie ominęła oczywiście Polski, choć daleko nam jeszcze do osiągnięć krajów w tej dziedzinie przodujących. Największe osiągnięcia mamy w dziedzinie mikrofilmowania zbiorów. Pionierem zastosowania w Polsce mikrofilmu był wybitny historyk gospodarczy, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Jan Rutkowski. On właśnie wysunął jeszcze przed wojną projekt utworzenia pracowni mikrofilmowych przy bibliotekach i archiwach w głównych ośrodkach naukowych polskich. Podobne żądania wysunął także wówczas organizator nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego Józef Grycz. Przed rokiem 1939 nie doczekaliśmy się realizacji tych postulatów; wojna przyniosła niepowetowane straty dziesiątków tysięcy najcenniejszych rękopisów, starych i nowych druków, nie zabezpieczonych niestety przy pomocy mikrofilmu. Po wojnie pierwsze prace mikrofilmowe prowadzić zaczęło Toruńskie Towarzystwo Naukowe, a opiekunem tej akcji był historyk, profesor Uniwersytetu



w Toruniu, Karol Górski. Na większą skalę wykorzystywać mikrofilm zaczęła dopiero Stacja Mikrofilmowa Biblioteki Narodowej w Warszawie zorganizowana na przełomie 1949 i 1950 roku. Głównym zadaniem tej stacji było z jednej strony zabezpieczanie najcenniejszych zbiorów bibliotecznych, z drugiej zaś — sporządzanie „notatek” mikrofilmowych na potrzeby badań krajowych i zagranicznych. Mikrofilm został także wykorzystany do uzupełniania zbiorów bibliotecznych; wzorem bibliotek zagranicznych Stacja Mikrofilmowa BN tworzy np. mikrofilmowe zbiory dawnej prasy. Po starannym przygotowaniu bibliograficznym zmikrofilmowano prasę polską od XVI w. do 1830 roku i podjęto prace nad zmikrofilmowaniem czasopism z XIX i XX wieku. Dla łatwiejszego orientowania się w zbiorach mikrofilmowych opracowano katalog kartkowy, a także zainicjowano wydawanie drukiem specjalnego katalogu mikrofilmów.

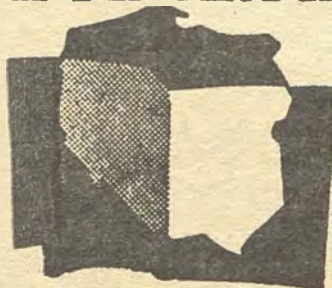
Wkrótce powstawać zaczęły pracownie mikrofilmowe w innych bibliotekach polskich i archiwach. Utworzone zostało m. in. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej. Rozpoczęliśmy gromadzenie mikrofilmów i fotokopii poloników z archiwów zagranicznych (ich zawartość podana jest w specjalnie wydawanych zeszytach).

Mikrofilm jest więc u nas dość szeroko wykorzystywany, choć nie we wszystkich jego zastosowaniach: nie praktykowaliśmy np. edycji mikrofilmowych wąskodyscyplinarnych prac naukowych, a wydaje się to pomysłem wartym przemyślenia. Inne techniki mikrograficzne natomiast do nas nie dotarły. Brak zastosowania mikrokarty tłumaczyć można oczywiście kosztownością czytników, wydaje się jednak, że mikrofizyka i u nas mogłaby mieć duże szanse powodzenia.

Ostatnio możemy odnotować wzrastające zainteresowanie w Polsce kserografią. Szersze wykorzystanie tej techniki i jej wkroczenie do bibliotek naukowych będzie możliwe w miarę doskonalenia produkowanych już w Polsce aparatów kserograficznych zwanych „Połyrysami”.

Kiedy zniknie z naszych bibliotek naukowiec skrzętnie odpisujący ze stosów volminów potrzebne mu fragmenty i tracący na tę średniowieczną czynność niezliczone godziny? Kiedy wyposażenie techniczne tych bibliotek pozwoli na szybkie i tanie sporządzanie notatek metodami reprograficznymi? Trudno oczywiście dokładnie ten przełomowy moment określić. Zmierzamy jednak w tym kierunku. Biblioteka naukowa jutra musi być precyzyjnie i sprawnie działającym warsztatem pracy badacza. Wszystkie poszukiwania rozwiązań technicznych zmierzają właśnie w tym kierunku.

## Z TERENU



EUGENIA BALCERZAK  
Łódź — Bałuty

### Z doświadczeń małej terenowej Czytelni Naukowej w Łodzi

14 Rejonowa Biblioteka Publiczna dla dorosłych Łódź-Bałuty mieści się w pawilonie wolnostojącym zlokalizowanym

na osiedlu Żubardź, które stanowi zwały zespół bloków. Przy placówce tej obok czytelni czasopism usytuowano drugą



małą czytelnię z księgozbiorem o charakterze naukowym, udostępnioną w grudniu 1965 roku jako pierwszą terenową Czytelnię Naukową w Łodzi. Obecnie jest ich już dziewięć.

Cały pawilon liczy 211 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, ale Czytelnia Naukowa tylko 37 m<sup>2</sup> i rozporządza 19 miejscami przy stolikach oświetlonych lampami stojącymi. Za mankament można uznać nie tylko małą powierzchnię, ale także fakt, iż obie czytelnie oddziela jedynie kuta ażurowa krata, tak że gdy w czytelnii czasopism odbywa się impreza, nie można praktycznie korzystać z Czytelni Naukowej.

Wychodząc z założenia, iż w dobie rozwoju nauki i techniki działalność nawet małej Czytelni Naukowej zależy głównie od warsztatu informacyjnego i zasobów, zgromadzono już stosunkowo bogaty księgozbiór, liczący na koniec roku 1972 — 3350 vol. W skład jego wchodzi: encyklopedie ogólne i specjalne, słowniki, informatory, atlasy, niektóre podręczniki akademickie, podstawowe dzieła z różnych dziedzin życia społecznego, politycznego, naukowego, kulturalnego, literackiego, sportowego, z techniki, ekonomii, szereg pięknych albumów ze sztuki i krajoznawstwa, różnego rodzaju bibliografie, antologie tekstów literackich, cenniejsze katalogi księgarskie, kalendaria. Specjalizację zamierzoną od początku realizował duży dopływ książek społeczno-politycznych i historycznych. Występujące doraźnie zapotrzebowanie na dzieła matematyczne i przyrodnicze wpłynęło również poważnie na kierunek zakupów. Potrzeby środowiska młodzieżowego przyczyniły się do decyzji stworzenia kompletu lektur obowiązkowych i uzupełniających dla uczniów szkół średnich i ostatnich klas szkół podstawowych. Czasopisma, których ilość na przestrzeni ostatnich lat doszła do 89 tytułów — są oprawiane w roczniki. Rozporządzamy nie tylko „Nowymi Książkami” i „Zapowiedziami Wydawniczymi” ale i „Przewodnikiem Bibliograficznym”.

Czytelnia nasza wrastała w środowisko dość powoli mimo, że osiedle po-

łożone jest daleko od śródmieścia i od Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ludwika Waryńskiego z jej wielotysięcznymi zbiorami, trzema czytelniami i pracownikami. W początkowym okresie rejestrowano w czytelnii tylko około 300 czytelników. Ostatnie lata podwoiły ich ilość. Na koniec roku 1972 wśród 735 czytelników uczniowie, tak jak zawsze stanowią grupę najliczniejszą — 399 osób. Studentów jest 120, pracowników umysłowych 126, fizycznych 63 i innych, przeważnie emerytów — 27. Mimo, iż nasza biblioteka, tak jak wszystkie biblioteki rejonowe i dzielnicowe w Łodzi, obsługuje w zasadzie czytelników od lat 15, do czytelnii zgłaszają się obok uczniów liceów i techników zawodowych, także czternastoletni uczniowie szkół podstawowych.

Właśnie grupie najmłodszych należy poświęcić słów kilka. Dla nich poza encyklopediami, słownikami, informatarami i historiami literatury ważnym źródłem wiedzy i informacji są czasopisma i takie wydawnictwa ciągłe jak „Świat w przekroju” czy „Roczniki polityczne i gospodarcze”, czytane przez wielu czytelników. W tym właśnie młodocianym narybku chcemy widzieć przyszłego wartościowego obywatela, dlatego też otaczamy go szczególną opieką, zwracając jednocześnie uwagę na sprawy wychowania, ucząc przestrzegania higieny, karność i poszanowania książki. Odnosi się wrażenie, że wprost ze szkoły przychodzi do Czytelni, aby odrobić zadaną lekcję i znaleźć odpowiedź na postawione im pytania.

Praca z nimi nie jest łatwa. Wymaga bowiem dużej koncentracji myślowej ze strony bibliotekarza, jako że jest to element mało wyrobiony i często nie potrafiący właściwie sprecyzować pytania, przy czym charakteryzujący się przy bardzo małej orientacji dużą niecierpliwością. Bibliotekarz nie tylko zapoznaje ich z wyposażeniem naukowym książki, a więc indeksami, odsyłaczami itp., ale nieomal palcem musi wskazać potrzebny temat lub zagadnienie. Potrzeby uczniów dotyczą głównie dwu przedmiotów: ję-



zyka polskiego i wychowania obywatelskiego.

Drugą grupę stanowi młodzież akademicka pochodząca ze środowisk robotniczych i inteligenckich, reprezentująca wyższe uczelnie: Uniwersytet Łódzki, Politechnikę Łódzką, Wojskową Akademię Medyczną, Wyższą Szkołę Medyczną, Wyższą Szkołę Teatralną i Filmową. Różnorodne zapotrzebowania tej grupy są bardziej konkretne odnośnie tematów, zagadnień i autorów. Potrafią w sposób wyczerpujący określić interesujące ich problemy i skorzystać z dostępu do półek bibliotecznych. Fachowa pomoc jest im również niezbędna ponieważ często nie orientują się w roli bibliografii i kartotek informacyjnych.

Może przejdę teraz do omówienia grupy czytelników pracujących i studiujących zaocznie lub uzupełniających wykształcenie średnie a nawet podstawowe. Czytelnicy ci, to przeważnie posiadacze wygodnych, nowoczesnych mieszkań blokowych, ale ze względu na ich małą powierzchnię i niekiedy przeludnienie nie znajdują oni jednak warunków do przygotowania się do egzaminów w domu. Często atmosfera domowa, niepokój stwarzany przez najbliższe otoczenie każe szukać im odosobnienia i spokoju potrzebnego człowiekowi, który po całodzienniej pracy stawia sobie jeszcze pewne cele do zrealizowania. I tutaj wszystkimi pomocami metodycznymi ja czytelnia naukowa przychodzi im w sukurs swym lokalem i księgozbiorem oraz wszystkimi pomocami metodycznymi, jakimi rozporządza.

Ci czytelnicy dorośli, których w nasze progi sprowadza potrzeba samokształcenia lub uprawiane hobby, wykazują zainteresowanie naukami humanistycznymi, przyswajaniem zagadnień literatury, sztuki, teatru, architektury, turystyki. Wypożyczanie dzieł z medycyny, książek wychowawczo-pedagogicznych, o urządzeniach mieszkań łączy się zawsze z konkretnymi potrzebami (nieдомogi zdrowia, trudności z dziećmi itp.).

W małych czytelniach, takich jak na-

sza, prowadzenie służby informacyjnej wchodzi w zakres czynności jednego bibliotekarza. Aby mógł on udzielić właściwej odpowiedzi musi dokładnie poznać temat kwerendy, jej cel oraz przygotowanie pytającego. Powiem więcej: szybka i wyczerpująca informacja zależy również od pomysłowości, łatwego kojarzenia faktów i dobrej pamięci.

W sposób zasadniczy pomaga bibliotekarzowi metodyczne dokumentowanie kwerend, ponieważ pytania i tematy powtarzają się często. Opłaca się też trud prowadzenia kartotek informacyjnych. Podstawową dokumentacją i obowiązkowe kartoteki zostały ustalone zarządzeniami Działu Instrukcyjno-Metodycznego Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego. Dział ten przesyła Czytelnii własne lub opracowane przez Dział Informacji powielone zestawienia bibliograficzne również publikowane przez Bibliotekę Publiczną, katalogi wystaw i bibliografie („Copernicana”, „50-lecie ZSRR”). Łącznie z zestawami tematycznymi i scenariuszami „Poradnika Bibliotekarza” oraz z poradnikami bibliograficznymi Biblioteki Narodowej Czytelnia jest przygotowana do podjęcia informacji w zakresie tematyki aktualnych obchodów. Ponieważ jednak zaobserwowano zapotrzebowanie na materiały tekstowe opracowuje się też albumy zagadnieniowe oparte na wycinkach i ilustracjach. Ostatnio przygotowano trzy takie (cieszące się powodzeniem) albumy: „Zamek Królewski w Warszawie”, „Mikołaj Kopernik”, „Książka polska w świecie” (z okazji Międzynarodowego Roku Książki).

Poza obowiązkowymi nas kartotekami: osobową, regionalną i lektur zdecydowano się — ze względu na istniejące potrzeby na założenie kartoteki ph. „Wielkie budowle socjalizmu”, obejmującej swoim zasięgiem problemy przemysłu, gospodarki, nauki, sportu (około 500 haseł). Obecnie Czytelnia przygotowuje się do uroczystości związanych z Rokiem Nauki Polskiej i 550-leciem nadania praw miejskich Łodzi.

W roku 1972 Czytelnia zarejestrowała



5200 wypożyczonych książek, 2571 od-wiedzin, 1050 informacji katalogowych, bibliograficznych i rzeczowych. Zdajemy sobie sprawę, że cyfry te nie są ani wielkie ani imponujące w zasięgu ogólnym, ale powiększają się z roku na rok, a Czy-

telnia uzyskała już tzw. „opinię” w śro-dowisku i sądzimy, że nie tylko cyfry ale i funkcja społeczna, lecz także rola pomocnicza dla wielu uczących się, decydują o jej przydatności w te-renie.

LUCJA ŚWIERC

Katowice

## Praca z książką popularnonaukową

Wiemy, jak wielkie znaczenie wycho-wawcze ma czytelnictwo książek popu-larnonaukowych wśród młodzieży szkolnej, które poszerza jej wiedzę o ży-ciu i świecie, rozwija w młodzieży uczu-cia patriotyzmu i internacjonalizmu, wyrabia dodatnie cechy charakteru i kształtuje wyobraźnię oraz uczucia este-tyczne.

Zazwyczaj w szkołach podstawowych wypożycza się książki popularnonauko-we dopiero od klasy V.

Nieraz wypożyczając książki myśla-łam o tym, czy to jest słuszne. Czyżby nie można było okresu tego skrócić i przynajmniej o rok wcześniej udostęp-niać uczniom książki popularnonauko-we?

Jakie powinny zaistnieć warunki dla czytelnictwa książek popularnonauko-wych? Pierwszym warunkiem jest umiejętność płynnego czytania, a dru-gim należyte zrozumienie treści czytanej książki. Te warunki już istnieją w kla-sie III, a w klasie IV tym bardziej (na-turalnie książki muszą być starannie do-brane do wieku czytelników).

Wiadomą jest rzeczą, że zainteresowa-nie książką popularnonaukową należy rozwijać stopniowo. Dlaczegoż nie za-cząć wcześniej?

Wzięłam pod uwagę zdanie wybitne-go psychologa S. Szumana, który twier-dzi, że zainteresowania czytelnicze w wieku szkolnym, tzn. u dzieci 7, 8, 9-letnich rozpoczynają się od książek z dziedziny przyrody (o zwierzętach i roś-linach). Mając powyższe na uwadze, po-stanowiłam wykorzystać naturalne za-

interesowanie dzieci przyrodą i przygo-tować uczniów klasy III do czytelnictwa książek popularnonaukowych.

Przystępując do tych zajęć, miałam na celu:

1. przyspieszenie, przynajmniej o rok, czytelnictwa książek popularnonauko-wych w szkole podstawowej;

2. organizowanie zajęć czytelniczych w grupach.

Zajęcia czytelnicze z książką popular-nonaukową rozpoczynałam w roku szkolnym 1970/71 z najmłodszymi czy-telnikami biblioteki szkolnej, tzn. z uc-zniami III klasy jako przygotowanie do samodzielnego czytelnictwa tej literatu-ry w klasie IV.

Otóż zajęcia czytelnicze z książką popu-larnonaukową w klasach III odbywa-ją się dwa razy w tygodniu, tzn. że kla-sa IIIa ma je raz w tygodniu i klasa IIIb również raz w tygodniu. Uczniowie klas III przychodzą do biblioteki dobro-wolnie. Jedna klasa przed lekcjami (po ustaleniu z wychowawczyniami trzech klas), druga zaś po lekcjach.

Obecność jest prawie 100%-wa: 26—30 uczniów na każdym zajęciu czytelni-czym. Do opracowania na zajęciach wzięłam książkę C. Lewandowskiej „W różnych gniazdach”. Książka napisana jest językiem łatwym, z kolorowymi ilustracjami, bardzo ciekawie ujęta. Pro-blemem, na który autorka zwraca spec-jalną uwagę, jest budowa gniazd i wy-chów potomstwa. Pisze nadzwyczaj in-teresująco, w osobnych niedługich od-cinkach (korzystne, bo mieści się w jed-nej godzinie czytania), o różnych pta-



kach, rybach, ssakach, które w specyficzny sposób budują gniazda i wychowują swoje maleństwa.

Podczas zajęć czytelniczych uczniowie zajmują miejsca przy stołach z przygotowanymi kredkami czy mazakami. Otrzymują po 1 kartce (1/4 bloku rysunkowego). Następnie zapowiadam uczniom, o jakim zwierzęciu będzie opowiadanie, np. „Kiwi”. Nazwę tę wpisują u góry rysunku, a na dole po prawej stronie nazwisko i klasę. Rozpaczynam czytanie o wyglądzie, życiu, budowie gniazd i wychowaniu potomstwa. Dzieci przysłuchują się. Po skończonym czytaniu pokazują im barwne ilustracje.

W końcu uczniowie utrwalają na rysunku zwierzę, gniazdo, czy też ciekawy fragment z opowiadania kolorowymi kredkami lub mazakami i stąd nazwa zajęć „Kolorowe Opowiadania”. Następnie wszyscy uczniowie — uczestnicy oddają rysunki, które kolejno pokazują zebranych, a oni przez podniesienie ręki wskazują, które z nich zasługują na wyróżnienie. Wszystkie rysunki wiążę w albumiki. Z tych albumików na końcu roku szkolnego zrobię wystawę w bibliotece szkolnej wraz z wykazem uczniów najlepszych ilustratorów „Kolorowych Opowiadań”. Trzej najlepsi ilustratorzy otrzymają nagrody książkowe.

Powyższe zajęcia czytelnicze z najmłodszymi czytelnikami biblioteki szkolnej są — jak już wspomniałam — wprowadzeniem do czytelnictwa książek popularnonaukowych (odpowiednio dobranych) w klasie IV. Poniżej podaję bibliografię książek popularnonaukowych, wydzielonych dla klasy IV i oznaczonych na karcie książki u góry znaczkiem czerwonym „p.n.”.

Jako ocenę moich zajęć, podaję uwagi Wychowawczynie kl. IIIa:

„...Uczniowie, którzy uczestniczą w zajęciach bibliotecznych z zakresu czytania lektury popularnonaukowej wnoszą do lekcji (szczególnie przyrody) wiele ciekawostek przyrodniczych, w czasie lekcji są czynni, ożywieni, zainteresowani, znają wiele pojęć przyrodniczych, często wybiegają daleko poza »Program nau-

czania« tego przedmiotu, chętnie kolekcjonują widokówki, zdjęcia i wycinki z prasy dotyczące zagadnień przyrodniczych. Z niecierpliwością oczekują oni audycji radiowych z cyklu »S.O.S. dla przyrody«, w których mówi się o ochronie naturalnego środowiska człowieka, zagrożonego przez rozwijającą się nieustannie cywilizację, posiadają zdolność poparcia własnej wypowiedzi czytany tekstem.

Uważam, że zajęcia czytelnicze w bibliotece szkolnej mają ogromne znaczenie dydaktyczno-wychowawcze, ponieważ rozwijanie zainteresowań lekturą popularnonaukową oraz kształcenie właściwego stosunku do otaczającej przyrody jest sprawą o wielkim znaczeniu”.

W następnym roku wybrałam biblioteczkę książek popularnonaukowych, najłatwiejszych dla kl. IV, i obserwowałam zainteresowanie dzieci tymi książkami. Na koniec roku 1971/72 uczniowie kl. IV (poprzednio przygotowani w kl. III zajęciami czytelniczymi z książką popularnonaukową) przeczytali bez przymusu, lecz z własnego wyboru 189 książek, co stanowi 4% z ogólnie 39% przeczytanych książek popularnonaukowych w całej szkole.

Poniżej podaję wykaz książek popularnonaukowych, wydzielonych dla klasy IV, które na kartach książki ozna-

- czyłam czerwonym znaczkiem „p.n.”:
- Antoniewicz A.: Leśne obrazki
  - Bańkowska A.: Bursztynowy okręcił
  - Bianki W.: Dwie białe, trzeci jak śnieg
  - Biskupska S.: Jak powstaje statek
  - Bonsels W.: Pszczółka Maja i jej przygody
  - Brzechwa J.: Pan Soczewka na dnie oceanu
  - Brzechwa J.: Pan Soczewka w puszczy
  - Brzechwa J.: Pan Soczewka na Księżycu
  - Dąbrowska M.: Żołnierze Kościuszki
  - Dryszkiewicz A.: Wędrowki po zwierzyńcu
  - Ferra-Mikura V.: Zwierzyniec państwa Sztengłów
  - Goździkiewicz T.: Okruchy przyrody
  - Grahame K.: O czym szumia wierzby
  - Ilakowiczówna K.: Zwierzaki i zioła
  - Januszewska H.: Pyza na polskich drózkach
  - Jurgielewiczowa I.: O czterech warszawskich pstroczkach
  - Jurgielewiczowa I.: Kaftek warszawski szpak
  - Janczarski Cz.: W dawnych czasach, w dawnych wiekach



Karpiński H.: **Taaakie dziwy**  
 Kipling R.: **Takie sobie bajeczki**  
 Konarski K.: **Krzywe Koło**  
 Kosak Z.: **Prometeusz i garncarz**  
 Kowalewska M.: **Sapcio, Pufcio i tajemnicze słowo**  
 Krzemieniecka L.: **Jak to nad Bałtykiem bywa**  
 Kubiak T.: **Kto z was mieszka w tych miasteczkach**  
 Lewandowska C.: **Bogatki z jablonowej wierzby**  
 Lewandowska C.: **W różnych gniazdach**  
 Lewandowska C.: **Brr! — Jak zimno**  
 Makowiecki W.: **Święty krokodyl**  
 Marjańska L.: **Losie w Kampinosie**  
 Niklewiczowa M.: **Wróbel czarodziej**  
 Orlewski N.: **Mały list a duży kłopot od Sazonka aż po Sopot**

Pisarski R.: **Domy, zamki, pałace**  
 Pisarski R.: **Wakacje w ZOO**  
 Porazińska J.: **Zuchwały strzyżyk**  
 Priszwin M.: **Złota łąka**  
 Sikirycki N.: **Moje spotkania ze zwierzętami**  
 Sokołowski J.: **O wronie, krukowi i ich krewniakach**  
 Sokołowski J.: **Co bociek klekotał**  
 Sokołowski J.: **W gniazdku jaskółki**  
 Stern A.: **Opowiadania starego szpaka**  
 Szczudło J.: **O barciach i bartnikach w dawnej Polsce**  
 Szelburg-Zarembina E.: **O warszawskiej Syrenie**  
 Szuchowa S.: **Od włosny do włosny**  
 Wilkowski J.: **Podróż po mapie**  
 Zabiński J.: **Skoczek egipski**

Książeczki z serii „BBT”.



IZABELLA STACHELSKA

## Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Z nowości, które ukazały się na rynku księgarskim w maju 1973 r., dla najmłodszych dzieci zakupimy książeczkę MAGDY LEI pt. **Naprawdę na niby** (Wwa BWP 1973, zł 13.—). Zawiera ona 3 napisane prozą, nastrojowe, wdzięczne opowiadania o małym Jacku — przedszkolaku i jego zabawach w parku, z innymi dziećmi, prawdziwymi lub urojonymi. Obrazki B. Truchanowskiej — kolorowe, ładne. Okładka miękka. Poziom I, dział N.

**Najkrótsze bajki** BOLESŁAWA ZAGAŁY wychodziły już w 1964 i 1967 roku, ale obecne wydanie (Wwa NK 1973, zł 26.—) ma zupełnie nową szatę graficzną i zawiera nie 14, ale 25 baśni. Fabuła ich oparta jest na wątkach egzotycznych (są meksykańskie, indyjskie, wietnamskie, mongolskie, japońskie, afrykańskie) i regionalnych europejskich (np. rumuńskie, bułgarskie, ro-

syjskie); są krótkie, łatwe, kolorowo, ładnie ilustrowane przez Z. Witwickiego. Okładka twarda. Poziom I, dział N.

Książeczka RYSZARDA MARKA GROŃSKIEGO **Kiedy tramwaje idą spać** (Wwa BWP 1973, zł 6.—) to pozycja raczej niebiblioteczna: czytania mało (7 banalnych wierszyków o różnych środkach lokomocji), okładka miękka, 8 kartek za 6 złotych. Jeśli zostanie zakupiona — poziom I, dział N.

Po omówionym w poprzednim miesiącu zbioru uroczych wierszyków JOANNY KULMOWEJ **Moje wiersze**, ukazała się nowa książka tej autorki, tym razem prozą, pt. **Różne rzeczy Hilarego** (Wwa BWP 1973, zł 13.—). Ta pozycja jest mniej udana. Tytułowy Hilary to filozofujący, stary parasol, a jego „rzeczy” to opisane w 27 rozdziałach różne przedmioty, istoty czy zjawiska, z którymi parasol miał do czynienia w cza-



sie swej włóczęgi po świecie. Gdyby tych historyjek, których humor jest typu *pure nonsense*, było 3 czy nawet 5, może byłoby to jeszcze zabawne, ale 27 takich utworków na raz to rzecz nużąca. Dzieciom przejadły się już nieco uduziwnienia podobnych (a nawet lepszych niż ta) książek. Wydawane dawniej z rzadka, na zasadzie eksperymentu, poszukiwania nowych form wyrazu artystycznego, ukazują się obecnie chyba zbyt często. Poziom I—IV, czyli może II? Okładka miękka. Do warszawskich bibliotek dziecięcych — nie zakupiono.

Całkiem innego typu lekturą jest króciutka i łatwa powieść ADAMA AUGUSTYNA **Przyjaciele Konstantego** (Kraków WL 1973, zł 15.—). Konstanty, czyli Kocio, to kot syjamski. Jego przygody opisane są realistycznie, bez antropomorfizacji, ale z dużą sympatią dla zwierząt, a zilustrowane przesłicznie przez Janusza Grabiańskiego. Poziom II, dział Op.

Dla dzieci starszych mamy tym razem 4 nowe, interesujące pozycje. „Ruch” proponuje następny serial, historyczno-awanturniczy: JÓZEFA HENA **Przeciw diablom i infamisom**. Tomik pierwszy nosi tytuł **W walce z infamisem** (Wwa „Ruch” 1973, zł 8.—). Jego akcja rozgrywa się w XVII wieku, a bohater, starosta jurydyczny Piotr Wolski, występuje przeciw infamisowi — warchołowi ukrywającemu się przed prawem. Walczy bardzo po rycersku, naraża się na niebezpieczeństwa i w końcu zwycięża. Książka jest ciekawa, napisana żywo, pięknie zilustrowana przez Szancera. Jedyne jej wada to cena, bo 7 tomików, które w sumie złożą się na jedną średniej grubości książkę, będzie kosztować 56 zł. Dla dzieci około 11—14-letnich. Poziom III, dział H.

**Wracaj do domu, Karmelku** (Wwa NK 1973, zł 26.—) to nowa powieść MEINDERTA DE JONGA (autora „Gniazda na szkole”), tłumaczona z angielskiego przez E. Kołaczkowską. Akcja

rozgrywa się współcześnie w USA, bohaterem jest Karmelek, psiak-włóczęga, który po wielu dramatycznych przygodach znajduje dobry dom i jeszcze lepszego pana. Książka ciekawa, wzruszająca, trochę tylko za rozwlekła. Piękne ilustracje Rozwadowskiego. Okładka twarda. Dla dzieci 10—13-letnich. Poziom III, dział Z.

Książka MARIANA KOWALSKIEGO **Blinda** (Wwa NK 1973, zł 8.—) to polska, współczesna powieść przygodowo-marynistyczna dla dzieci około 10—12-letnich. Jej bohater, Bolek ze Świnoujścia, chłopiec słabowity, uważany za oferme, dostał się jako pasażer na gape, czyli blindę, na statek. Znaleziony na pełnym morzu, został wzięty solidnie do galopu, pełnił rolę chłopca okrętowego. Hartował się przy tym i stopniowo stawał się silniejszy i dzielniejszy. Akcja urywa się w połowie podróży, więc — zapewne — będzie ciąg dalszy. Literacko książka jest słaba, ale treść może zainteresować dzieci, zwłaszcza chłopców. W fabułę autor wplótł sporo wiadomości o statku i pracy marynarzy. Okładka miękka. Poziom III, dział Prz.

Nowa książka WIKTORA WOROZYLSKIEGO **Mniejszy szuka dużego** (Wwa NK 1973, zł 32.—) to doskonała powieść współczesna, obyczajowo-satyryczna, o braciach, dwu chłopcach z Warszawy, 10-letnim i 15-letnim. Akcja jest interesująca, chociaż dość „zwyyczajna”, ale główny plus książki to nie jej akcja, lecz świetny styl, giętki język, celne sformułowania oraz tzw. podteksty, rozważania odautorskie, bardzo mądre, słuszne, wychowawcze, choć nie natrętnie moralizatorskie. Oprawa graficzna oryginalna, nowoczesna, z ilustracjami Butenki. Okładka twarda. Dla dzieci 11—14-letnich. Poziom III, dział P.

Dla młodzieży, korzystającej z książek IV poziomu, mamy również kilka nowości. Książka VLADIMIRA HENZLA **Zatoka Piratów** (Gdańsk Wyd. Morsk. 1973, zł 20.—) przełożona została z czeskiego przez E. Kaniewską. Jest



to powieść podróznico-przygodowa, o nieco zagmatwanej, sensacyjnej akcji, obfitująca w bohaterów angielskich i chińskich. Rzecz dzieje się w 1840 roku, najpierw w Londynie, a następnie w Chinach i u wybrzeży Chin, głównie w Makau nad Zatoką Kantońską, a treść dotyczy tzw. wojny opiumowej Anglików z Chińczykami. W posłowie autor wyjaśnia historyczne podłoże wypadków oraz mówi o narkotykach i narkomanii. Literacko książka dość słaba, graficznie dobra, w twardej okładce. Treść zainteresuje mało wybrednych miłośników lektury przygodowej w wieku powyżej 13 lat. Poziom IV, dział Prz.

Następna nowość to powieść WŁADYSŁAWA BOCHENKA **Pojedynek** (Katowice „Śląsk” 1973, zł 20.—). Akcja rozgrywa się w latach 30-tych w małym miasteczku górniczym we Francji, a bohaterowie to Polacy-górnicy, emigracja zarobkowa. 14-letni Adaś, wychowywany dotychczas przez babkę w polskiej wiosce, jedzie do matki do Francji, gdzie prawie zaraz podejmuje pracę w kopalni, najpierw w sortowni, a potem pod ziemią. Autor opowiada o trudnościach adaptacyjnych chłopca w nowym środowisku, o walce o miejsce wśród obcych i walce z własnym charakterem. Pobyt we Francji trwał krótko: w czasie kryzysu władze skorzystały ze strajku, by wysiedlić obcokrajowców, którzy brali w nim udział. Fabuła książki nie obfituje w nadzwyczajne przygody, ale interesujące jest „egzotyczne” dla polskiego czytelnika środowisko, ciekawe są też psychiczne przeżycia ambitnego chłopca. Powieść — aby była poczytna — winna być zapropagowana. Jest wartościowa wychowawczo i poznawczo, poprawna literacko. Ilustracje A. Czeczota — dobre. Okładka miękka. Dla młodzieży 13—16-letniej, poziom IV, dział P.

**Czerwona zielen** TADEUSZA MAJA (ŁOKIETKA) (Wwa NK 1973, zł 19.—) to demokratyczna partyzantka chłopska. Autor ukazuje w wersji zbeletryzowanej wydarzenia, których sam był uczest-

nikiem, walkę jednego z oddziałów BCH w powiecie ilżeckim, w okresie od kwietnia do maja 1944 r. Niewielkie walory literackie tej książki równoważy jej autentyzm i przystępność, a żołnierski trud chłopskiej partyzantki opisany jest w sposób dla młodzieży interesujący. Ilustracje M. Majewskiego — dobre. Okładka miękka. Dla młodzieży około 13—16-letniej, poziom IV, dział H.

**Niezwykłe okulary** (Wwa „Iskry” 1973, zł 14.—, seria „Z kogutkiem”) to zbiór przelożonych z rosyjskiego przez Danutę Wawiłow i Zofię Dudzińską 10 opowiadań 7 radzieckich autorów: W. Aleksiejewa, J. Sotnika, I. Zwieriewa, A. Massa, W. Szeffnera, W. Aksionowa i A. Arkanowa. Wszystkie opowiadania są bardzo dobre, ciekawe, większość z nich to historie pełne humoru, ukazujące sprawy młodych bohaterów w satyrycznym świetle. Bohaterowie to nastolatki (14—18 lat), radzieccy uczniowie. Przeżywają różne konflikty na tle wydarzeń szkolnych, a także spraw związanych z życiem rodzinnym, z pierwszymi uczuciami, z zainteresowaniami naukowymi i sportowymi. Bardzo dobra książka dla młodzieży 13—16-letniej. Ilustracji nie ma, okładka twarda. Poziom IV, dział P.

Jeszcze jedna pozycja radziecka to **Moja rzeka Angara** (Wwa NK 1973, zł 23.—) ANATOLA MOSZCZKOWSKIEGO, przelożona przez J. Karczmarewicz-Fedorowską. Zawiera 3 współczesne mini-powieści, wszystkie ukazujące przeżycia młodych ludzi związane z pracą w trudnych, często niebezpiecznych warunkach (na Syberii, nad Angarą i na dalekiej północy w obwodzie Murmańskim nad Morzem Barentsa), poruszające problemy wytrwałości, dzielności, uczciwości, odwagi cywilnej, solidarności. I ta książka — jak dwie poprzednie Moszkowskiego — jest bardzo dobra literacko, a zarazem ujmująca prostotą i szczerością w ukazywaniu trudnych problemów życia, rzutujących na charakter ludzki. Ma też walory poznawcze, dzięki wiadomościom krajoznawczym. Dla najstarszych naszych



czytelników, powyżej 14 lat. Poziom IV, dział Prz.

\*

Z kolei — książki popularnonaukowe. Książka STEFANA SĘKOWSKIEGO **Pierwiastki w moim laboratorium** (Wwa PZWS 1973, zł 18.—) to ósma pozycja serii „Chemia dla ciebie”. Autor nawiązuje w treści do poprzednich swych książek, zwraca się do czytelnika zaawansowanego, a przynajmniej takiego, który z poprzednich pozycji serii zna książkę „Moje laboratorium”. W nowej swej książce Sękowski daje przegląd 24 wybranych, podstawowych pierwiastków chemicznych, które w amatorskim laboratorium powinny się znaleźć, i opisuje doświadczenia, jakie z nimi można robić. Bardzo stanowczo przypomina czytelnikom o ostrożności w pracy (by nie było wybuchów, poparzeń, pożarów). Książka — jak i inne w serii — napisana przystępnie, w sposób lekki. Okładka miękka, ilustracje humorystyczne. Klasyfikacja 54.

Książka KAZIMIERZA MAŚLAN-KIEWICZA **Wśród minerałów i skał** (Wwa PZWS 1973, zł 20.—) mówi o chemicznych własnościach i budowie siarczków, tlenków, azotanów, fosforanów i innych minerałów oraz skał. Mineralogia w szerokim słowa tego znaczeniu należy do nauk geologicznych (stąd geologia w symbolu UKD), tematem książki nie jest jednak mineralogia i petrografia w ogóle, jako dział geologii, lecz chemiczne właściwości niektórych minerałów i skał, chemiczne procesy ich powstawania, przeobrażeń itd. (stąd chemia na pierwszym miejscu w symbolu UKD). Autor omawia kilkadziesiąt różnych minerałów, znanych najczęściej jako kamienie szlachetne i półszlachetne. Książka zawiera wiele ilustracji, zakończona jest skorowidzem alfabetycznym, napisana przystępnie. Zainteresuje czytelników poszukujących wiadomości ścisłych na ten temat, poszerza program nauczania chemii w klasach VII i VIII, natomiast nie może

być traktowana jako popularyzacja wiedzy i rozbudzanie zainteresowań — na to jest zbyt specjalistyczna i „sucha”. Klasyfikacja 54:55.

WIESŁAW STOBINŃSKI w książce pt. **Tajemnice ropy naftowej** (Wwa PZWS 1972, zł 8.—) mówi o ropie naftowej i gazie ziemnym, w aspekcie geologii (powstawanie złóż, rozmieszczenie ich na świecie, poszukiwania), górnictwa (eksploatacja złóż, transport) i przemysłu petrochemicznego. Książka ilustrowana, napisana przystępnie, zainteresuje najstarsze dzieci (VIII kl.), młodzież i dorosłych. Klasyfikacja 55:62:66.

Książka LOTHARA KÖNIGA **Z radiem i telewizją za pan brat. Budujemy i eksperymentujemy** (Wwa „Iskry” 1972, zł 75.—), przełożona z niemieckiego, ukazała się w serii „Ty też to potrafisz”. Napisana interesująco, opracowana i wydana bardzo starannie, przynosi wiadomości na temat telekomunikacji bezprzewodowej (poprzedzone wstępnymi wiadomościami z fizyki i elektrotechniki) i zachęca do eksperymentów i majsterkowania, którego końcowym wynikiem będzie zbudowanie radioodbiorników i telewizora. Dla młodzieży licealnej i dorosłych. Klasyfikacja 621:689.

Książka BARBARY FILARSKIEJ **Szkoło piękne i użyteczne** (Wwa PZWS 1973, zł 20.—) to kolejna pozycja serii poświęconej sztuce i wychowaniu estetycznemu. Autorka pisze o szkle jako o materiale zdobniczym, o dziełach sztuki i rzemiosła artystycznego wytwarzanych ze szkła, a także o technologii szklarskiej — wszystko to od czasów najdawniejszych do współczesnych. Przystępna i dość interesująca książka dla najstarszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja 74:66.

Książka ZOFII JANCZYK **Razem pracujemy, razem się bawimy** (Wwa ZW CRS 1973, zł 36.—) to zbiór materiałów repertuarowych dla dziecięcej sceny amatorskiej, kontynuacja zbioru wydanego dawniej pod tym samym tytułem, wznowionego w 1969 r. Zawiera



następne wiersze, piosenki, obrazki sceniczne, różnych autorów, na temat spółdzielczości dziecięcej oraz na różne okazje rocznicowe, uroczystości, „dni”. Klasyfikacja 793.

Książka JANUSZA WOLNIEWICZA **50 000 mil po Krainie Klonowego Liścia** (Wwa BWP 1973, zł 16.—) to bardzo interesująca gawęda o Kanadzie, zilustrowana wizerunkami kanadyjskich znaczków pocztowych, uzupełniona tabelkami statystycznymi. Dla starszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja 917.1:656.

Książka WIKTORA GAWROŃSKIEGO i JANA KĄDZIOLKI **Gospodarka Polski na tle gospodarki świata** (Wwa PRZS 1972, zł 8.—) może być czytana przez dorosłych zainteresowanych tym tematem, ale przeznaczona jest wyraźnie dla uczniów klasy VI szkoły podstawowej, jako materiał poszerzający wiadomości wyniesione z lekcji geografii w tej klasie (środowisko geograficzne Polski, ludność, energetyka, surowce, okręgi przemysłowe, rolnictwo, hodowla, leśnictwo, komunikacja, handel). W tytule książki są słowa: „... na tle gospodarki świata”. Ma to swe usprawiedliwienie tylko w niektórych rozdziałach książki, w których po omówieniu spraw polskich znajdujemy dane porównawcze o ich odpowiednikach w świecie. Te rozdziały mogą się przydać uczniom klas VIII, którzy na geografii mają, m. in., temat „charakterystyka gospodarcza Polski na tle świata”. Książka napisana stylem podręcznikowym, tekst uzupełniony mapkami, schematami, wykresami, tabelami. Klasyfikacja 914.38:33.

Książka ANDRZEJA SYTY **Noc listopadowa 1830** (Wwa MON 1973, zł 8.—), wydana w serii „Bitwy-Kampanie-Dowódcy”, przynosi dość szczegółowy opis warszawskiej nocy listopadowej, która zapoczątkowała Powstanie Listopadowe (1830—1831 r.). Opis poprzedzony jest relacją o wcześniejszych wydarzeniach historycznych, mających wpływ na wybuch Powstania, od 1828 roku, a zakończony zwięzłym opisem dalszego prze-

biegu Powstania oraz bibliografią i mapką. Tekst podany interesująco. Dla najstarszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja 943.8.

Książka KAZIMIERZA KORKOZOWICZA **Nad Wisłą 1944** (Wwa 1973 MON, zł 8.—) to pozycja z serii „Bitwy — Kampanie — Dowódcy” 3/73, relacja o walkach pod koniec II wojny światowej na froncie radziecko-niemieckim. Dzieje tego okresu rozpoczyna autor od zorientowania czytelnika we wzajemnym stosunku sił militarnych niemieckich i radzieckich przed ofensywą na wiosnę 1944 roku. Następnie relacjonuje plany i posunięcia sztabu radzieckiego na poszczególnych odcinkach linii frontu — na Froncie Nadbałtyckim, Białoruskim i Ukraińskim. Opisuje kolejne operacje wojskowe, ważniejsze bitwy, udział w nich Polaków, kończąc na walkach nad Wisłą i Pilicą we wrześniu 1944 r. Relacja jest przystępna, nieco zbeletryzowana, niekiedy ubarwiona anegdotą, uzupełniona rysunkami i mapką. Dla starszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja 943.8.

Gry stołowe-planszowe, takie jak powszechnie znana halma, chińczyk, warcaby itd. — kupić można w każdym sklepie z zabawkami. Ostatnio ukazała się książka, zawierająca zbiór takich właśnie gier: ZDZISŁAWA NOWAKA **Mu-torere, Do-guti i inne. 50 gier na kolorowych planszach** (Wwa 1972 „Horyzonty”, zł 60.—) Na każdej „rozkładówce” jest na jednej stronie plansza do gry, a na sąsiedniej objaśnienia. Wystarczy wziąć ze starej zabawki pionki, albo dorobić je sobie (autor uczy — jak) i grać, otwierając książkę na coraz innej stronie, by mieć coraz inną grę, w sumie 50. Nowak to znany specjalista od gier i rozrywek umysłowych. Jego książka jest świetnie opracowana i ładnie wydana. Poziom III — bo w takie gry grają przeważnie dzieci 10—14-letnie, ale nie wykluczone, że i dorośli chętnie by sobie w to pograli. Niektóre gry są dość trudne, zbliżone do szachów. Książ-



ka jest droga, 60.— zł — trudno liczyć, że rodzice wszystkim ją kupią, dobrze więc będzie, jeśli znajdzie się w bibliotece. Może być wykorzystana zarówno w czytelni (relaks po trudnej lekturze), jak i w wypożyczalni. Dzieci prędko nudzą się zabawkami, wystarczy więc

2 tygodnie, ewentualnie powtórzone po pewnym czasie. Najulubieńsze gry może sobie zresztą dziecko skopiować. Trzeba będzie tylko, odbierając książkę od czytelnika, przejrzeć ją, czy nie powyrywano kartek! Klasyfikacja 794, ogólniej 791/794.

## Na półkach księgarskich

**EURYPIDES. Tragedie.** Wwa 1972, PIW, s. 478, zł 60.—

Tragedie Eurypidesa były niejednokrotnie tłumaczone na język polski w XIX i w pierwszej połowie XX w., pełny zaś trzypięciotomowy zbiór przekładów, dokonany przez Jana Kasprowicza, ukazał się w 1930 r. w Krakowie. Jednakże w ciągu minionego półwiecza konwencja poetycka i językowa zmieniły się znacznie, tak że nowy przekład stanowił konieczny warunek umożliwienia współczesnemu odbiorcy autentycznego kontaktu z twórczością Eurypidesa. Zadanie było ważne, gdyż po dzieła wielkiego greckiego tragediopisarza sięgają rokrocznie nowe generacje badaczy, teatralogów, studiującej młodzieży. Wywiązał się z niego znakomicie Jerzy Łanowski, którego przekłady z Eurypidesa PIW wydaje po raz drugi na przestrzeni ostatnich lat: w 1967 r. ukazał się tom zawierający tragedie „Alkestis”, „Medea”, „Hippolytos”, „Trojanki”, „Jon”. Tom ten opatrzone wprowadzeniem, zawierającym uwagi o życiu i twórczości Eurypidesa oraz o współczesnym mu teatrze — do źródła tego odsyłamy zainteresowanych czytelników. Wydanie obecne (1972 r.) objęło tragedie: „Cyklop”, „Hekabe”, „Andromacha”, „Helen”, „Oszalały Hektor”, „Orestes”. Przy dokonywaniu wyboru do obydwóch tomów intencją tłumacza i wydawnictwa było jak najbardziej wielostronne zaprezentowanie twórczości Eurypidesa.

**PAUL HAZARD. Myśl europejska w XVIII wieku. Od Monteskiusza do Lessinga.** Tłum. z franc. H. Suwała. Komentarze i przypisy tłum. A. Siemek. Wstęp: Stanisław Pietraszko. Wwa 1972 PIW, s. 554, zł 80.—

Swoją ostatnią pracę francuski historyk literatury i kultury Paul Hazard (1878—1944), autor szeregu dzieł traktujących o dziejach kultury i myśli politycznej XVIII i XIX w., poświęcił genezie idei intelektualnych i prądów literackich, oddziałujących na gruncie międzynarodowym u progu epoki Oświecenia. Książka składa się z trzech części: „Proces wytoczony chrześcijaństwu” (o narodzinach idei Oświecenia), „Civitas ludzi” (o osiągnięciach epoki na polu nauki, religii, teorii społecznych i moralnych, ze szczególnym uwzględnieniem związku idei oświeceniowych z literaturą i obyczajami), „Rozpad” (o przyczynach załamania się koncepcji oświeceniowej „człowieka rozumu” i zastąpienia jej koncepcją „człowieka uczucia”). Część końcową wypełniają rozważania o Europie jako o wspólnocie intelektualnej, w której wiodące miejsce autor wyznacza Francji. W „Komentarzach i przypisach” do wydania polskiego zestawiono główne opracowania, dotyczące historii i historii kultury, zgodne z ówczesnym stanem nauk. Praca P. Hazarda odznacza się dużymi walorami literackimi, co znakomicie ułatwia przyswojenie treści merytorycznych. Niektóre poglądy autora stały się w świetle dzisiejszych ustaleń naukowych dyskuszne lub wątpliwe, inne zaś należy rozpatrywać w powiązaniu ze sposobem rozumowania i odczuwania ludzi w XVIII w., na co zwrócono uwagę we wstępie, prezentującym również sylwetkę i dorobek autora.

**KORESPONDENCJA FRYDERYKA CHOPINA Z RODZINĄ.** Teksty opracowała oraz wstępem i komentarzem opatrzyła Krystyna Kobylańska. Wwa 1972 PIW, s. 413, opr. płóc., obwol., zł 65.—

Jest to pierwsze książkowe wydanie listów Chopina do rodziny, oparte w całości na autografach, fotokopiach lub pierwodrukach; obejmuje 148 listów od Chopina i do niego oraz kilkanaście wymienianych na jego temat pomiędzy najbliższymi. Publikację poprzedziły długotrwałe poszukiwania archiwalne i żmudna praca krytyczna nad ustaleniem autentyczności tekstów. Jak bowiem stwierdza we wstępie autorka opracowania K. Kobylańska, „Historia epistolariusza Chopinowskiego w ogóle, a korespondencji z rodziną w szczególności, jest ogromnie zawiła, smutna, żeby nie powiedzieć tragiczna, jak los wielu naszych dokumentów i pamiątek narodowych. Skomplikowane i niefortunne dzieje dotyczą tak rękopisów, jak i ich publikacji. Są lata, z których ani jeden list Chopina do rodziny nie przetrwał pod żadną postacią”, natomiast w tych, które się zachowały, choć trudno w to uwierzyć „po 123 latach dzielących nas od śmierci Chopina i po wielokrotnym publikowaniu korespondencji naszego wielkiego kompozytora, ani jeden z jego listów do rodziny nie został wydany zgodnie z autentycznym tek-



stem". Tom opatrzony jest obszerną notą edytorską, przypisami, bibliografią i indeksami. We wstępie przedstawiono m.in. wynik badań prowadzonych w ostatnich latach nad problematyką chopinowską. Część spośród licznych ilustracji została opublikowana tutaj po raz pierwszy.

**ZYGMUNT KUBIAK. Szkoła stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej.** Wwa 1972 PIW, s. 235, zł 25.—

Tematem książki wybitnego tłumacza literatury światowej i filozofa kultury jest ukazanie tradycji międzynarodowej wspólnoty kulturalnej, przejawiającej się w formach językowych, a trwającej od czasów greckich i rzymskich po najnowsze. Na tym tle ukazane są także związki poezji polskiej z poezją europejską. Ogromna erudycja pozwala autorowi wszechstronnie naświetlić problem i przedstawić wiele dowodów na poparcie tezy, iż właśnie styl, tj. zespół form językowych, w jakich kolejne pokolenia wyrażają swoje poglądy na człowieka i jego sprawę, jest dobitnym wyrazem utrzymywania się ciągłości tradycji kulturalnej w sztuce. Nowi twórcy naśladując, modyfikując, a nawet rewolucjonizując dorobek językowy dalszych i bezpośrednich poprzedników zawsze z niego czerpią i twórczo go rozwijają. Dzięki wspólności wyrażającej się w pokrewieństwie stylistyki i form językowych możliwe jest, według autora, właściwe rozumienie i odzwierciedlenie w przekładach sposobu pojmowania świata przez ludzi różnych epok i narodowości. Na poparcie swoich twierdzeń autor przytacza wiele przykładów z poetów greckich, łacińskich, włoskich i francuskich.

**ERYKA LASSOTY i WILHELMA BEAUPLANA OPISY UKRAINY.** Przekład: Zofia Stasiewska i Stefan Meller. Redakcja, wstęp i komentarz: Zbigniew Wójcik. Wwa 1972 PIW, s. 211, opr. płóc., obwol., ilustr., mapa, zł 40.—

Eryk Lassota, ur. ok. 1550 r. na Śląsku w jednej z najznakomitszych tamtejszych rodzin szlacheckich, był dyplomata obrotnym i ruchliwym, działającym w służbie Habsburgów. W 1590 r. z polecenia cesarza Maksymiliana udał się z misją dyplomatyczną do Moskwy, a w 1594 r. — na Zaporże. Opis tej podróży stanowi treść pierwszej źródłowej publikacji w tomiku. Lassota, na ogół bardzo dyskretny w wypowiedziach na tematy polityczne, tym razem wyjątkowo odstąpił od zasady, przedstawiając przebieg i rezultaty powierzonej mu misji zwerbowania Kozaków przeciw Turkom i pozyskania Zaporżoców dla interesów habsburskich na terenie Polski, w związku z przewidywaną abdykacją Zygmunta III. Diariusz Lassoty zachował się w jednej z bibliotek budziszynskich. Część II książki wypełnia „jedno z najwybitniejszych dzieł, jakie napisano o kozackiej Ukrainie w czasie jej istnienia“. Autorem jest francuski inżynier wojskowy Wilhelm le Vasseur de Beauplan, który bawił w Polsce i na Ukrainie w latach 1630—1647. Beauplan pod koniec 1630 r. przybył do Polski, zaangażowany przez hetmana Koniecpolskiego jako inżynier architekt wojskowy, i otrzymał przydział do armii polskiej, stacjonującej na Ukrainie. W swoje prace zaprezentował się jako nieprzeciętnie bystry i inteligentny obserwator, wnikliwie przedstawiając zwyczaje ludu ukraińskiego, przyrodę i geografii kraju. Obie relacje zaopatrzone są w przypisy i komentarze. Obszerny wstęp zawiera szczegółowe informacje o autorach i wcześniejszych edycjach ich wspomnień. Ciekawa i oryginalna lektura dla amatorów relacji dawnych podróżników.

**BOGUSŁAW LEŚNODORSKI. Ludzie i idee.** Indeks zestawila A. Lisowska-Sokół. Wwa 1972 PIW, s. 392, tabl. 8, zł 40.—

Na tom składa się 17 szkiców, które prof. Bogusław Leśnodorski, wybitny znawca okresu Oświecenia, publikował we wcześniejszych latach w rozmaitych czasopismach, w szeregu przypadków specjalistycznych, a więc szerszym kręgom odbiorców mało dostępnych. Przygotowując wydanie książkowe autor gruntownie teksty zweryfikował i wzbogacił materiałowo, tak że powstały niemal nowe ich wersje. Zbiór esejów prof. Leśnodorskiego dzieli się na trzy części: Część I: „W poszukiwaniu wartości życia“ obejmuje szkice poświęcone Mikołajowi Kopernikowi, Andrzejowi Zamoyskiemu, Hugonowi Kołłątajowi, Tadeuszowi Kościuszcze, Edwardowi Dembowskiemu oraz uniwersytetom w Krakowie i Wilnie w dobie Komisji Edukacji Narodowej. W części II, pod wymownym tytułem: „Wśród ludzi mi bliskich“, mowa jest o Stefani Sempołowskiej oraz o profesorach Stanisławie Kutrzebie i Leonie Chwistku. Część III: „Clio i uniwersytet“ poświęca autor w większości pozycji nauk historycznych w wyższym nauczaniu. Ogólną natomiast ideą tomu wyraził prof. Leśnodorski następującymi słowami: „Istnieje myśl przewodnia, która łączy wszystkie te słowa. Wyraża ją tytuł »Ludzie i idee«. Wszystkie mówią o humanistycznych wartościach ludzkiego życia, ich poszukiwaniu i tworzeniu. O ich trwałości i historycznych zmianach“. Erudycja i wnikliwość ocen, wyrażonych pięknym, klarownym językiem, czynią z książki frapującą lekturę dla osób o zainteresowaniach humanistycznych.

**ANIELA LEMPICKA. Wyspiański — pisarz dramatyczny. Idee i formy.** Kraków 1973 WL, s. 359, opr. płóc., obwol., zł 60.—

Aniela Lempicka, badaczka i wydawca utworów Wyspiańskiego, członek zespołu redakcyjnego jego „Dzieł zebranych“, w omawianej książce, która „jest pierwszą z projektowanego cyklu kilku tomów rozpraw i studiów o twórczości dramatycznej Stanisława Wyspiańskiego“, daje ogólny zarys całego dorobku poety, kreśli etapy jego drogi twórczej i wyodrębnia główne



osiągnięcia artystyczne. Poprzez interpretację poszczególnych dramatów i omówienie wybranych problemów prowadzi czytelnika do zrozumienia twórczości pisarza, słusznie uważanej za trudną. W tomie obszerniej zostały omówione dramaty „Warszawianka“ i „Wesele“. Analiza innych utworów wypełni kolejne tomy cyklu, który mają zamknąć studia nad ogólnymi problemami twórczości Wyspiańskiego. Zachęcając do zarekomendowania czytelnikom książki A. Łempickiej, cytujemy jej wypowiedź ze wstępu: „Wydaje się, że dopiero w pięćdziesiątych i sześćdziesiątych latach naszego wieku twórczość Wyspiańskiego pokonała pewien próg w dziejach jego recepcji: oto kontekst dojrzałego już rozwoju sztuki dwudziestego wieku stworzył odpowiednią perspektywę dla obserwacji poczyną w sztuce tego dramaturga i utworzył — wstecz — dostęp do poezji, koncepcji dramatu, rodzaju teatru niejasnego dotąd pisarza“.

**MACIEJ MASŁOWSKI. Malarski żywot Józefa Chełmońskiego.** Wwa 1972 PIW, opr. płóc., obwol., ilustr., z1 60.—

Budulcem książki są autentyczne świadectwa epoki, czerpane z listów, relacji pamiętnikarskich, z ówczesnej publicystyki — z materiałów częstokroć dotąd nie publikowanych lub zapomnianych. „Jest to jakby długa dyskusja na temat życia i twórczości autora »Babiego lata«. Bierze w niej udział sam artysta, liczni świadkowie tamtych czasów i autor książki...”, który — jak to stwierdza — świadomie zrezygnował z wielkiej monografii starego typu. Odsunął na dalszy plan studium krytyczne samego malarstwa, aby skoncentrować się na sarmacko-cygańskim żywocie artysty, pełnym przygody, dynamiki, ruchu. Wynikiem tych zabiegów jest zaabsorbowanie uwagi czytelnika ciekawą formą, ułatwiającą przyswojenie ładunku zawartych w książce rzeczowych informacji. Słabą natomiast stroną publikacji jest kiepski technicznie poziom reprodukcji dzieł Chełmońskiego.

**ZBIGNIEW RASZEWSKI. Bogusławski.** Wwa 1972 PIW, T. I, II, s. 438, 365, opr. płóc., obwol., ilustr., z1 120.—

Pierwsza pełna monografia Wojciecha Bogusławskiego (1757—1829), przygotowana przez wybitnego historyka teatru, prof. Zbigniewa Raszeńskiego, obejmuje całość poczyną „ojca polskiej sceny“, którego wielkie zasługi jako aktora, dramaturga i twórcy szkolnictwa aktorskiego, kierującego się w równym stopniu umiłowaniem sztuki co patriotyzmem, zdecydowały o odnowie teatru narodowego, zwłaszcza warszawskiego. Postać Bogusławskiego ukazał prof. Raszeński na szeroko zarysowanym tle stosunków politycznych i społecznych w kraju, co pozwala w pełni zrozumieć jego rolę i wzbogaca wiedzę o głównych problemach epoki i warunkach funkcjonowania kultury w owym czasie. Istotnym walorem książki — godnej polecenia najszerszemu kręgowi czytelników — są liczne ilustracje w tekście i na wkładkach oraz nader staranna szata edytorska. Monografia „Bogusławski“ została wyróżniona nagrodą polskiego PEN-Clubu im. Mieczysława Lepeckiego na r. 1973, przyznawaną corocznie za wybitną pozycję z literatury pięknej lub piśmiennictwa z zakresu humanistyki o szczególnych walorach artystycznych.

**ROCZNIK WARSZAWSKI XI.** Wwa 1972 PIW, s. 622, ilustr., opr. płóc., obwol., z1 100.—

Kolejny tom „Rocznika Warszawskiego“ przynosi, jak zwykle, bogaty zbiór materiałów, poświęconych dawnej i nowszej historii stolicy. Część artykułowa obejmuje m.in. obszerne opracowanie Ewy Koczorowskiej-Pielińskiej, dotyczące „Liczebności i specjalizacji rzemiosła w Starej i Nowej Warszawie w latach 1417—1526“ oraz Adama Szczypiorskiego o „Pierwszym Radzie Miejskiej m.st. Warszawy“ (1916—1919). Władysław Bartoszewski przedstawia zarys historyczno-bibliograficzny „Prasy Powstania Warszawskiego“, a Helena Hleb-Koszańska pisze o „Warszawskim domu i mieszkaniu Joachima Lelewela“. W dziale „Miscellaneów“ zamieszczono m.in. interesujący szkic Daniela Kosackiego pt. „Plany dotyczące zamku królewskiego w zbiorze kartograficznym Archiwum Głównego Akt Dawnych“. Ponadto czytelnicy znajdą kilkanaście recenzji z wybitniejszych książek warszawskich, nekrologia i bibliografię Warszawy za 1968 r. Na wartość „Rocznika Warszawskiego“, wydawanego przy współpracy najwybitniejszych warszawianistów, zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, omawiając poszczególne tomy. Zachęcamy i teraz do popularyzowania tego źródła rzetelnej wiedzy o różnych dziedzinach życia miasta na przestrzeni całej jego historii.

**WŁADYSŁAW ROSTOCKI: Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831.** Indeks zestawila A. Lissowska-Sokół. Wwa 1972 PIW, s. 166, tabl. 13, z1 25.— (B-teka Wiedzy o Warszawie. Tow. Miłośników Historii Warszawy).

Ciekawa książka Władysława Rostockiego, badacza i znawcy okresu, ma charakter popularnonaukowy. „Jej celem — czytamy we wstępie — jest przede wszystkim ukazanie postawy politycznej urzędników warszawskich w doniosłych dla społeczeństwa polskiego czasach napoleońskich, a potem w okresie Królestwa Kongresowego i powstania listopadowego“. Autor stara się odpowiedzieć na pytania: jaką rolę odegrali wówczas urzędnicy w życiu narodu, kto wchodził w ich skład, w jakich warunkach bytowali i pracowali oraz jak widzieli ich i oceniali przedstawiciele różnych warstw społecznych. Jeśli zdamy sobie sprawę z faktu, iż miano urzędnika przysługuje zarówno ministrowi jak skromnemu wykonawcy zleceń na najniższym



szczeblu tej hierarchicznie rozbudowanej drabiny, staje się jasne, że praca W. Rostockiego stanowi śmiałą próbę ukazania skomplikowanych mechanizmów, poruszających całą maszynę państwową. Relacje autora oparte są na materiałach źródłowych. Dla czytelników o zainteresowaniach historycznych.

**STANISŁAW ŚWIRKO. Z kręgu filomackiego preromantyzmu.** Wwa 1972 PIW, s. 390, zł. 40.—

Książka przygotowana została, jak to zaznaczono na obwolucie, w związku ze 150 rocznicą wydania „Ballad i Romansów” Adama Mickiewicza. Na materiale zgrupowanym w pięciu częściach („Ballady Jana Czeczota”, „Osobliwe dzieje jednej pieśni romantycznej”, „Pieśni filomatów i filaretów”, „Z genealogii Mickiewicowskiego Baublisza”, „Nieznano kopiariusz poezji Mickiewicza”), autor analizuje warsztat młodego poety, szuka źródeł jego wczesnej twórczości w okolicznościowych utworach filomackich przyjaciół, m. in. w mało znanych balladach Czeczota, które — jak przypuszcza S. Świrko — mogły stanowić dla młodego Mickiewicza podniecie twórczą przy pisaniu ballad. Książka zawiera szereg ważnych ustaleń i ciekawych hipotez, w wielu partiach daje też kapitalny wgląd w początki twórczości poety. W sytuacji, kiedy rękopiśmienne zbiory młodzieńczych utworów Mickiewicza i filomatów najprawdopodobniej zaginęły w czasie ostatniej wojny, te z nich, które się zachowały stanowią przedmiot interpretacji badaczy, posiadają dla wszystkich humanistów bezcenną wartość.

**PAUL SURER. Współczesny teatr francuski. Inscenizatorzy i dramatopisarze.** Tłum. Krzysztof A. Jeżewski. Wwa 1973 PIW, s. 278. opr. płóc., obwol., zł 55.—

Autor wskazuje we wstępie trudności, jakie nasunął wybrany przez niego temat, a więc: kryteria wyboru niemal zawsze dyskusyjne, dokonanie ścisłej klasyfikacji utworów przy obecnym zróżnicowaniu gatunków dramatycznych, wreszcie ryzyko, z jakim połączone jest wystawianie ocen artystom współczesnym, których dorobku i pozycji nie zweryfikował upływ czasu. „Każdy osąd powstającego dzieła — pisze P. Surer — nosi na sobie fatalne piętno domniemania [...]. Ale czyż nie można twierdzić, nie popadając zbytwno w przesadę, że właśnie ryzyko podobnego przedsięwzięcia stanowi jego największy urok?”. — Książka dzieli się na dwie części. Część I, obejmująca lata 1918—1939. zawiera podczęści: „Animatoryzmy sceny”, „Dramatopisarstwo komediowe”, „Komedia satyryczna”, „Komedia romantyczna”, „Dramat psychologiczny”, „Dramat gwałtowny”, „Czterech mistrzów” (P. Claudel, J. Giraudoux, J. Cocteau, J. Anouilh). W części II (od 1940 r. do naszych dni) znacznie ogólniejszy podział obejmuje rozdziały: „Nowi animatoryzy”, „Dramatopisarstwo komediowe”, „Dramat” oraz „Ostatnia awangarda”, do której zostali zaliczeni Samuel Beckett, Arthur Adamov, Jean Genet i Eugene Ionesco. Ten zarys rozwoju teatru francuskiego w okresie ostatniego półwiecza, uwypuklający główne tendencje i charakterystyczne postawy twórców, zaciekawia wszystkich, którym nie jest obojętny kierunek zmian zachodzących we współczesnej światowej sztuce dramatopisarskiej.

W serii „HISTORIA I TEORIA LITERATURY. STUDIA IBL PAN” wydawanej przez PIW, ukazały się trzy pozycje, z których będą korzystać czytelnicy studiujący tę gałąź wiedzy.

**LITERATURA A WSPÓŁCZESNE PRZEMIANY SPOŁECZNE. SONDĄŻE.** Praca zbiorowa pod redakcją Aliny Brodzkiej i Marii Żmigrodzkiej. Wwa 1972 PIW, s. 305, zł 30.—

W wypowiedzi wstępnej redaktorzy tak charakteryzują niniejszy zbiór: „Szklce-sondaże zawarte w tym tomie stanowią próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób w literaturze powojennej ujawniła się świadomość przemian, które przetworzyły strukturę społeczeństwa i kształtują podstawy współczesnego języka. Wypowiadają się tu krytycy, którzy analizując charakter literackiej ekspresji doświadczeń społecznych dwudziestopięcioletnia ujawnić chcą kierunek jej ideowej i artystycznej ewolucji w najnowszej prozie polskiej. Ale zabierają też głos socjologowie, interesujący się zawartym w literaturze zasobem wiedzy o procesach społecznych jako przejawach samowiedzy zbiorowości, a także jako materiałem dostarczającym pośrednio informacji mogących uzupełnić rezultaty badań naukowych”. Autorzy esejów zwracają uwagę przede wszystkim na literaturę o tematyce wiejskiej i prezentującej środowisko robotnicze.

**DANUTA DANEK. O polemice literackiej w powieści.** Wwa 1972 PIW, s. 217, zł 30.—

Praca powstała w Pracowni Poetyki Teoretycznej i Języka Literackiego IBL PAN. Poświęcono w całości polemice literackiej w powieści, zawiera trzy rozprawy: I. „Obrona prozy. Wokół koncepcji poetyckości praskiej szkoły strukturalnej”; II. „O cytatach struktur (quasi-cytatach)”; III. „Wypowiedzi o dziele w dziele o gatunkach narracyjnych”, a także przypisy oraz indeks osób. Rzecz trudna, wymaga gruntownego przygotowania literaturoznawczego.

**MARTA PIWIŃSKA. Legenda romantyczna i szydercy.** Wwa 1973 PIW, s. 453, zł 45.—

Książka poświęcona analizie związków między dramatem XX-wiecznym a tradycją romantyczną, obejmuje części: I. „Legenda romantyczna”; II. „Krytycy”; III. „Szydercy”. Po dokonaniu określenia systemu tradycji romantycznej w Polsce, autorka zajmuje się określeniem stosunku do romantyzmu trzech wybitnych krytyków — Stanisława Brzozowskiego, Karola Irzykowskiego i Tadeusza Zelenieckiego-Boya, aby zakończyć rozważaniami nad odbiciem tych tradycji we współczesnej dramaturgii, m.in. w dramatopisarstwie Mirosława Mrożka i Tadeusza Różewicza.